NUMER DZISIEJSZY ZAWIERA 1

Nr. 53. (ależ. oczt. opł. ryczałtem.) Lwów, poniedziałek 23 lutego 19

Ceny prenumeraty:

Numer pojedynczy w Lwowie i na prowincji:

25 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie r.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisy pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, n.

Kraków Biblioteka Jagiellońska

P. Kramsztyk ma zmartwie

Jeszcze nie przeszły echa wystąpienia p. Marji Dąbrowskiej w „Wiadomościach Literackich“, jako wymownego bardzo objawu buntu literatki przeciwko Państwu, a już pojawia się nowy podobny bunt, który na łamach „Robotnika“ wyskakuje z pod pióra p. Stefana Kramsztyka. Wystąpienie p. Dąbrowskiej miało wszelkie cechy odruchu tylko uczuciowego, czysto kobiecego i w tej swojej kobiecości bardzo zajmującego i nie budzącego niemiłych refleksyj. P. Kramsztyk pragnie odruch sentymentu przestawić na tory zorganizowanej pracy intelektu, zaznacza to nawet w tytule („Nieco teorji“). W gruncie rzeczy jednak mamy tu do czynienia z takim samym, a tylko znacznie mniej powabnym odruchem.

P. Kramsztyk nie sądzi, aby „naród pełnię swego rozwoju kulturalnego osiągnąć mógł jedynie po uzyskaniu bytu niepodległego“. Powołuje się aż na pierwszego polskiego nacjonalistę, Maurycego Mochnackiego, który podnosił, że Polska wykreślona z karty politycznej „wykształciła u siebie egzystencję domową, całkiem familijną, daleko mocniejszą i podobno trwalszą od mocarstw, co ją rozebrały“. Za tą domową i familijną egzystencją szalenie tęsknią esteci naszego seimowładztwa, będący jaskrawym przykładem przerostu kultury apaństwowej w duszy naszego „cywilnego“ inteligenta. „Machina państwowa wymaga swoiście nastawionej umysłowości“. A w rezultacie jest źle i człowiek żałuje dawnych dobrych czasów. Było tak dobrze, kiedy można było być tylko pięknoduchem i oszukiwać specyficznemi formami pracy kulturalnej opiekunów z państwa zaborczego, co dla p. Kramsztyka „miało niezwykły urok i bezwzględnie podnosiło i uszlachetniało i samego człowieka i wszystkie jego poczynania“.

Die gute, alte Zeit! Dziś inaczej! Dziś „moloch państwowy zaciężył na rozwoju narodów europejskich i stopniowo wysysa z nich soki żywotne“... „Machina państwowa rozwijać się zaczęła kosztem poziomu intelektualnego... niszczycielski jej wpływ zaznaczyć się już zdołał i na poziomie etycznym... Nad metamorfozą duchową wielu współczesnych Polaków mozolić się będzie w przyszłości polski Ludwig, czy polski Maurois. A przyczyną tej metamorfozy stało się nic innego, tylko... państwowość polska“.

To są właśnie rzeczy, które się nie podobają paniom Dąbrowskim i panom Kramsztykom. Są oni jeszcze w całości w orbicie domowo - familijnej kultury niewolnego społeczeństwa, które przywiązało się do bytowania pod sklepieniami rządów obcych. Dlatego przemiany psychiczne obywateli odrodzonej Polski w państwowców, w ludzi, którzy wchodzą w kontakt z dziejami za pośrednictwem Państwa, przejmują ich głębokim wstrętem i zgrozą.

W ten sposób kształtuje się już w ramach odrodzonej, niepodległej Rzeczypospolitej ostatnia faza tego pozadziejowego stanowiska inteligencji polskiej, które zwalczał ze wszystkich sił Stanisław Brzozowski, jako największe dla kultury narodowej niebezpieczeństwo. P. Kramsztyk jest już całkowicie gotowy do emigracji. Dzisiejsze życie polskie jest dla niego całkowicie obcem i wstrętnem, a we własnym kraju i we własnem Państwie czuje się, jak cudzoziemiec. Tutaj zamyka się więc krąg stanowisk, jakie zajmuje dusza niewolnicza, wobec odzyskanej wolności. Dalszą konsekwencją może być tylko odpadnięcie zwiędłych liści od wiecznie młodego drzewa żywota Narodu.

Jak dalece zmartwienia p. Kramsztyka są wyrazem jego oderwania się od rzeczywistych warunków życia polskiego, tego dowodzi postawiony przez niego aksjomat, że „u narodu z długą przeszłością historyczno - polityczną nie da się zastąpić istotnej selekcji politycznej przez czynnik inny, jak np. taki, który działał w okresie tworzenia zrębów państwowych przez drużyny wojowników“. Pomińmy twierdzenie, że selekcja polityczna grupy dzącej może się odbywać tylko za średnictwem parlamentu. Sydni Webb i Guglielmo Ferrero nie pomogą, na to nieszczęście, że przy takiej selekcji na widownię życia politycznego dostają się czynniki najgorsze, a zdrowe szybko się demoralizują. Ale trzeba było od roku 1914 być pogrążonym w głęboki sen i obudzić się dopiero dnia 19 lutego b. r., aby nie zauważyć, że właśnie przez cały ten czas dzieje Polski nie były niczem innem, jak tylko „tworzeniem zrębów państwowych przez drużyny wojowników“. Jest to bardzo smutne dla tych, którzy nie są wojownikami, ale też i protestować tym cywilnym duszom nie bardzo się zaleca, bo wojownik nie jest przyjemnym przeciwnikiem dla „cywila“ i lepiej nie zaczepiać go niepotrzebnie.

Niech więc panie Dąbrowskie i panowie Kramsztykowie nie obwieszczają, że „maszyna państwowa utraciła łączność z prawdziwem życiem narodu, z jego duszą“. W imieniu duszy narodu nie im głos zabierać, nie im określać i oceniać jej najszczytniejsze drgnienia!

Zetowiec.

mie-
Lwów
Brama 6)
dogodnych warun-
.. drobnicowo

Azotniak,
Saletrzak,
Wapnamon,
Saletrę Sodową

6773

Wywiad z marszałkiem Piłsudskim w prasie brazylijskiej.

Rio de Janeiro. 21 lutego. (PAT). Wielki dziennik brazylijski „Coreir Da Manha“ zamieszcza dziś wywiad, udzielony korespondentowi tego pisma na Maderze przez marszałka Piłsudskiego.

W wywiadzie tym Marszałek nie porusza zagadnień politycznych, omawiając tylko sprawy emigracji polskiej do Brazylji.

W wywiadzie Marszałek wskazuje, że Polska żyje w spokoju i ładzie i że zgodnie z wiekową tradycją daleką jest od wszelkich ambicyj zaborczych.

Korespondent uzupełnia wywiad informacjami o sytuacji gospodarczej Polski, których udzielił mu bawiący na Maderze kap. Lepecki.

Zamieszczając wywiad, dziennik podaje jednocześnie charakterystykę postaci Marszałka Piłsudskiego, nazywając go polskim Napoleonem.

Niemcy krajem katastrof górniczych

Po katastrofie w Alsdorf katastrofa w Rothberg.

9 ZABITYCH. — WIELU CIĘŻKO RANNYCH.

Berlin. 21 lutego. (PAT). Kopalnię Eschweiler Reserve w Rothbergu pod Akwizgranem, nawiedziła dziś rano katastrofa wybuchu gazów.

Wybuch nastąpił w sztolni znajdującej się na głębokości 60 m. **Z 90 górników, którzy stanowili załogę poranną kopalni, tylko niewielu zdołało wydostać się na powierzchnię. Pozostali zostali odcięci w głębi szybu.**

O sile wybuchu świadczy to, że sztolnia zawaliła się w kilku miejscach. odcinając część załogi od świata.

Dotychczas wydobyto z pod gruzów 28 zabitych; 14 górników z objawami zatrucia przewieziono do szpitala.

Oddziałom ratowniczym, pracującym gorączkowo nad przebiciem tunelu do zamknietych. nie udało się jeszcze usunać zwalisk. Wiadomość o katastrofie lotem błyskawicy obiegła okoliczne osiedla górnicze. szerząc wszędzie panike.

Ludność tamtejsza do dziś jeszcze nie ochłonęła z pod wrażenia straszliwej katastrofy górniczej w Alsdorfie. Wśród tłumów, gromadzących się przed bramami, rozgrywały się przez cały dzień wstrząsające sceny.

W godzinach popołudniowych ukończone zostały prace ratunkowe. **Według komunikatu zarządu kopalni, dotychczas wydobyto 29 zabitych górników, dwóch ciężko rannych, zmarło w szpitalu. Zarząd kopalni zaprzecza kategorycznie wiadomości, jakoby w szybie kopalni znajdować się miało jeszcze 55 górników.**

=□=

KRZYŻ I MEDAL NIEPODLEGŁOŚCI — ODZNACZENIEM WOJSKOWEM.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 21 lutego. (B). Rząd wniósł do sejmu projekt zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o krzyżu i medalu Niepodległości. Krzyż ten został ustanowiony dla osób, które zasłużyły się czynnie dla niepodległości Ojczyzny.

Ze względu na charakter akcji niepodległościowej, mającej wszelkie znamiona walki i związanej z narażeniem życia, lub utratą wolności, projekt wniesiony przez Rząd do sejmu nadaje krzyżowi i medalowi Niepodległości charakter odznaczenia wojskowego.

ZMNIEJSZENIE KONTYNGENTU PARCELACYJNEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 21 lutego. (B). Rząd wniósł do sejmu projekt ustawy w sprawie zmniejszenia kontyngentu parcelacyjnego na rok 1931. Wedle tego projektu kontyngent parcelacyjny wynoszący 200.000 ha zostaje wyjątkowo zmniejszony na rok 1931 o 30 ha w okręgach warszawskim, piotrkowskim, lubelskim, poznańskim i grudziądzkim.

Przyczyną wniesienia tego projektu jest spadek cen na ziemię wskutek ogólnej depresji gospodarczej i wywołana tem wielka podaż ziemi, wobec czego przymusowa parcelacja zastrzeżona rządowi w ustawie o wykonaniu reformy rolnej przyczyniłaby się do jeszcze większej depreciacji ziemi.

MIN. SKŁADKOWSKI WRACA Z INSPEKCJI.

Nowogródek, 21 lutego. (PAT.). Po skończonej inspekcji powiatu nowogródzkiego i baranowickiego minister Składkowski wyjechał do Warszawy.

Dziś premiera najwspanialszego arcydzieła dźwiękowego Paramountu
„DZIEWCZĘ z MONTPARNASSU"
Potężny dramat erotyczny, imponujący wystawą i doskonałą grą artystów i wspaniałą treścią. Nadto najnowsze dodatki dźwiękowe.

...y polscy w drodze do Abisynii.

...21 lutego. (PAT.) Kapi...yński i porucznik-obser...kiewicz wystartowali w stronę Chartumu w ...m i wylądowali po ...klm. w miejscowo...płoło 300 klm. na ...W miejscowości ...rządzone lo...

W dniu dzisiejszym mieli lotnicy odlecieć do Chartumu, gdzie zatrzymają się prawdopodobnie przez niedzielę, poczem w poniedziałek odlecą do stolicy Abisynji Addis Abeba.

W ten sposób lotnicy przelecieli 4.700 klm., to jest odbyli już jedną piątą całej wytyczonej trasy.

=□=

...nby na sali sądowej.

...T.) Przed ...orystom ko...czu, w sali gdzie ...płodowała bomba. ...padł jeden wojskowy, ...ciężko raniony. Eksplozja ...panikę w gmachu sądu.

Sprawca zamachu zamierzał widocznie zniszczyć dokumenty obciążające i usunąć sędziów i oskarżycieli. Zamach został prawdopodobnie dokonany przez świadków, którzy byli przyjaciółmi oskarżonych.

=□=

...rzymał w u...
...sze odznaczenie b... ...ście wielki krzyż Ko... ...gielskiej.

W ŚLĄSKIM PRZEMYŚLE CYNKOWYM OBNIŻONO PŁACE.

Katowice. 21 lutego. (PAT.) 20 bm. pod przewodnictwem naczelnika inż. Kossutha odbyło się posiedzenie arbitrażowej komisji dla załatwienia wniosku pracodawców o zniżenie zarobków w przemyśle cynkowym o 15 prc.

Komisja wydała orzeczenie, mocą którego zniża się zarobki robotników pracujących w przemyśle cynkowym o 7 proc., z wyłączeniem robotnic i młodocianych. Robotnicom liczącym ponad 19 lat, obniża się zarobki o 5 proc., zaś robotnicom młodocianym i pracownikom młodocianym zarobków się nie zmienia.

Rozporządzenie to obowiązuje od 16 lutego do 31 maja br., z tem, że może być wypowiedziane na 1 miesiąc naprzód, jeśli jednak wypowiedzenie nie nastąpi, orzeczenie komisji obowiązuje automatycznie na następny miesiąc. Stronom pozostawiono 5 dni na wyrażenie swej zgody.

WYROK NA 8 KOMUNISTÓW BIAŁOSTOCKICH.

Białystok. 21 lutego. (PAT). W tutejszym sądzie okręgowym odbył się proces przeciwko 8 członkom komunistycznej partji zachodniej Białorusi. Wobec tego, że oskarżeni wznosili okrzyki antypaństwowe i próbowali wygłaszać mowy agitacyjne, usunięto ich ze sali, a przewód sądowy odbył się bez nich. Sąd wydał wyrok, skazujący jedną osobę na 6 lat ciężkiego więzienia, jedną na 5 lat c. w., jedną na 4 lata ciężkiego więzienia, 3 osoby po 2 lata ciężkiego więzienia i jedną na 1 rok ciężkiego więzienia. Jedną osobę uniewinniono.

OLBRZYMIA DEFRAUDACJA W KATOWICACH.

Katowice, 21 lutego. (PAT.). W oddziale Międzynarodowego Towarzystwa Transportowego Polski Lloyd wykryto defraudacje sięgające od 100 do 200 tys. złotych. W związku z tem aresztowano dyrektora oddziału Towarzystwa, obywatela francuskiego Moreau. Sprawą zajęła się prokuratorja.

POŻAR TARTAKU W MIKULICZYNIE

Stanisławów, 21 lutego. (PAT.). 21 lutego o godzinie 3 nad ranem powstał wskutek przypadku pożar w hali kotłowni tartaku, stanowiącego własność Sokałów w Mikuliczynie i zniszczył halę doszczętnie wraz z instalacją elektryczną. Szkoda wynosi około 13.000 zł. Tartak i kotłownia były ubezpieczone.

Potworna zbrodnia w Warszawie

Kobieta zamordowana nożykiem do manicure.

DLA ZATARCIA ŚLADÓW, ZBRODNIARZ PODPALIŁ MIESZKANIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 21 lutego. (G). Dziś rano w kamienicy przy ul. Twardej, wydarzyła się potworna zbrodnia.

Na czwartem piętrze tej kamienicy mieszka Józef Matuszewski, magazynier z żoną Eucebją. Dziś o godz. 9 rano, syn sąsiadów Weinrauch zobaczył kłęby dymu wydobywające się z mieszkania Matuszewskich. Zaalarmował posterunkowego, który pobiegł natychmiast na górę. Dym był tak gęsty, że policjant po wejściu do mieszkania zemdlał.

Tymczasem nadjechała zaalarmowana straż pożarna, pogotowie, oraz zjawili się dwaj posterunkowi.

Gdy dostano się do kuchni, ujrzano klęczącą kobietę przy otwartym kuferku. Przybyli, usłyszeli cichy jęk: „O Jezu", poczem kobieta padła martwa. Lekarz pogotowia stwierdził cztery rany kłute w okolicy serca. Obok zamordowanej leżało narzędzie zbrodni, maleńki sztyleciki, taki, jakiego używa się do manicure.

Mieszkanie nosi wyraźne ślady podpalenia. Ściany, kanapa i łóżko oblane były naftą. Widocznie zbrodniarz chciał wzniecić pożar, aby zwęglone zwłoki nie wydały tajemnicy zbrodni.

Zachodzi podejrzenie, że sztyleciki jest zatruty. Przesłano go do zbadania w instytucie chemicznym.

Dotychczasowe śledztwo ustaliło, że Matuszewscy przechowywali u siebie w domu oszczędności w kwocie 1.500 zł. Znalezienie ciała Matuszewskiej wskazuje na to, że oszczędności znajdowały się w kuferku i że Matuszewska do ostatniej chwili ich broniła.

I. dzień mistrzostwa narciarskiego Polski.

NIESPODZIANKI W BIEGU NA 18 KILOMETRÓW.

Wisła. 21 lutego. (P). Dziś rozpoczęły się tu zawody narciarskie o mistrzostwo Polski, rozgrywkami w konkurencji międzynarodowej. Pierwszym punktem programu był bieg na 18 klm. indywidualny i do konkurencji.

Warunki terenowe fatalne. Śnieg roztopił się pod działaniem słońca i miejscami na trasie znajdowały się kałuże wody lub poprostu goła ziemia. Ogółem zgłosiło się 160 zawodników, wystartowało około 130, w tem 6 Czechów.

Wyniki biegu są następujące: Pierwsze miejsce Musil (SSL) 1 godz. 20 min. 30 sek., drugi Motyka (Wisła w Zakopanem) 1 godz. 23 min. 47 sek., trzeci Barton (CSL) 1 godz. 24 min. 29 sek., czwarty Polankowy Władysław (SNPTT. w Zakopanem) 1 godz. 25 min. 5 sek., piąty Skupień (SNPTT) 1 godz. 25 min. 28 sek.

Wielką niespodzianką było zajęcie dalekiego miejsca przez najlepszego narciarza Polski Bronisława Czecha, który nie umiał sobie poradzić z ciężkim terenem. Czech uzyskał czas 1 g. 32 min. 15 sek., kwalifikujący go przy puszczalnie na 22-gie miejsce. Osiągnięte wyniki czołowych zawodników należy uważać w takich warunkach za bardzo dobre. Na mecie biegu obecni byli wojewoda Grażyński i gen. Przeździecki.

MARUSARZ ZWYCIĘZA W KONKURSIE SKOKÓW.

Wisła. 21 lutego. (P). W sobotę po południu odbył się w Wiśle konkurs skoków narciarskich, nieobjęty programem mistrzostw, o nagrodę pań za najdłuższy skok, stojąc. Wyniki: Pierwszy Marusarz Stanisław (SNPTT.) pkt. 140'8, skoki 42 i 47 m., drugi Vrana (Czechosłowacja) punktów 137'10, skoki 37 i 51 m. Jest to najdłuższy ustany skok w konkursie. Trzeci Czech Bronisław (SNPTT.) 132'30 punktów, 38 i 41 m. Mistrz Czechosłowacji Barton zepsuł notę, upadając w drugim skoku z 53 metrów. Wobec tego wyniku w skokach o nagrodę pań dla najlepszego skoczka w konkursie otwarcia, otrzymał nagrodę Marusarz Stanisław z Zakopanego.

EKSPLOZJA NA TORZE LODOWYM W KATOWICACH.

Katowice, 21 lutego. (PAT.). Wczoraj późną nocą nastąpił wybuch zbiornika z amoniakiem w budynku sztucznego toru łyżwiarskiego w Katowicach. Wskutek wybuchu 24-letni pomocnik maszynisty Skiba Antoni poniósł śmierć od uderzenia odłamkiem wentyla, Maszynista zaś, Chowański odniósł silne poparzenie na ciele.

„W RĘKU BOGA".

Nowe Delhi. 21 lutego. (PAT). Przemawiając na zebraniu publicznem Ghandi oświadczył, iż narady, prowadzone z wicekrólem, miały charakter jak najbardziej przyjazny. Wyniki tych narad jednak leżą w ręku Boga.

AUTOR „CJANKALI" ARESZTOWANY.

Berlin. 21 lutego. (PAT). Znany w Stuttgarcie, lekarz dr. Wolf, autor głośnej sztuki teatralnej i filmowej p. t.: „Cjankali" został wczoraj aresztowany. Dr. Wolf oskarżony jest o przestępstwo z paragr. 218 niem. k. k., zabraniającego spędzania płodu. Równocześnie aresztowano lekarkę dr. Jacobowicz, specjalistkę od chorób skórnych. Aresztowania te wywołały wielką sensację, gdyż jak wiadomo dr. Wolf był jednym z przywódców ruchu zwalczającego paragrafy niem. k. k. zakazujące spędzanie płodu.

KINO BERLIŃSKIE ZAATAKOWANE JAJAMI.

Berlin. 21 lutego. (PAT.) W ciągu wczorajszego wieczora powtórzyły się ponownie demonstracje w kinoteatrach przeciwko wyświetlaniu filmu monarchistycznego pt. „Koncert na flecie w Sans Souci".

3 tysiące ludzi wzięło udział w demonstracji urządzonej w jednym z większych kinoteatrów, bombardując jajami, napełnionymi atramentem, biletérów oraz służbę.

Policja wyparła manifestantów z teatru, nie dopuszczając do przerwy w przedstawieniu. Na ulicy starcia powtórzyły się, przyczem aresztowano kilka osób.

BYŁ WYNALAZCĄ — ZOSTAŁ WARJATEM.

Berlin. 21 lutego. (PAT). 38-letni J. Lautin, rzekomy wynalazca nowego systemu działa, który, jak o tem donosiliśmy, strzelał z niego na ulice Berlina, uznany został przez lekarza za niebezpiecznego warjata. Na skutek orzeczenia tego, Lautin został internowany w zakładzie dla umysłowo - chorych.

NAD HISZPANJĄ PRZESZŁA BURZA ŚNIEGOWA.

Madryt. 21 lutego. (PAT). Przeszła nad Hiszpanją burza śnieżowa, która przerwała komunikację samochodową, kolejową, telegraficzną i telefoniczną w prowincjach Santandar i Palancia. W niektórych miejscach warstwa śniegu sięga do 2 mtr.

POWSTANIE KOMUNISTÓW W PARAGWAJU.

Buenos Aires. 21 lutego. (PAT). Donoszą z Posadas, na pograniczu Paragwaju, iż grupy komunistów zajęły miasto paragwajskie Encarnacion. Komunikacja z miastem przerwana.

JARMARK ŚW. ANNY PRZENIESIONY NA INNY TERMIN.

Tarnopol. 21 lutego. (PAT). Magistrat m. Tarnopola mając na względzie interesy gospodarcze kupiectwa, powziął uchwałę, by w związku z mającą się odbyć wystawą rolniczą i regjonalną w Tarnopolu, doroczny jarmark, który od r. 1836 odbywa się stale w dniu św. Anny przenieść w tym roku na okres od 26 czerwca do 4 lipca br. Powyższa uchwała uzyskała zatwierdzenie wojewody tarnopolskiego.

=□=

Dwudniowa rewolucja w Peru.

Lima. 21 lutego. (PAT). Rewolucja przygotowywana przez spiskowców wybuchła wczoraj rano w Calao. Rewolucjoniści, którymi dowodzi generał Pedro Martinez, rekrutują się z pośród marynarki i artylerji lądowej. Rewolucjoniści pozajmowali urzędy celne. Prezydent ogłosił stan oblężenia w Calao i Limie. Do Calao wysłane zostały dwa pułki piechoty. W Limie panuje spokój.

Lima. 21 lutego. Wojska rządowe przywróciły w Calao spokój, po drobnych starciach z powstańcami. Przewódcy ruchu, zwolennicy b. prezydenta, zostali aresztowani.

Jak donosi „Associatet Press" z Limy w czasie starcia z powstańcami w dniu 20 b. m. zabitych zostało około 40 żołnierzy i 20 powstańców.

=□=

Hiszpanja monarchją konstytucyjną na wzór Anglji.

WYWIAD Z NOWYM MINISTREM SPRAW ZAGR. HISZPANJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 21 lutego. (G). Nowy hiszpański minister spraw zagranicznych hr. Romanones udzielił wywiadu przedstawicielom pism angielskich, którym oświadczył, że rozpisanie wyborów do Kortezów w niczem nie zagraża ustrojowi monarchistycznemu.

Większość Hiszpanów jest nastrojona antyrepublikańsko, wobec czego przyszłe Kortezy nie będą miały większości republikańskiej.

Nowy gabinet ma zamiar oprzeć stanowisko króla na zdrowych i trwałych podstawach i uczynić zeń monarchę konstytucyjnego na wzór króla angielskiego.

O amnestji powszechnej chwilowo nie można mówić.

Cały świat je chwali!

Każdy musi poznać mydło toaletowe Lux. — Łączy ono w sobie najwyższe zalety z najniższą ceną.

LUX
MYDŁO TOALETOWE

MIMOCHODEM.

Obelga pod własnym adresem.

Na czwartkowem posiedzeniu rady miasta Lwowa, gdy pod obrady weszła sprawa wykonania druków miejskich, wystąpił niespodzianie socjalistyczny radny i redaktor „Dziennika Ludowego" p. Szczyrek, nazywając korupcją to, iż miasto zamierza oddać wykonanie 30 procent druków drukarni „Słowa Polskiego", 30 procent drukarni „Gazety Porannej", a pozostałych 40 procent rozdzielić po połowie między drukarnie Barszczyńskiego i Żydaczewskiego.

— Korupcja! protestował p. Szczyrek.

Nawet nie przypuszczał redaktor socjalistycznego pisma, jak mocno i boleśnie trafił tem słowem w swoje sumienie.

Powszechnie bowiem wiadomo, że pod ofertą drukarni Żydaczewskiego kryje się właśnie „Dziennik Ludowy".

Dalej wiadomo, że socjaliści prowadzą jak najbardziej demagogiczną opozycję przeciw obecnemu zarządowi miasta i radzie miejskiej. Trzeba być wyzutym z poczucia przyzwoitości, aby z jednej strony zwalczać zarząd miasta, a z drugiej strony wyciągać do miasta łapę po pieniądze.

Pan Szczyrek żądał dla drukarni Żydaczewskiego 25 prc. A gdy mu oferowano tylko 20 proc., wtedy padło z jego ust pod adresem miasta słowo: „korupcja".

P. Szczyrek rozumie, że słowo korupcja może dotyczyć tylko jego własnej taktyki. Taka taktyka żądania łapowego, a nawet licytowania go do góry, nazywa się także inaczej: szantaż.

I tak też oceniono czwartkowy występ p. Szczyrka.

NA ZJAZD MIAST POLSKICH.

Warszawa, 21 lutego. (PAT.). Wyjechała do Krakowa na ogólno - krajowy zjazd miast polskich, który odbędzie się w dniach od 20 do 24 bm. delegacja m. Warszawy złożona z 45 radnych. Nadto wyjeżdżają dziś do Krakowa członkowie zarządu Związku przebywający w Warszawie z prezesem Zarządu, prezydentem m. Warszawy inż. Słomińskim na czele.

Bank Polski wypłaca dywidendę.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 21 lutego. (B). Dowiadujemy się, że 25 bm. Bank Polski rozpocznie wypłacanie akcjonarjuszom dywidendy w wysokości 15 zł. od jednej akcji stuzłotowej pierwszej emisji i 10 zł. od jednej akcji drugiej emisji, znajdującej się obecnie w posiadaniu Skarbu Państwa.

Podatek od kart do gry
przyniesie skarbowi około 2 miljonów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 21 lutego. (B). Minister skarbu zgłosił w sejmie projekt ustawy o podatku od kart do gry. Karty wyrabiane w kraju oraz sprowadzane z zagranicy i Gdańska podlegają w myśl tego projektu podatkowi w wysokości 2 zł. od talji kart z kartonu papierowego i 5 zł. od talji z materjałów innych, jak z płótna, jedwabiu, masy celuloidowej i t. p.

Sprzedaż luźnych, nie opakowanych kart do gry jest wzbroniona, a dowodem uiszczenia podatku jest stempel urzędowy, oraz banderola. Karty do gry nie mogą być opodatkowane na rzecz związków komunalnych ani w postaci podatków samoistnych, ani dodatku do podatków.

Dochód z podatku od kart wynosił w r. 1929/30 około 470.000 zł. Po wejściu w życie nowej ustawy dochód z tego źródła wyniesie około 2 miljony zł.

Zamach na króla albańskiego w Wiedniu
Król ocalony, jego adjutant zabity, drugi towarzysz króla ranny.

PUBLICZNOŚĆ SCHWYTAŁA SPRAWCÓW I ODDAŁA W RECE POLICJI

Wiedeń, 21 lutego. (PAT.). Na króla albańskiego Achmeda Zogu bawiącego obecnie w Wiedniu dokonano w dniu wczorajszym zamachu rewolwerowego na tle politycznym.

Król Achmed był na przedstawieniu w operze państwowej, gdzie dawano „Pajace" i „Legendę Józefa". **Po przedstawieniu, które skończyło się po godzinie 22 wyszedł król z gmachu operytylnem wyjściem i udał się wraz z towarzyszącemi mu osobami do samochodu, który czekał na niego na Opern gasse.**

Sprawcy zamachu ujrzawszy króla i jego orszak składający się z 4 osób, rozpoczęli strzelaninę bez przerwy.

5 strzałów zraniło śmiertelnie majora Topolani, jeden strzał zranił ministra albańskiego Libachowa. Libachow dobył również rewolweru i strzelił kilka razy do sprawców zamachu, chybiając jednak celu. Również i albański konsul generalny znajdujący się w pobliżu automobilu króla strzelił do uciekających sprawców zamachu. Razem **naliczono 15 strzałów.**

Król nie zważając na niebezpieczeństwo rzucił się na ratunek ofiar zamachu.

Publiczność wzburzona zamachem zatrzymała sprawców i oddała ich w ręce policji. Są to byli oficerowie albańscy, członkowie albańskiej organizacji terrorystycznej Azis Cami Ndag i Gjelossi.

Król odjechał do hotelu Imperjal.

Wicekanclerz Schober zjawił się w towarzystwie generalnego sekretarza ministerstwa spraw zagranicznych Petera w Hotelu Imperjal i wyraził królowi Zogu ubolewanie z powodu okropnego wypadku. Równocześnie wyraził wicekanclerz Schober w imieniu rządu austrjackiego zadowolenie z powodu uratowania króla.

JEDEN ZE SPRAWCÓW ZAMACHU KOMUNISTA.

Wiedeń, 21 lutego. (PAT.). Policja przyaresztowała razem 12 podejrzanych emigrantów albańskich. Sprawca zamachu Nok Gjelosin, oświadczył, że żałuje, iż nie mógł wykonać swego zamiaru zabicia króla Zogu. Król wygnał ich z kraju — oświadczył on, i zasądził obu zaocznie na śmierć.

Dzienniki wiedeńskie zwracają uwagę na wpływy rosyjskie w Albanji. Kiedy w grudniu 1924 r. gabinet albański, na którego czele stał biskup prawosławny Fan Noli, został obalony, wyjechała pewna liczba zwolenników Fan Noli za granicę i osiadła w Wiedniu.

Fan Noli utrzymywał ścisły stosunek z Moskwą i nawet mieszkał tam przez dłuższy czas. Obecnie przebywa w Ameryce.

Drugi ze sprawców zamachu Azis Cami był przez dłuższy czas komunistą i pobierał zasiłki z kasy sowieckiej. Kolonja albańska w Wiedniu jest pod względem politycznym niezwykle rozbita. Nieliczni członkowie kolonji należą do 8 stronnictw.

Porządek dzienny najbliższego posiedzenia sejmu

Warszawa. 21 lutego. (B). Plenarne posiedzenie sejmu odbędzie się 25 bm o godz. 4-tej po południu.

Porządek dzienny zawiera m. in sprawozdania komisji skarbowej o rządowym projekcie ustawy o państwowym funduszu eksportowym, o rządowym projekcie ustawy upoważniającym ministra skarbu do udzielenia pożyczki państwowemu funduszowi drogowemu i realizacji trzeciej serji premiowej pożyczki dolarowej, o rządowym projekcie ustawy w sprawie przejściowej zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o opodatkowaniu cukru, oraz o rządowym projekcie ustawy o częściowej zmianie rozporządzenia o monopolu spirytusowym; pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw w sprawie zmniejszenia kontyngentu parcelacyjnego, o zmianie rozporządzenia o krzyżu i medalu Niepodległości, o podatku od kart do gry i kilka innych spraw.

POGODA W NIEDZIELĘ.

Warszawa. 21 lutego. (Tel. wł.). Komunikat PIM. Przypuszczalny przebieg pogody w dniu 22 bm.: W dalszym ciągu dość pogodnie. Rankiem miejscami mglisto lub chmurno. Po lekkich nocnych przymrozkach w ciągu dnia znaczne ocieplenie. Słabe wiatry z kierunków południowych.

Dyskusja nad wytycznemi polityki zagranicznej

w komisji spraw zagranicznych sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 21 lutego. (B). Na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych toczyła się dziś w dalszym ciągu dyskusja nad expose ministra Zaleskiego.

Pos. Welowski scharakteryzował politykę republikańskich Niemiec, która napozór jest pacyfistyczną w odniesieniu do państw zachodnich, a dąży do obalenia status quo na wschodzie. Niemcy dążą do zgotowania Polsce Canossy i osaczenia jej pod względem dyplomatycznym.

Przyczyn wzmożenia antypolskiej agitacji niemieckiej mówca dopatruje się nie w naszych obecnych stosunkach wewnętrznych, jak to utrzymuje opozycja, lecz we wzroście niemieckiego patrjotyzmu z jednej strony a z drugiej w państwowym rozwoju Polski. To czegośmy dokonali i czem się stajemy, rozumieją i nasi przeciwnicy.

Minister Zaleski czyni dobrze, prowadząc mimo trudności politykę spokojną, świadomą swoich celów i stanowczą, bez wrzawy i bicia pięścią w stół, który to gest byłby niegodny przedstawiciela mocarstwowej Polski.

Następnie zabrał głos w dyskusji pos. T. Hołówko (BBWR).

Odpowiedź posłom St. Strońskiemu, Niedziałkowskiemu, i „ukraińcom"

MOWA POS. TADEUSZA HOŁÓWKI.

Pos. Tadeusz Hołówko wygłosił następujące przemówienie:

Polityka zagraniczna ma pewne znamiona zasadnicze, z drugiej strony jest taktyką zależną od sytuacji w jakiej pewne zmagania muszą się odbywać. Mam wrażenie, że **jeżeli chodzi o te zasadnicze postulaty, to zgadzamy się zarówno z opozycją lewicową jak i opozycją prawicową.**

Ta zgoda okazała się, gdy chodzi o stosunek nasz do Litwy, jak i do Niemiec, gdyż pos. St. Stroński wyraźnie stwierdził, że uważa zbliżenie Francji do Niemiec za rzecz dodatnią i że powinno także nastąpić zbliżenie polsko-niemieckie. Co się tyczy Rosji sowieckiej, p. minister Zaleski wyjaśnił, że nasza polityka jest całkowicie pokojowa. P. Stroński mówił o długo ciągnących się rokowaniach z Rosją sowiecką w sprawie umowy arbitrażowej. Otóż muszę stwierdzić, że wina leży po stronie Sowietów.

P. Stroński podziela również stanowisko p. Mackiewicza (BBWR) **co do t. zw. obrządku wschodnio-słowiańskiego i biskupa Czarneckiego.** Ale wyraził się przytem, że tą sprawą płacimy pewne rachunki. Uważam, że takie słowa zawierają w sobie obniżenie roli i znaczenia, jakie Watykan przypisuje sprawie obrządku wschodniego. Dla Watykanu jest to jedna z kwestyj podstawowych.

Jeżeli chodzi **o akcję Niemiec w sprawie rewizji naszych granic,** to przypominam, że p. Stroński w artykułach swych dowodził, że po Locarno nastąpi dalszy etap polityki Niemiec w kierunku rewizji granic. Jakikolwiek byłby Rząd polski, sprawa ta musiała przyjść na porządek dzienny. Zapatrywanie, że zbyt daleko idziemy w ustępliwości, należy do zagadnień taktyki. Ja mam wrażenie, że nasza taktyka jest zupełnie słuszna. Jeżeli Francja robi Niemcom wielkie ustępstwa, to my nie możemy łamać tej linji politycznej, będąc sojusznikami Francji.

Jeżeli chodzi

o traktat mniejszościowy,

to istotnie przyszedł czas, że Polska powinna dążyć do zrównania się z innemi państwami. **My wcale nie wyssuwamy tego momentu, że traktat ów został podpisany przez Romana Dmowskiego i Paderewskiego.** Nic robimy z tego atutu dla naszej walki wewnętrznej. Wówczas była taka sytuacja międzynarodowa i trzeba to było zrobić. Od tego czasu minęło wiele lat i okazało się, że ten traktat nie wniósł wcale tego uspokojenia, o którem mówił p. Clemenceau. Jestem bardzo rad, że p. Stroński jest tego samego zdania, iż traktat o mniejszościach należy zmienić.

Dalej zwracając się do pos. Niedziałkowskiego stwierdza pos. Hołówko, że

w sprawie Vandervelde'a nawet p. Stroński nie mógł się powstrzymać od wyrażenia zdziwienia.

Odpowiedź p. Niedziałkowskiego i porównanie, którego użył, jest naciągane. Mówił on, że PPS. nie można winić za artykuł Vandervelde'a, tak samo, jakby nie można winić katolików polskich za to, co robi niemieckie centrum katolickie. Ale nasi katolicy nie szukają przyjaźni z niemieckiem centrum katolickiem.

P. Niedziałkowski utrzymuje, że znane wywiady Marszałka Piłsudskiego obniżyły autorytet parlamentu polskiego, ale nie gorszy się tem, że

p. Vandervelde pisze o całym obecnym sejmie, jako o „zgromadzeniu znikczemniałych".

Marszałek Piłsudski nie ruszał cudzego parlamentu, a tu obrońca demokracji obraża cały sejm.

P. Niedziałkowski mówił o min. Zaleskim z uznaniem, ale p. Vandevelde inaczej: „Rząd, który ma czoło występować w Genewie", a czy PPS. wiedziała, jaka będzie przedmowa Vandervelde'a do znanej czarnej broszury i dała na to aprobatę. Kto ją czytał, musi powiedzieć, że pisał to zaprzysięgły wróg Polski. Ci którzy chcą kontrolować nasze stosunki wewnętrzne z pewnością wyprosiliby sobie naszą nad nimi kontrolę. Np. gdyby na czas wyborów we Francji pojechała tam wycieczka polskich parlamentarzystów. Tak samo gdy tu przyjeżdża p. Philips z Labour Party' i czyta nam morały, a tymczasem w naszych kinach możemy widzieć gwałty popełniane przez policję angielską w Bombaju.

Vandervelde występując w imię sprawiedliwości powinien był równocześnie przytoczyć rezolucje kongresu krakowskiego. On sam jest lojalnym obywatelem swego króla. We Francji, Anglji i Belgji z pewnością nie znalazłoby się wielu demokratów, którzyby się pod takiemi rezolucjami podpisali. Na tem właśnie polega wstyd, że broszurka o Brześciu jest jednostronna i nie mówi całej prawdy.

Na dowód tego, że nasz obóz szkaluje polityków polskich za granicą przytoczył p. Niedziałkowski, że musiał występować za granicą w obronie Witosa. Przez to **sam odwołał dawne uchwałę rady naczelnej PPS., gdzie Witosa razem z innymi nazywa się złodziejami grosza publicznego.** Na kongresie krakowskim PPS. dała wprawdzie Witosowi amnestję, ale to nie znaczy, aby tamte słowa odwołała.

Gdy się więc wybiera adwokatów za granicą, trzeba być ostrożnym, bo nie zawsze się trafi na przyjaciół Polski, lecz częściej na takich, którzy przygarną żalących się i z tego kują argumenty przeciw Państwu.

Hetman Rzewuski i pos. Stroński.

My jesteśmy narodem przeczulonym na wspomnienia o Targowicy. Hetman Rzewuski był z pewnością człowiekiem osobiście nieskazitelnym, ideowym, który święcie wierzył, że Konstytucja 3 Maja była zamachem na swobodę narodową i z Wiednia rozsyłał o tem memorjały do wszystkich dworów. Mimo to wspomina się o nim, jako o targowiczaninie.

P. Stroński wołał na plenum sejmu, że niema konstytucji. Taki okrzyk idzie potem za granicę. Tymczasem my robimy tylko to, co się dzieje w innych parlamentach, naprzykład w parlamencie niemieckim

PPS. krzyczy, że jest u nas bezprawie, tymczasem sama od dłuższego czasu nie schodzi z ławy oskarżonych

i wszystkie te procesy przegrywa. Kongres krakowski uchwala rezolucję, która uprzedza Europę, aby nie dawała rządowi kredytów, a potem jednak rząd ten rozpisuje normalne wybory. Mówi się o nadużyciach wyborczych, ale chyba wasi wszyscy mężowie zaufania byli przekupieni, skoro mamy taki rezultat.

Jeżeli Europa tego wszystkiego nie rozumie, to właśnie dlatego, że w zapalczywości w sprawach naszej polityki wewnętrznej posługujemy się nomenklatura, która w Europie ma inne znaczenie. Gdy się np. mówi o dyktaturze Piłsudskiego, to zagranica ma na myśli Hiszpanję, Włochy, Rosję, co jednak nie jest analogją trafną.

P. Stroński mówił, że wskutek naszej polityki wewnętrznej zostaliśmy wykreśleni z rachub międzynarodowych. Tak nie jest. Nietylko dlatego, że jesteśmy państwem 30-miljonowem, że w dziedzinie konsolidacji państwowej zrobiliśmy ogromne postępy i całkowicie zdaliśmy egzamin, jako egzamin zdolny do samodzielnego życia państwowego, lecz również dlatego, że

jesteśmy państwem, które ma najdłuższą granicę z Rosją i nie uda się nas wykreślić, bo jesteśmy kluczem sytuacji na wschodzie Europy.

Pos. Oleśnicki ma rację, że różne ustawy dotyczące ukraińców nie są wykonywane, ale ukraińcy sami tego nie chcieli. W pierwszym normalnym sejmie klub PPS. chciał wnieść ustawę o uniwersytecie ukraińskim — posłowie ukraińscy rówczas wniosku nie podpisali. Każda ustawa wtedy ma rację bytu, gdy ją druga strona przyjmie, a nie gdy ją bojkotuje, mówiąc że jest

Wystawa Styków.

Wystawa okrężna którą Tadeusz i Adam Stykowie urządzili swemu zmarłemu przed pięciu laty ojcu, Janowi Styce (1858—1925), dołączając do niej swe własne obrazy, jest przedewszystkiem aktem pietyzmu synowskiego, zasługującym na rzetelne uznanie.

Janowi Styce za jego długoletnią działalność artystyczną, owianą zawsze najbardziej obywatelską ideologią patrjotyczną, etyczną i religijną, należało się, aby go sobie Polska przypomniała, aby większy zbiór jego prac (dokładnie 122) zobaczyły główne jej miasta, między niemi Lwów, gdzie zmarły artysta spędził sporo lat swej dojrzałości artystycznej i gdzie swą pamięć, jako główny współautor „Panoramy Racławickiej", popularnym pomnikiem utrwalił.

Niemniej miłym objawem jest serdeczna miłość braterska, łącząca obu młodych Styków, czego dowodem dedykacja na portrecie Adama, wykonanym przez Tadeusza: „memu bratu, który jest połową mojej duszy".

Stykowie przedstawiają bardzo budujący i piękny przykład doskonale z sobą zżytej i sentymentem rodzinnym ściśle spojonej dynastji malarskiej.

Tym faktem, jak też ujmującym wyglądem osobistym obu młodych Styków (— ich portrety mówią, że muszą to być dzielni, energiczni, czarujący gentlemani —) wywołana sympatja, oraz istotne uznanie dla społeczno-obywatelskich zalet Jana Styki nie mogą jednak przyćmić oka, pragnącego krytycznem spojrzeniem objąć ich plon malarski.

Element dziedziczności w twórczości Styków zaznacza się ogromnie silnie. Choć każdy z nich ma inne zainteresowania tematowe i formalne, a po części także odmienną technikę malarska, to jednak są oni wszyscy trzej artystami tego samego stempla. Wszyscy posiadają niezaprzeczony talent plastyczny, wielką sprawność techniczną i w wysokim stopniu pomniejszającą tamte dwie zalety zasadniczą dążność do chodzenia po linjach najmniejszego oporu, wrodzoną niechęć do pogłębiania się, do brania się za bary z trudem indywidualnie podejmowanych i przeżywanych problemów twórczych.

Jan Styka jest typem (mogącym niemal służyć jako ostrzeżenie dla innych) artysty, który swój niewątpliwie wielki talent rozmieniał na drobne. Zdawałoby się, że wszystkie elementy kształtowania malarskiego są u niego w dobrym gatunku z wyjątkiem kolorytu, który przedstawia jego bardzo słabą stronę. Koloryt jego jest z reguły szary, złamany, zwiędły, nieprzyjemny, a ożywia się i rozjaśnia trochę tylko w scenach mitologicznych i w aktach kobiecych ukazanych na tle natury, ale i tam daleki jest od harmonji i sugestywnego uroku. Pozatem wszystko zdaje się być u niego w zupełnym porządku. Styka umie bez zarzutu namalować nogę, rękę głowę, opanowuje zupełnie kształt człowieka, konia itd., co więcej dobrze komponuje swoje obrazy, umie wyrażać ruch fizyczny i stany psychiczne swoich postaci. A jednak pomimo poprawności to wszystko nie skleja się w całość wartościową, nie wzrusza, pozostawia widza obojętnym. Dzieje się zaś tak, chociaż te obrazy obliczone są właśnie na wywoływanie głębokich wzruszeń, chociaż celem ich nie tylko sprawiać przyjemność oku, ale nauczać umoralniać, podnosić na duchu swa treścią patrjotyczna, religijną lub symboliczno - poetyczną.

W czem leży tego przyczyna? W fatwiźnie, która z tych płócien bije na twiźnie, która z tych płócien bije na wencjonalizmie formy i treści, w banalności nie samych tematów, bo te są najczęściej wspaniale i wzniosłe, ale sposobu ich ujmowania, w szablonowości wypowiadania się, w ciągłem apelowaniu do przeciętnych ludzi i przeciętnych upodobań estetycznych. Styka nie tworzył nigdy dla siebie, ale dla widzów, i to nie dla garstki wybranej elity, ale dla tłumów, dla mas jak najszerszych. Żądza popularności, żądza poklasku u tłumów zabiła w nim indywidualność artystyczną, jego twarzą malarską stała się właśnie beztwarzowość. Tem się tłumaczy, że jeśli mamy u niego historję, to taką z taniego wydawnictwa dla ludu i młodzieży, jeśli Chrystusa i Marję — to w kształcie tak wysłodzonym, aby wprawiał w zachwyt młode i stare dewotki, jeśli Kościuszkę — to koniecznie przemienionego w eleganckiego oficera z twarzą teatralnie „natchnioną", jeśli Chopina, to koniecznie z wizją szla-

to wszystko za mało. Zagranica powinnaby znać zajawy, jakie posłowie ukraińscy robili we wszystkich sejmach.

Dwie drogi przed „ukraińcami".

Wy ukraińcy jesteście na rozdrożu: albo będziecie lojalnymi obywatelami Państwa i wtedy wiele rzeczy dotąd nie załatwionych, będzie załatwionych, albo jeżeli pójdziecie do Genewy, to nie dziwcie się, że społeczeństwo polskie w imię tej nierówności w traktowaniu traktatów mniejszościowych o których mówiliśmy, **zajmie wobec waszych choćby słusznych żądań i skarg stanowisko odporne.**

To jest psychologicznie zrozumiałe. Wasza broszura o pacyfikacji jest jednostronna, nie zamieściliście tam fotografji spalonych dworów i chałup. Nie mówicie nic w niej o sabotażu. Rząd zbyt szanuje siebie, żeby z wami „słabymi i przygniecionymi" procesować się na terenie międzynarodowym.

Kto robił pacyfikację, rozumiał doskonale wszystkie te chwilowo ujemne skutki, ale dobrze zasłużył się i społeczeństwu ukraińskiemu przez doraźne krótkie cięcia chroniące kraj od ognia wojny domowej. Gdy stanąć na stanowisku, że Polska w Małopolsce Wschodniej nie ma nic do powiedzenia, to walka gorzeć musi, gdyż połowa miejscowego społeczeństwa będzie przeciw wam.

Jeżeli pójdziecie do Genewy to będziemy tam mieli może przez was specjalne przykrości, ale **radziłbym nie liczyć na to, że ktoś obcy zmusi Polskę do załatwienia waszych postulatów. To jest droga żmudna i niepewna, która w społeczeństwie polskiem musi wywołać zrozumiały odruch.**

P. Curtius prowadzi politykę szantażu

Przemówienie posła Janusza Radziwiłła.

Po przemówieniach pos. Bittnera, Zielińskiego, Czapińskiego, St. Strońskiego przewodniczący komisji pos. Radziwiłł złożył następujące oświadczenie:

Co do stosunków polsko - niemieckich to ja osobiście uchodzę i w Polsce i w Niemczech za jednego z tych polityków polskich, którzy rozumieją konieczność pewnej współpracy polsko-niemieckiej. Sądzę jednak, że **nasze obrady obecne nie mogą się zakończyć bez powiedzenia tu pewnego słowa, którego nie może powiedzieć p. minister, ale które mogę wypowiedzieć ja, jako zwykły poseł.**

Chcę mówić o oficjalnej polityce Niemiec, nie o polityce wyraźnie prowokacyjnej hittlerowców, stahlhelmowców i Ludendorfa, który przewiduje, że wybuchnie wojna na 1 maja 1932 r. **Ale, jeżeli p. Curtius mówi: „zostaniemy w Lidze Narodów dopóty, aż się przekonamy, że nasze słuszne żądania będą uwzględnione", a zarazem p. Curtius mówi, że zasadniczym postulatem polityki niemieckiej jest odebranie Polsce całej prowincji i jeżeli z tem zestawimy politykę Niemiec wobec Rosji sowieckiej, to muszę powiedzieć, że nie jest to niczem innem, jak polityką szantażu.**

Mówię to zupełnie świadomie. Taka polityka szantażu może doprowadzić do katastrofy. Trzeba powiedzieć wyraźnie, kto będzie odpowiedzialny za tę katastrofę.

Gdańsk. — Konkordat. — Genewa.

Wyjaśnienia ministra Zaleskiego.

Następnie zabrał głos min. Zaleski, który odpowiadał na niektóre kwestje, poruszone w toku dyskusji.

W sprawie przystąpienia w r. 1929 Gdańska do paktu Kelloga

minister oświadczył, że rząd polski zdecydował się zgłosić to przystąpienie, gdyż w kroku tym upatrywał manifestację, dającą wyraz dążnościom do konsolidacji pokoju nad Bałtykiem oraz do stabilizacji stosunków, opartych na istniejących traktatach i stabilizacji granic politycznych, stworzonych tymi traktatami, jak również z uwagi na to, że miał wątpliwości co do podstawy prawnej, na zasadzie której mógłby odmówić Gdańskowi zgłoszenia jego przystąpienia. Rząd polski powziął decyzje swe z zawarowaniem nienaruszalności statutu prawnego woln. miasta jakoteż stosunków prawnych łączących Gdańsk z Ligą Narodów i Polską.

Następnie minister porusza sprawę

wniosku senatu woln. m. Gdańska do komisarza Ligi Narodów,

wniosku, żądającego przyznania portowi gdańskiemu monopolu na ruch handlowy drogą morską do Polski i z Polski. W wyjaśnieniach swych rząd polski kategorycznie odrzucił niczem nie uzasadnione żądania Gdańska. Obecnie specjalna komisja prawników, powołana przez sekretarza generalnego Ligi Narodów, zajmuje się wyjaśnieniem podstawy prawnej, na której senat gdański opiera swoje rozumowanie.

Co do skarg rządu polskiego na traktowanie Polaków w Gdańsku,

to rząd polski wystąpił w dniu 30 września 1930 r. z wnioskiem do wysokiego kom. Ligi o decyzję w sprawie sytuacji mniejszości polskiej w Gdańsku, jak również obywateli polskich. W ciągu najbliższego miesiąca należy się liczyć z rozpatrzeniem przez czynniki Ligi Narodów tych żywotnych i ważnych dla obywateli polskich i mniejszości polskiej w Gdańsku zagadnień.

Wykonywanie konkordatu.

Co do spraw wykonania konkordatu, to zawiera on w sobie dwa typy postanowień. W wielu sprawach są tam postanowienia ostateczne i jest on wykonywany przez rząd z całą skrupulatnością. Inne sprawy wymagają dopiero załatwienia. Rokowania jednak co do tych spraw posuwają się stale naprzód i minister ma nadzieję, **że będą one w stosunkowo bliskiej przyszłości szczęśliwie załatwione.**

Co się tyczy **obrządku wschodniego,** to rozmowy rządu polskiego na ten temat z Watykanem nie są jeszcze zakończone. **Znana wszystkim życzliwość Ojca św. do Polski i w tej sprawie pozwoli znaleść takie rozstrzygnięcie, które pogodzi drogi dla wszystkich katolików interes Kościoła z interesem Państwa polskiego.**

W sprawie taktyki dyplomatycznej w Genewie.

mówca zaznacza, że wynika ona z tego, że ataki wychodzą od strony, która ma na celu osłabienie sytuacji międzynarodowej Polski. Zrównoważona opinja świata zaczyna już dochodzić do przekonania, że ten system przynosi więcej szkody opinji tych, którzy go prowadzą, a nie tym, przeciw którym jest on stosowany. Gdy się przekonamy, że tak nie jest, niewątpliwie będziemy zmuszeni zastosować inną taktykę.

Na tem dyskusję wyczerpano. Następne posiedzenie we środę 25 bm.

Proces o morderstwa polityczne w Częstochowie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 21 lutego. (G). W procesie o zamach w Kasie chorych w Częstochowie, przesuwają się dziś przed sądem świadkowie, którzy wykazują łączność między osobą Kostrzewskiego, a osobami oskarżonych.

Świadek Tarczyńska widziała przed gmachem Kasy chorych pięciu mężczyzn, którym towarzyszyła kobieta. Świadek Przestańska opowiada również o tych pięciu mężczyznach. Jeden z mężczyzn wyjął coś z woreczka i dał Kostrzewskiemu. Przestańska zwróciła się do dozorcy Kasy chorych ze słowami: Będzie awantura. Jak Kostrzewski jest, to będzie zaraz awantura.

Sąd przesłuchuje następnie trzech świadków wezwanych przez obronę, którzy mają ustalić jak odbyła się konfrontacja Siwka z oskarżonymi.

Sędzia Müller oświadcza, że Siwek w więzieniu rozpoznał oskarżonego Kaczyka i Czemplińskiego z pośród przedstawionych mu aresztantów. Adwokat Bogobowicz, b. prokurator częstochowski określa poznanie oskarżonych przez Siwka, jako kategoryczne, natomiast świadek Krzemiński naczelnik więzienia w Będzinie uważa, że Siwek, który przez jakiś czas przyglądał się konfrontowanym z nim oskarżonym, określił ich jako podobnych.

Świadek Krzewicki, robotnik, zeznaje, że krytycznego dnia o godz. 8, udał się wraz z Kaczykiem w delegacji do magistratu w sprawie robót sezonowych. Tam czekali do godz. 11 Kaczyk oddalił się, ale przyszedł ponownie. Miał wówczas na sobie bronzową jesionkę. O godz. 11 udali się obaj na audjencję do prezydenta miasta.

Tak samo obecność Kaczyka przed magistratem stwierdza świadek Gorzan.

Według zeznań św. Więckowskiego, robotnika, Czempliński nie mógł być na miejscu zamachu, gdyż w tym czasie znajdował się w magistracie.

Świadek Kruk - Strzelecki, naczelnik wydziału autobusów miejskich, ustala ważną dla obrony okoliczność. Czempliński był podwładnym świadka i pracował jako monter, następnie jako magazynier. Kruk - Strzelecki stwierdza, że krytycznego dnia był na konferencji w magistracie, potem przeszedł do gabinetu jednego z ławników miejskich i tam zjawił się Czempliński i przebywał w magistracie do godz. 10'45.

=□=

chty, sunącej w posuwistym polonezie i ludu kręcącego się w zamaszystym oberku, jeśli symbol Polski — to spreparowany mechanicznie na podstawie encyklopedji Orgelbranda. A jeśli Styka zapragnie dać ilustrację do „Odysei", to z tego robi się teatr, oczywiście nie teatr wysokiej miary, ale opera według szablonu z drugiej połowy XIX w. Zresztą wszystko u tego artysty jest operą, wszystko nabiera cech konwenansu operowego, czy to będzie młodziutki Witold, zaprzysięgający zemstę Krzyżakom na widok płonącego Kowna, czy Joanna d'Arc na stosie, czy Tołstoj, piszący manifest w Jasnej Polanie. Opera ta zaś tkwi swemi malarskiemi korzeniami w zdawkowem efekciarstwie historyzmu Delaroche'a lub w pseudopoetyce Pilotyego, a gdy uderza w tony mitologiczno - erotyczne w rozwodnionym i uperfumowanym feminizmie epigonów Ingres'a, jakiegoś Hennera, Cabannela, a czy też czasem Baudry'ego.

Przy takiej organizacji artysty było niego objawem logicznym, że bardzo chło zwrócił się do panoramy i że ta, najpopularniejsza dla najszerszych mas przeznaczona dziedzina malarstwa stała się ziemią obiecaną jego sztuki. W tych niedzielnych popołudniowych widowiskach teatralnych dla ludu wyżywał się z największą radością i z wrodzoną sobie łatwością. („Racławice", „Bem w Siedmiogrodzie", „Golgota" panoramicznie pojęte ilustracje do „Quo vadis"). To były jego popularne publikacje sztuki batalistyczno - militarnej, odziedziczonej po Juljuszu Kossaku i Brandcie i sztuki religijnej uprawianej w duchu Munkacsy'ego.

Tak bardzo łaknął doraźnych, tanich sukcesów i aplauzów i tyle ich otrzymał, że potomność niewiele już ma mu do ofiarowania. A szkoda! Bo talent miał.

Z synów Jana Styki bardziej zbliża się do niego Tadeusz. Odziedziczył po ojcu jego zamaszystą technikę, przejętą od impresjonistów, którą jeszcze spotęgował, i niestety także jego szary, bezsilny koloryt. Jedynie w obrazach o gamie barwnej zupełnie ciemnej, utrzymanych w tonach czarnych i ciemno - bronzowo - szarych uzyskuje efekty dodatnie. Tematowy jednak zakres sztuki ojcowskiej zacieśnił do portretu i to głównie do portretu kobiecego. Maluje przeważnie bogate Amerykanki i międzynarodowe piękności nowojorskie ze świata arystokracji i plutokracji, między innemi głośną gwiazdę kinową, księżnę Mdivani (Pola Negri). I tu następuje katastrofa. Te jego mimozowato przeczulone, wężowo gibkie, jak trzciny smukłe i wiotkie damy, którym się wydaje, że są niezwykle wytworne, finezyjne, fascynujące lub demoniczne, których oczy bądź to rozjaśnia święty ogień artyzmu, bądź też przysłania mgła pożądania, bądź też wreszcie roziskrza żar satanizmu, podkreślony akcesorjami kotów i węży, z któremi się pieszczą w gruncie rzeczy wszystkie z minimalnemi wyjątkami mizdrzą się i kokietują w sposób wprost antypatycznie nieznośny.

Znacznie większą wartość mają jego portrety męskie, gdzie cała ta afektacja i minoderja odpada — przedewszystkiem portret ojca w stroju polskim, autoportret artysty i portret jego brata w mundurze wojskowym. — Zwłaszcza te dwa ostatnie obrazy, naprawdę pełne temperamentu i życia mówią głośno, czem mógłby być Tadeusz Styka, gdyby nie zatracał się w okropnej manjerze.

Najbardziej z więzów tradycji rodzinnej wyłamał się Adam Styka, który ulegając w Paryżu silniej wpływom kultury francuskiej, znalazł dla siebie — za przykładem artystów takich jak Gros, Delacroix, Regnault, Fromentin i inni — skarbnicę tematów w motywach orjentalnych. Te jego typy z Afryki, ci Arabowie, Egipcjanie, Nubijczycy i sceny obyczajowe z ich życia, ukazane na tle afrykańskiej przyrody interesują nie tylko egzotyzmem etnograficznym, ale także bezpośredniością obserwacji, świeżością naturalistycznego ujęcia i męskim rozmachem faktury. (N. p. „Zalecanki nad brzegiem Nilu"). Ale zacieśnienie się do tych wyłącznie tematów i monotonne operowanie prawie ciągle temi samemi zespołami barw (błękit lub granat w połączeniu z tonami pomarańczowo - różowemi) i jemu grozi manjera.

Tadeusz i Adam Stykowie są jeszcze ludźmi młodymi, talenty mają. Jeśliby potrafili zerwać z rodzinnym demonem pokupnej łatwizny, mogą stać się malarzami dużej miary.

Wł. Kozicki.

WSROD POETOW „KWADRYGI".

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK.

Praca.

Prężą się, tężą gumy muskułów,
Nabrzmiewa bryłą siły opiłą.
Przegięty tułów.

Ośmiogodzinnej pracy kowadło
Iskrami sekund pryska i tśni.
Młoty roboty druzgoczą kadłub
Tępych, ospałych, leniwych dni.
Buch! — młotem w lewo, buch! — mło-
[tem w prawo!
Złoty miód potu namaszcza skronie.
Sława robocie, potowi sława,
Sława zgrubiałej, chropawej dłoni!

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK.

Tartak.

Z warkotem, turkotem,
Zgrzytem
Kraje na cienkie deski
Drzewo od klęski
Pobite
Tartak wardy i męski!

Tar-tar-tar warczy,
Rozcina sosny,
Spija się krwią — żywicą?
Na mocne dęby
Ostrzy zęby,
Silny, zwierzęcy, radosny!

Cedrom libańskim
Biada!
To drzewo nie lepsze nad inne!
Choć z Panem od wieków gada,
Wpatrzone w strop niebieski,
Pożre je klęska blada,
Pożre je klęska zażarta!
Pokraje tartak
Cedry libańskie na deski!
Drżyj Białowieska Puszczo,
Gałęźmi błękit owiąca,
Ptakami, żubrami kwitnąca,
Matko wiewiórkom i głuszcom!

Warczy uparty tartak,
Zęby w głąb twoją wkuł,
A hebel desce
Grzbiet szorstki łechce,
Aby był z deski
Silny i rzeźki
Stół!

POPIERAJMY CELE

TOWARZ. SZKOŁY LUDOWEJ.

WŁADYSŁAW SEBYŁA.

Inwalida.

Targnął powietrzem granat. z pod belek i betonu
Wynieśli krwawe strzępy, wsunęli do wagonu.

Miesiące leżał w szpitalu, jak waty kłąb, bez ruchu,
W oparach jodoformu, w przekleństwach i zaduchu.

W ogrodzie tłumem kalek na wózkach i o kijach,
Nastawiał twarz do słońca i cieszył się, że żyje.

Drżały dłań drobne liście, wiatr szumiał, pachniał ogród,
Ktoś w serce umęczone kładł spokój ręką szczodrą.

Ukochał każdą trawkę, źdźbło, kwiat i małą muchę,
Cieszył go brzęk i szelest, które usłowił uchem.

Niech kiście rąk i nogi gniją gdzieś tam... naa Strypą!
Jak miód jest słodki żar słońca, pachnący cień pod lipą.

A ziemia jest, jak obłok wilgotnej woni pełna,
Mgła ranna i wieczorna, jak miękko, biała wełna.

Modli się kadłub ludzki o moc długiego życia,
— Tyle jest zim do śmierci... i wiosen do wypicia...

STEFAN ŁUKOWSKI.

Oda.

O wielki inżynierze bądź pozdrowiony potrzykroć!!
Jakże ogromne przestrzenie na kuli ziemi
Rozpięły się sieciami białych pyłnych szos!
Zielone płaszczyzny znikną
Gdy stopą pedał biegów naciśniemy —
Chcemy na słupach przydrożnych liczyć cyfr kolejny wzrost.

Pozwolisz nam dziś ramionami obiąć koło kierownicy
Do piersi wcisnąć: chcemy czuć każde drgnienie osi —
Falisty po kamieniach ruch!
Nam nigdzie nie za daleko — motor ruchami igliey
Liczby na zegarze do ostatka wykosi —
Wwierca się we wszechświat blaszany okruch.

My mamy władzę nad gazem stłoczonym w cylindrach
Macki hamulców nad osiami zawisły czujne —
Na zakrętach uderzamy światłem o mur olch —
Wokoło na łąkach pieni się soczysty płyn traw —
Zasłonę atmosfery jak wór rozprujmy!
O mgły nas nie dogonisz pyłu kamiennego chmuro!!!

STANISŁAW RYSZARD DOBROWOLSKI.

Do admirała floty Rzeczypospolitej.

Podobny wielkiej rybie niesionej przez prądy,
jeżeli, płynąc z Gdyni do Hawru i dalej,
zdala we mgle dostrzeżesz, admirale, Londyn —
ciśnij kilka gałązek wierzbiny na fale
i powiedz, że gdzie palma od burzy nie pada,
gdzie nie rąbią cyprysów i laury nie rosną,
w ojczyźnie — zimne czoła posągów Conrada
zdobią baby baziami wierzbiny i sosną.

MARJAN PIECHAL.

Modlitwa.

Wam, umarli, nie jestem podobny,
których przesył do śmierci kołysze,
którym tylko poeta niesforny
krzykiem krzywdy rozkrwawia ciszę.

U mnie zawsze październik dżdżysty
w oczy okien tłucze wichrami,
wichry jęczą językami liści,
szyb źrenice zachodzą łzami.

Niechby już deszczem o ciężkich kroplach
obłoki nade mną pękły,
błysk łasakiem na ciemność opadł —
obnażył błękit!

Przyjdź, rewolucjo, łasko najświętsza,
kabek serca napełnić pogodą,
uszom dać ciszę, płucom — powietrza,
ustom — lodu!

Zaleca się używanie
MAGGIego przyprawy
do polepszania zup, sosów, sałat, potraw warzywnych i t.p.

IDEALNA PASTA
DO ZĘBÓW
KREM PERŁOWY
IHNATOWICZ, LWÓW.
8821

„Kwadrydze" — od Lwowa.*)

Tak już jest, że drzewa w liściach zielonych pokładają nadzieję, ludzie w dzieciach, a społeczeństwa ludzkie w młodości „Młodości! wszystkiego dziedzicu..." — modliły się kiedyś ekstatyczne wargi Żeromskiego („Słowo o Band sie"). I to jest ton zasadniczy, najwyższy, wzruszenie, które wibruje w powietrzu dzisiejszego wieczoru. Najmłodsze, wiosenne, zieleniące się pokolenie poetyckie Polski dzisiejszej samo za siebie i samo o sobie mówić będzie. O tęsknotach swoich i swoich pragnieniach. O trudach i osiągnięciach. Samo wymierzy swoją wartość i ważność.

Mnie, między tą jego chwilą i chwilą, która drży nad nami, tylko stanąć przypada i wypowiedzieć oczekiwanie i wzruszenie nadziei. Oczekiwanie i wzruszenie tem żywsze, że czujemy w poetach „Kwadrygi" bliski, głęboki, żywy związek z nami. I w fakcie spotkania się w tem miejscu ich i nas zawiera się świadectwo tego związku dopełnia się nasza wspólna potrzeba. Z życia przychodzimy tu: i my i oni — i my i oni wyjdziemy stąd w życie. Wyjdziemy może zapłonąwszy od ich wiary, dołączywszy się do ich pragnienia. Tak dokona się to, czego najgoręcej pragną ci poeci, aby między życiem, a poezją nie było rozdziału Bo jest to pierwsza w Polsce nowej poezja, która nie tylko najbardziej bezpośrednio wyrasta z gleby codzienności, nie tylko pulsuje krwią, obiegającą nasze żyły, ale która wraca, wrasta, wnika w życie. Jest to poezja, która pierwsza podjęła tragiczny ciężar wszystkich spraw współczesności, przez to: poezja w charakterze swoim społeczna, i w swojej barwie uczuciowej: heroiczna. Nie jest sama w sobie celem, nie wystarcza jej to, że jest, ale zaprzęga się na „służbę życiu", pragnie wpływać na jego bieg. wyłamywać jego kształt — zamarzony. Poeci „Kwadrygi" nie są ani romantykami historycznego typu, ani witalistami dzisiejszego: nie odrzucają rzeczywistości, ani nie zatracają się w niej bezopornie. Chcą ją — tworzyć. Ich postawa wobec świata jest zdobywcza, czynna, twórcza. Jest postawą — robotnika. Istnieją nie przez bierną tęsknotę tylko, jak romantycy, nie przez poddanie się przemocy życia, ale przez jego tworzenie, przez aktywny wysiłek, przez pracę. W tem słowie — praca — uchwytuje się istotę ich poezji, ich nowoczesność, żywość, dzisiejszość. Przez to słowo wchodzą oni w samo płonące serce spraw naszego czasu, który nosi piętno społeczne, jak żaden dotąd. Z tego słowa czynią oni podstawę istnienia indywidualnego i zbiorowego. Tak „Kwadryga" wchodzi samorzutnie w krąg idei Jerzego Sorela, dla którego praca stanowi zagadnienie moralne, podstawę nie tylko nowego ustroju społecznego, ale nowego człowieka, nowej moralności.

Tak staje się ona kontynuacją polskich przyswojeń sorelizmu u Brzozowskiego i Żeromskiego i polskich jego wyprzedzeń w I poł. XIX w. u Norwida i — o czem się zupełnie nie wie — u Henryka Kamieńskiego i Edwarda Dembowskiego, którzy stawiali formułę istnienia: „tworzę, więc jestem".

Jak Norwid walczą o przywrócenie dostojeństwa pracy powszedniej, o uznanie jej piękna, jej wielkości, jej życiowej i moralnej ceny. Jak Brzozowski utożsamiają pojęcia: świat i praca, ideę czynu i woli twórczej czynią zasadą filozoficznego poglądu na świat. I jak Żeromski pełni współczucia dla niedoli człowieka, wierzą i walczą o świat pracy, świat sprawiedliwości społecznej, o taki ustrój gromadnego istnienia, w którym praca będzie wolna, powszechna i zrównana.

To wszystko przywiodłem tu nie poto, aby pomniejszać ich wartość, ale właśnie, aby podnieść: ukazać, jak głęboko tkwią korzeniami w zbiorowym trudzie polskim. Jak — dzisiejsi, nowi, zespoleni z ruchami powszechnemi, są właśni, dawni, wyprzedzeni. Jak rosną z tradycji polskiej. Istotnie i o nich samych można powiedzieć: rosną. Bo niema wśród nich talentów nagłych, meteorycznych, raczej cechuje ich organiczne, powolne, rzekłbym: drzewne narastanie, postępujące krzepnięcie ideologji i artyzmu. I to mi się wydaje pełniejsze nadziei, niż cokolwiek inne. Przebijają się naprzód w stale natężonej, rosnącej, jaśniejącej świadomości społecznej i twórczej. Nie ustają, ale idą równo i usilnie, jak się idzie za pługiem. Coraz wyraziściej w nich właśnie materjalizuje się twarz dnia dzisiejszego. Coraz głośniej w ich poezji rozdźwięka jego głos.

Lwów umiał wydawać ze siebie i przyjmować poezje. W stukocie tego miasta leżą pogrzebane kroki Kasprowicza, jego mury chowają wspomnienie spojrzeń Staffa. Jest tu blisko kamienica, w której narodziły się zadumy „Snów o potędze" i burzył się wulkan „Hymnów". I tu najpierw światło dzienne oglądały żarliwe książki Brzozowskiego. I dziś, gdy Lwów budzi się na nowo, gdy sili się, by nadążyć za dniem bieżącym — blisko i czujnie, otwiera serce młodej, rozkwitającej poezji, gotów do wzruszeń i uniesień woła w jej stronę: Bywaj Kwadrygo!

Tym. Terlecki.

*) Wygłoszone na wieczorze autorskim „Kwadrygi" w Kasynie i Kole Lit. Art. dn. 19 b. m.

Z TEATRU WIELKIEGO.

Tokujiro Tsutsui.

Sam dźwięk tego nazwiska wywołuje w umyśle wizję kraju wschodzącego słońca i kwitnącej wiśni, srogich samurajów, subtelnych drobniutkich gejsz, nieodłącznego od pejzażu japońskiego wulkanu Fugi-jamy i niestety periodycznych trzęsień ziemi.

A wizja ta nabrała kształtów rzeczywistości, gdy się podniosła kurtyna i gdy magią sztuki przeniesieni zostaliśmy o tysiące mil na wschód i o setki lat wstecz, do starożytnego, siedemnastowiecznego państwa Mikada.

Ogarnął nas egzotyzm typu ludzkiego, tak dobrze zresztą znanego z przedziwnych drzeworytów barwnych Mozonobu, Shunsha, Hokusaia, Utamara i tylu, tylu innych, egzotyzm mowy ludzkiej, nietylko zupełnie niezrozumiałej, ale w samej swej emisji wokalnej dziko dla nas brzmiącej, mówionej głosem gardłowym, chrapliwym, przyciszonym i — zdawałoby się — nie od siebie ku słuchaczowi, ale do siebie, ku wnętrzu mówionej, egzotyzm strojów, w kształcie i barwie rozkosznie harmonijnych, wreszcie egzotyzm tańca, muzyki, mimiki, ruchów i gestów, a także obyczajowości, przy zupełnej identyczności zasadniczych, odwiecznych motorów duszy ludzkiej. Albowiem także życiem tych ludzi kieruje miłość i śmierć. I tam możni uciskają, a uciskani podnoszą bunt i niosą zemstę. Tylko poczucie honoru, idealizm obowiązkowości dochodzą do wymiarów w Europie niespotykanych, a heroizm i ofiara przybierają jakieś wprost demoniczne, ponadczłowiecze formy.

Teatr japoński nie jest dla Lwowa nowością. Przed wielu laty oglądaliśmy boską Sadę Yako, znacznie później niemniej od niej znakomitą Hanako, te obie doskonałe artystki, które — o dziwo! — jak nas informuje objaśnienie, dołączone do programu teatralnego — nigdy nie ośmieliły się wystąpić na scenie w swojej ojczyźnie. Kobiety bowiem w Japonji mają do dziś wstęp na scenę wzbroniony.

Teatr Sady Yako i Hanako był jednak nieco odmienny. Tam był wyłącznie dramat, który dawał możność podziwiania potężnej ekspresji gry posługującej się środkami hiper - naturalistycznemi. Pamiętam do dziś te dwa cienkie sznurki krwi płynącej z kącików ust Hanako, gdy umierała na scenie z straszliwym realizmem.

Tokujiro Tsutsui pokazał nam teatr japoński w całej pełni jego środków, stary teatr narodowy, który zachował jeszcze wiele śladów tej fazy, kiedy — jak każdy teatr narodowy, jak między innemi — starogrecki — wyłaniał się z obrzędowości religijnej, operując w szerokiej mierze tańcem i muzyką, pokazał nam prócz właściwego dramatu jego prymitywne zawiązki, stylu t. zw. „Nó", nadto pantomimę i taniec jako sztukę samodzielną.

Muzyka japońska — to wzruszający prymityw, przypominający jakieś ogromnie dyskretne dźwięki pozytywki czy akompaniamentu gitarowego, a jednak osiągający wielką siłę nastrojową.

Taniec japoński — to nie akrobatyka, ale eurytmja i umiejętność pozowania się, wyrażająca się w ruchach raczej powolnych, uroczystych, dostojnych, taniec, który jest odpowiednikiem pewnych dramatycznie pojętych sytuacji, często w połączeniu z transformizmem w stroju i masce, czy to będzie „taniec lisa", „taniec masek", czy ludowy taniec gejsz.

Aktor japoński — to zespół kamiennego spokoju i niewiarogodnej ruchliwości, objawiającej się w karkołomnych saltach i w mistrzostwie walki na szable, która urasta do rozmiarów odrębnej, trudnej i efektownej sztuki, konglomerat utrzymanej w szerokich zarysach konturowości z filigranową cyzelaturą szczegółów. Środkami jego wyegzagerowany naturalizm, łagodzony jednak — przynajmniej w edycji p. Tokujiro Tsutsui i jego zespołu — harmonizacją hieratyczną całości i panująca nad wszystkiem ekspresyjność.

Dramat japoński — to albo zawiązek dramatu w stylu „Nó", albo dramat rozwinięty. W pierwszym wypadku otrzymujemy prymityw, ogólnikowy skrót akcji i jej przełomów, jakby tylko udramatyzowaną ilustrację lirycznie zabarwionego lub wstrząsającego faktu przedstawionego w drzeworycie przez jakiegoś Kuniyoshiego lub Kunisadę. Taki charakter miały dramaciki „Miłość w porze kwiatu wiśni" i „Mitsuhide", rzecz jeszcze w typie „Nó", choć już z repertuaru „Kabuki".

Dramat rozwinięty — widzieliśmy z tego zakresu „Drzemiącą Opatrzność" — to oczywiście nie dramat po europejsku psychologiczny, ale dramat ruchu i faktów, rozwijających się z niezmierną szybkością. Tonem kulminującym w atmosferze duchowej jest wyniosła etyka. Syn, któremu despota zabił ojca i porwał kochankę, ma prawo i obowiązek pomścić się. Ale wolno mu to uczynić dopiero wtedy, gdy mozolnie dojrzeje do tego czynu. Dopiero gdy jego starszy przyjaciel, będący uosobieniem honoru, przekonał się, że „dusza jego jest czysta, a miecz bez plamy", pozwala mu zabić tyrana. Lecz gdy to zrobił, naruszył prawo, bo zabił swego pana, więc sam musi sobie wymierzyć sprawiedliwość i popełnić samobójstwo. Ocala go przyjaciel, który pozostawia go życiu i kochance i w jego zastępstwie popełnia harakiri. Scena tego harakiri, zagrana przez p. Tokujiro Tsutsui naturalistycznie, a zarazem hieratycznie, wywarła olbrzymie wrażenie.

W sumie: stary, wytrawny, stylowy teatr narodowy, czerpiący — jak każdy wielki teatr narodowy — zasoby piękna i podniosłości wyłącznie z zasobów rasy i narodowej kultury.

Władysław Kozicki.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

22 lutego 1931

Niedziela

Piotra

Jutro: Romany

Wschód słońca 6·42

Zachód 16·59

TEATR WIELKI.

Niedziela 22 bm. godz. 3.30 występ teatru japońskiego. (Zniżki nieważne).

Niedziela 22 bm. godz. 7.30 występ teatru japońskiego. (Zniżki nieważne).

Poniedziałek 23 bm. „Lalka" operetka Audrana.

Wtorek 24 II g. 7.30 „Lalka" operetka Audrana.

Środa 25 II g. 7.30 „Fiołek z Montmartre" operetka Kalmana.

Czwartek 26 II g. 7.30 „Lalka" operetka Audrana.

Piątek 27 II g. 7.30 „Opowieści Hoffmana" opera Offenbacha. (Premjera.)

Sobota 28 II g. 3.30 po poł. „Kopciuszek" baśń fantastyczna Walewskiego. (Przedstawienie zakupione.)

Sobota 28 II g. 7.30 „Opowieści Hoffmana" opera Offenbacha.

Niedziela 1 III g. 3.30 po poł. „Ptasznik z Tyrolu" operetka Zellera. (Ceny zniż.)

Niedziela 1 III g. 7.30 „Lalka" operetka Audrana.

Poniedziałek 2 III g. 7.30 „Opowieści Hoffmana" opera Offenbacha.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Niedziela 22 bm. godz. 3.30 „Człowiek z teką", dramat A. Fajki. (Ceny zniżone).

Niedziela 22 bm. godz. 7.30 „Jak stać się bogatym i szczęśliwym".

Poniedziałek 23 bm. „Jak stać się bogatym i szczęśliwym".

Wtorek 24 II godz. 7.30 „Jak się stać bogatym i szczęśliwym" komedja muzycz. Joachimsona i Spoljanskiego.

Środa 25 II godz. 7.30 „Jak się stać bogatym i szczęśliwym" komedja muzycz. Joachimsona i Spoljanskiego.

Czwartek 26 II godz. 7.30 „Jak się stać bogatym i szczęśliwym" komedja muzycz. Joachimsona i Spoljanskiego.

Piątek 27 II godz. 7.30 „Jak się stać bogatym i szczęśliwym" komedja muzycz. Joachimsona i Spoljanskiego.

Sobota 28 II godz. 7.30 „Jak się stać bogatym i szczęśliwym" komedja muzycz. Joachimsona i Spoljanskiego. (Przedstawienie zakupione.)

Niedziela 1 III g. 3.30 po poł. „Człowiek z teką" dramat A. Fajki. (Ceny zniżone.)

Niedziela 1 III godz. 7.30 „Jak się stać bogatym i szczęśliwym" komedja muzycz. Joachimsona i Spoljanskiego.

Poniedziałek 2 III g. 7.30 „Jak się stać bogatym i szczęśliwym" komedja muzycz. Joachimsona i Spoljanskiego.

TEATR MAŁY.

Niedziela 22 bm. godz. 3.30 „Lekkomyślna siostra". kom. Perzyńskiego. (Ceny zniżone).

Niedziela 22 bm. godz. 7.30 „Przygody Ch. A. Plina".

Poniedziałek 23 bm. „Przygody Ch. A. Plina".

Wtorek 24 II g. 7.30 „Dobra wróżka" komedja Molnara. (Premjera.)

Środa 25 II g. 7.30 „Dobra wróżka" komedja Molnara.

Czwartek 26 II g. 7.30 „Dobra wróżka" komedja Molnara.

Piątek 27 II g. 7.30 „Dobra wróżka" komedja Molnara.

Sobota 28 II g. 7.30 „Dobra wróżka" komedja Molnara.

Niedziela 1 III g. 3.30 po poł. „Przygody Ch.A.Plina" groteska Garaia. (Ceny zniż.)

Niedziela 1 III g. 7.30 „Dobra wróżka" komedja Molnara.

Poniedziałek 2 III g. 7.30 „Dobra wróżka" komedja Molnara.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Dziewczę z Montparnassu" 100 proc. dźwięk.

CASINO: „Ramon Novarro".

CHIMERA: „Zuzia saksofonistką" z Anny Ondrą.

COLOSSEUM: „Życie zaczyna się jutro" (Bancroft) oraz „Harold Lloyd prędzej"...

FATAMORGANA: „Walc miłości" i „Zakazane godziny".

KOPERNIK: „Żółtolicy kapitan".

LEW: Lupu Velez, Colleen Moore, Monte Blue i sławny Rin-Tin-Tin w dramatach: „Tygrysica" i „Za kulisami kabaretu".

MARYSIEŃKA: „Żółtolicy kapitan".

PALACE: Cesarsko-królewski feldmarszałek, 100% dźwiękowiec w języku czeskim.

RAJ: „Wiatr od morza".

=□=

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ulicy Dzieduszyckich l. 1). Od 25 stycznia otwartą jest wystawa grupy artystów wielkopolskich „Plastyka" oraz kolekcja prac lwowskiego artysty-malarza Kitza Marcina. Wystawa otwartą jest codziennie od godz. 10—15.

=□=

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek 24 lutego: XV. Mistrzowski Koncert Abonamentowy — Alfred Cortot, Pianista (Paryż). 808

=□=

— **W Teatrze Wielkim** dziś popołudniu oraz wieczorem dwa ostatnie występy znakomitej trupy japońskiej p. Tsutsui; na przedstawienie popołudniowe ceny miejsc zniżone. — Jutro „Lalka", przemiła i melodyjna operetka Audrana w doskonałem wykonaniu pp. Fontanówny, Hinglerówny, Węgrzynówny, Folańskiego, Gruszczyńskiego, Romanowskiego, Ruszkowskiego, Szoslanda i in. a pod batutą p. Górzyńskiego.

— **Premjera w Teatrze Małym** zapowiedziana została na wtorek. Jest to znakomita komedja Fr. Molnara „Dobra wróżka", którą ujrzymy w najlepszej obsadzie, gdyż z udziałem pp. Grywińskiej, M. Znicza, Guttnera, Pałańskiego, Kierczyńskiego, Bonackiej i Kipeniówny. Reżysersko przygotował tę nowość p. Frączkowski.

— **Świetna premjera „Opowieści Hoffmana"** — bo na miano premjery zasługiwać będzie w zupełności dzięki całkowicie nowej inscenizacji i przebogatej oprawie — czeka nas już w nadchodzący piątek 27 b. m. w Teatrze Wielkim. Będzie to istna rewelacja, równa „Aidzie", która swem oryginalnem ujęciem, świetnością wykonania i efektem wystawy wsławiła scenę lwowską daleko poza granicami Polski. Obecnie nowością w „Opowieściach Hoffmana" będzie niemal wszystko: ujęcie muzyczne p. Górzyńskiego, układ sceniczny i reżyserja p. Ułuchanowa, tło dekoracyjne i kostjumy projektu p. Jarockiego, obsada pierwszorzędna z pp. Czarneckim, Użejką, Walewską i Wiką-Krzywiec na czele, wreszcie dział choreograficzny układu p. Statkiewicza. Wspaniałe zwłaszcza pod każdym względem zapowia się akt, którego akcja rozgrywa się w Wenecji.

=□=

— **Towarzystwo Lekarskie Lwowskie** zaprasza swych członków do wzięcia udziału w posiedzeniu Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika, na którem prof. Wład. Szafer z Krakowa wygłosi wykład p. t. Nowe zagadnienia w dyluwjum polskiem. Wykład będzie objaśniony filmami wykopalisk Starzyńskich, a odbędzie się w niedzielę 22b. m. o godz. 10-tej rano w Instytucie Geologicznym U. J. K. przy ul. Długosza 8.

— **Małopolskie Towarzystwo Ogrodnicze we Lwowie** zawiadamia swych członków i sympatyków, iż dnia 22 b. m. o g. 5 po poł. w sali Muzeum Przemysłowego, ul. Hermańska 20, wygłosi odczyt dyr. Stefan Makowiecki p. t. Gruntowe kwiaty cebulkowe. Po odczycie rozlosowanie roślin. Wstęp wolny.

— **Towarzystwo Naukowe we Lwowie.** Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek 23 b. m. o godz. 6-ej w Instytucie Zoologicznym, ul. św. Mikołaja 4, z następującym porządkiem dziennym: 1) Prof. J. Hirschler przedstawi pracę p. Stanisława Pilawskiego p. t. Zachowanie się aparatu Golgiego, wakuomu i mitochondrjów podczas spermatogenezy rybkowca Phyllobius glaucus. 2) Prof. W. Rogala przedstawi pracę własną p. t. Jeszcze w sprawie wieku łupków menilitowych: poczem przedstawi pracę p. Jana Wdowiarza p. t. Szkic geologji Karpat między przełęczą Dukielską a Osławicą.

Po posiedzeniu naukowem odbędzie się o godz. 7 wiecz. posiedzenie administracyjne. W razie braku kompletu odbędzie się następne posiedzenie w tym samym dniu i miejscu o godz. 7.30 wiecz. przy każdym komplecie członków.

— **Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika.** Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek 24 b. m. o godz. 18 w Instytucie Geologicznym U. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: Ks. Doc. Dr. Bolesław Rosiński: Emigracja polska w Ameryce. Goście mile widziani. Po posiedzeniu naukowem odbędzie się konstytuujące posiedzenie Zarządu.

— **Program Kasyna i Koła Lit. Art. na bieżący tydzień.** We czwartek 26 b. m. o godz. 20-tej: Dusza Czara — poetka rumuńska. Wieczór autorski p. t. Modlitwa poety. Program: Modlitwa Poety — Ja wiem, że przyjdzie dzień. — Cisza wieczoru. — Ktoś ty... — Jesieni dzień ostatni. — Modlitwa o sercach ludzkich (poemat w 12 pieśniach). — Czasem tak nagle przychodzisz... — Życie. Bilety w sekretarjacie Kasyna.

— **A. Cortot we wtorek, 24 b. m.** Zapowiedź koncertu najsłynniejszego pianisty francuskiego wywołała wśród muzykalnej publiczności duże zainteresowanie. Cortot, to fascynujące nazwisko, które wszędzie ściąga tłumy najwytworniejszej publiczności. Obok wspaniałej techniki, wyróżnia się Cortot wielką dozą poetyczną. Jako odtwórca Chopina jest on niezrównany. Dokładną znajomość dzieł Chopina zawdzięcza Cortot swemu byłemu nauczycielowi, który był ostatnim uczniem naszego wielkiego twórcy. Będziemy więc mieli sposobność usłyszeć sonatę B-moll Chopina w takiej interpretacji, w jakiej sam kompozytor ją sobie wyobrażał. Na wtorkowy koncert Cortot przysłała paryska fabryka Pleyela wspaniały fortepian oraz specjalnego mechnika. 879

— **Nocne dyżury aptek.** Codziennie od niedzieli 22 b. m. do soboty 28 b. m. mają nocny dyżur następujące apteki: H. Błądzińskiego przy ul. Łyczakowskiej 57, M. Ettingera przy pl. Gołuchowskich 14, Sz. Haya przy ul. Kazimierz., O. Hellmanna przy ul. Kopernika, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1, J. Kaniewskiego przy ul. L. Sapiehy, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, J. Kurkiewicza przy pl. Unji Brzeskiej 4, R. Kurzrocka przy ul. Krakowskiej 26, J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54, A. Markowicza przy ul. Zyblikiewicza 50, M. Oberlendera przy ul. Piekarskiej 25, J. Pilewskiego przy ul. Akademickiej 25, J. Pinelesa w Rynku 18, J. Poratyńskiego przy pl. Bernardyńskim 1, B. Scheinbacha przy ul. Gródeckiej 30, S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52, O. Teneckiego przy ul. Zielonej 33, J. Zarzyckiego przy ul. Żółkiewskiej 71, J. Zerygiewicza przy ul. Jagiellońskiej 12, K. Zygmuntowicza przy ul. Gródeckiej 84, J. Reissa w Zamarstynowie.

Stałe dyżury nocne mają apteki: M. Ettingera przy pl. Gołuchowskich 14, Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54, S. Sommersteina przy ul. **Janowskiej 52.**

— **P. wojewoda lwowski wyjechał do Warszawy.** Wojewoda lwowski dr. Nakoniecznikow-Klukowski wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy, wobec czego nie będzie w poniedziałek bm. udzielał audjencyj.

=□=

— **Nagły skon.** W lokalu Związku introligatorów przy ul. Piekarskiej 19, zmarła wczoraj nagle niejaka Michalina Wanda Baczówna, licząca 24 lat, robotnica, zamieszkała w Zniesieniu, która przyszła tam po zapomogę. Zawezwany lekarz dzielnicowy po stwierdzeniu śmierci na udar serca polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

— **„Hic“ mulier.** Franciszek Jakóbowski, zamieszkały w Zamarstynowie, zawiadomił policję, iż gdy szedł ul. św. Marcina do pracy, napadła na niego niejaka Józefa Hawrysz i na tle porachunków osobistych zraniła go nożem kuchennym w twarz i w rękę tak, że musiał szukać pomocy na Stacji Ratunkowej.

— **Kradzieże mieszkaniowe.** Marjan Orlicki, zamieszkały przy ul. św. Zofji l. 28, zawiadomił komisarjat I, że jakiś nieznany sprawca po wyjęciu szyby w oknie dostał się do jego mieszkania i skradł na jego szkodę garderobę wartości 1500 zł. — Nieznany złodziej przy pomocy dobranego klucza czy wytrycha dostał się wczorajszej nocy do mieszkania Zofji Mrozek przy ul. Zborowskich l. 6, gdzie skradł srebrną cukierniczkę, puszkę MKO, zawierającą 30 zł., złotą broszkę, korale i garderobę wartości kilkuset zł.

— **Przytrzymani złodzieje.** Policja aresztowała Jerzego Piwona, liczącego 18 lat, zamieszkałego na Kieparowie, jako poszukiwanego za szereg kradzieży, dokonanych na terenie Lwowa. — Aresztowany dalej został Eugenjusz Papier, liczący 23 lat, który z futer, zawieszonych na wieszaku w kancelarji Sądu grodzkiego dla spraw cywilnych przy ul. Sądowej wykradał rękawiczki i srebrne papierośnice. W czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono u złodzieja kilka par rękawiczek i dwie papierośnice. — Trzecim w tem dobranem gronie był niejaki Marjan Dziekan, liczący 25 lat, karany i notowany, podejrzany o popełnienie włamania do mieszkania Marjana Orlickiego. — Czwartym był Franciszek Pelczarski, liczący 26 lat, zamieszkały przy ul. Źródlanej 8, jako podejrzany o włamanie kasowe. — Piątą była Marja Jasecka, aresztowana za kradzież bielizny na szkodę Bernarda Kandla. — szóstym Bronisław Wolski, zamieszkały na Lewandówce, jako poszukiwany za kradzież i sprzeniewierzenie, — siódmym Jan Ilków, poszukiwany za kradzież mieszkaniową, wreszcie Helena Zandrowska, zamieszkała w Zamarstynowie, za kradzież kieszonkową na szkodę Józefy Jaworskiej.

— **Aresztowanie oszustów ulicznych.** Aresztowany został wczoraj Antoni Miastkiewicz, liczący 37 lat, karany, bez stałego miejsca zamieszkania, za oszustwo na szkodę Franciszka Wikiery, któremu sprzedał dwie obrączki metalowe za 30 zł. — Przytrzymany dalej został Jakób Nadel r. Brandes i Fryderyk Taubeles, zamieszkały w Zamarstynowie, za popełnienie szeregu oszustw ulicznych, — wreszcie aresztowany został Bernard Münzer, elektromonter, poszukiwany za zbrodnię oszustwa.

— **Szofer, który igra z życiem ludzkiem.** Do komisarjatu VI. doprowadzony został w dniu wczorajszym wieczorem Cyryl Pawłyk, liczący 24 lat, zamieszkały przy ul. Smerekowej l. 3, kierowca autodorożki nr. 90979. Szofer ten jadąc ul. Sapiehy przed kamienicą l. 1. potrącił przechodzącą przez jezdnię Olgę Prigozy, zamieszkałą przy ul. Kadeckiej l. 8. Potrącona upadła na bruk i doznała ogólnych potłuczeń a przewieziona na Stację Ratunkową została tam opatrzoną przez lekarza dyżurnego, który pozostawił ją następnie opiece domowej Kierowcę autodorożki po spisaniu protokołu pozostawiono na wolnej stopie. Takich kierowców, którzy dostarczają chorych i poranionych do Stacji Ratunkowej i w tak jaskrawy sposób igrają z życiem ludzkiem, powinno się pociągnąć do surowej odpowiedzialności i odbierać im karty jazdy.

=□=

+ **Maszyna do pisania — automat dla wygody publiczności.** W Berlinie eksploatują nowy pomysł. Oto w bocznym pokoju jednej z pierwszorzędnych kawiarń umieszczono dla wygody gości maszynę do pisania — automat, na której za wrzuceniem w otwór automatu 10 fenigów można napisać 50 wierszy. Jeżeli ktoś ma więcej do pisania i w granicach tych 50 wierszy listu skończyć nie może, wrzuca dalszych 10 fenigów.

+ **100.000 dolarów odszkodowania za mylne napisy.** Niedawno znana artystka filmowa Juanita Hausen podczas kilkudniowego pobytu w New Yorku, uległa w łazience hotelu, w którym mieszkała, poparzeniu. Przyczyną tego wypadku były mylnie umieszczone napisy na kranach wodociągowych. Artystka, chcąc skorzystać z prysznicu, otworzyła kran z napisem „zimna“ i została poparzona gorącą wodą. Juanita Hansen zaskarżyła zarząd hotelu, żądając 100.000 dolarów odszkodowania. W tych dniach odbył się proces i sąd wydał wyrok, skazujący zarząd hotelu na zapłacenie artystce żądanego odszkodowania.

=□=

Polski samolot nad czarnym lądem. Lotnicy polscy kpt. inż. Skarzyński i por. obs. Markiewicz wystartowali z Kairu do Chartumu. Etap ten wynosi 1750 km. Droga biegnie przeważnie wzdłuż koryta rzeki Nil. Zdjęcie: Skarzyński, Markiewicz.

Z SALI SĄDOWEJ.

Potworny mord.

Michał Badzio, 22-letni rolnik z Dernowiec pow. Żółkiew utrzymywał niedozwolony stosunek z Oleną Zacharko, czego owocem był syn. Badzio, któremu obowiązki ojcowskie nie były na rękę, nosił się z zamiarem pozbycia się syna. Plan ten wykonał w nocy z 12 na 13 lipca, gdy syn jego liczył już 5 miesięcy. W krytyczny wieczór Badzio jak zwykle przyszedł do Oleny i poczęstował ją jakąś wódką. Po chwili Olena zasnęła, Badzio zaś siadł koło kołyski i kołysał dziecię. Wtem straszny krzyk dziecka obudził matkę. Gdy zaświeciła lampę i wzięła dziecię na ręce, zauważyła, że syn ma spalone usta, nosek i twarz, w izbie zaś roznosiła się woń karbolu. Podejrzewając coś złego, zapytała Michała, co zrobił dziecku — ten jednak uciekł przez okno. Przerażona matka pojechała z dzieckiem do lekarki dr Goldblatt w Kulikowie, która stwierdziła, że dziecię zostało otrute i kazała matce jechać do szpitala w Żółkwi. Gdy jednak Olena dojechała na miejsce, dziecię zmarło.

Badzio aresztowany, przyznał się do zbrodni i podał, że uczynił to za namową Oleny, która nawet dostarczyła mu trucizny. Wobec tego aresztowano i Olenę, która przeszło pięć miesięcy przesiedziała w więzieniu. Dopiero później znalazł się świadek Iwan Harasymów, który zeznał, że na jakiś czas przed tym mordem, Badzio wziął od niego karbolit dla wypalenia brodawek u koni, przyczem Iwan zwracał mu uwagę, że to silna trucizna.

Również siostra Oleny 9-letnia Nasia widziała w krytycznej chwili jak Badzio stał nad kołyską i manipulował coś koło ust dziecka. Wtedy dopiero Badzio przyznał się w zupełności do zbrodni.

Wczoraj stanął przed sądem przysięgłych, oskarżony o zbrodnię skrytobójczego morderstwa i oszczerstwo.

Rozprawę prowadził s. o. Tertil, oskarżał prok. Wondrausch, bronili dr. Pieracki i dr. Głuszkiewicz, stronę poszkodowaną zastępowali obrońca Zgóralski i dr. Gelb.

Oskarżony przyznał się do czynu.

Znawca dr. Hojnacki stwierdził, że sekcja zwłok wykazała, że dziecię zostało otrute jakąś żrącą trucizną i pomoc lekarska nawet natychmiastowa nie uratowałaby życia dziecka.

Znawca-chemik dr. Opieński podkreślił, że badanie jelit dziecka dało wynik ujemny, z sekcji zwłok jednak wynosi, że była to trucizna żrąca, możliwie kwas karbolowy, karbolit, kreolina, kreozot, zwłaszcza że świadkowie w krytycznej chwili czuli woń karbolu.

Jeden ze świadków podał, że oskarżony tłumaczył się przed nim, iż dlatego wciągnął w tę kabałę Olenę, aby otrzymać mniejszą karę.

Z zeznań rodziny Oleny wynika, że właśnie Badzio nie miał powodów do pozbycia się dziecka. Rodzice Oleny nie zmuszali go do żadnych obowiązków, aczkolwiek był dobrą partją, bo ojciec jego miał 20 morgów gruntu, nie żądali od niego, by żenił się z córką, przyszedł syn, niech się chowa — powiadali i nawet przywiązali się do dziecka.

Po przesłuchaniu świadków zabrał głos obrońca dr. Pieracki i postawił wniosek na powołanie rodziców oskarżonego, którzy stwierdzą, że Michał Badzio upadł jako dziecko na głowę i ciężko chorował, że przebył tyfus plamisty i od tego czasu szwankuje na umyśle. Wkońcu obrońca prosił, by oskarżonego poddać badaniu psychjatrów.

Trybunał przychylił się do tego wniosku i odesłał sprawę z powrotem do sędziego śledczego.

=□=

Stomatolog-dentysta
Dr. med. A. Bochner-Rostowa
ordynuje od 9-1, 3-6. 131m
Lwów, ASNYKA 3, parter.
Laboratorjum techniczno-dentystyczne.

Kronika przemyska.

Nieudała wycieczka złodziejska warszawianek do Przemyśla. Przybyłe tu z Warszawy trzy, znane także stołecznym władzom policyjnym i sądowym, złodziejki sklepowe Ryfka Gärtner, Wanda Bandurzyńska i Józefa Roszewska false Staniszewska ujął tutejszy wydział śledczy w Hotelu Europejskim, gdzie też skonfiskowano walizki zawierające dużą ilość przedmiotów, które pochodzą z kradzieży, popełnionych nietylko w Przemyślu.

Wspomniane złodziejki odznaczały się wytwornemi formami towarzyskiemi i dystyngowanym wyglądem zewnętrznym tak, że w sklepach traktowano je jako wytworne klijentki.

Budżet gm. m. Przemyśla będzie przedmiotem obrad na trzech posiedzeniach rady miejskiej, które się odbędą w ciągu najbliższego tygodnia. Gmina nasza ma też, jak słychać, w niedalekiej już przyszłości uzyskać dużą pożyczkę na cele inwestycyjne. Gdyby te pogłoski się sprawdziły, to zaistniałaby możliwość urzeczywistnienia powyższych zamierzeń z dziedziny gospodarstwa miejskiego. Wspomnianą pożyczkę ma użyczyć gminie firma szwedzka „Elektro - Invest“, podobno na dogodnych warunkach. Firma ta pertraktuje, jak słychać w związku z powyższemi pogłoskami, o wydzierżawienie elektrowni miejskiej, która w takim razie miałaby wejść w zupełnie nowy okres swego rozwoju, opartego na kapitalnej przebudowie i rozbudowie tego przedsiębiorstwa komunalnego.

Rokowania w sprawach powyżej poruszonych postąpiły podobno już dość daleko i niedługo może będą przedmiotem dyskusji na plenum tut. rady miejskiej.

Kradzieży mieszkaniowe: dolary i ubranie. Właśc. piekarni Leonowi Königsbergowi przy ul. Ratuszowej l. 1. skradziono 45 dol. amer. Jako sprawca kradzieży został aresztowany robotnik piekarski Michał Doszczyński. Znaleziono przy nim dolary, o których pochodzeniu nie potrafił podać nic konkretnego.

Maks Gottlieb, właśc. baru „Kryształ“ przy ul. Dworskiego l. 44 doniósł policji, że w czasie kiedy spał po obiedzie, wykradziono mu z szafy prawie nowe ubranie marynarkowe wart. 200 zł. Kradzież tę popełniła niejaka Janina Wojciechowska, zam. przy ul. Dworskiego l. 72.

Z ekranu i sceny. Tutejsze oba kinoteatry dźwiękowe („Polonja“ i „Olimpia“), licząc się widocznie z obecną sytuacją i słabszą frekwencją, zniżyły ceny wstępu na wszystkie miejsca. Jednakowoż pomimo ciężkich czasów mają zapowiedziane dwa występy kompletu operetki lwowsk. teatrów miejskich, zapewnione powodzenie. Nie można też narzekać p. Hanka Ordonówna która w swej podróży artystycznej zawadziła o nasze miasto i daje jeden wieczór z swoim ensemblem widowiskowem.

Dwie tutejsze drukarnie mają, jak słychać, z powodu konkurencji innych drukarń t. zw. niecennikowych, wypowiedzieć pracę zatrudnionemu personalowi, gdyż nie mogą podobno współzawodniczyć cenami z tamtemi i cierpią na brak zamówień.

Jedno z tych przedsiębiorstw ma się nawet podobno zupełnie zlikwidować.

WSZECH NAUK LEKARSKICH
Dr. EMIL DAWIDOWICZ 132ok
ordynuje od 11—12 i od 3—5 w chorobach wewnętrznych i kobiecych
Lwów, Zimorowicza l. 5.
Leczenie prądem falowym cierpień przewodu pokarmowego, systemu nerwowego i chorób kobiecych.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbędziesz nałogu kupowania zagranicznych towarów.

Sowiecki dyktator kolejowy przejeżdżał przez Warszawę

Z Warszawy donoszą:

W dniu wczorajszym przejeżdżał przez Warszawę w drodze do Moskwy jeden z najwybitniejszych fachowców kolejowych amerykańskich p. Charles A. Gill, który obejmuje stanowisko naczelnego doradcy państwa sowieckiego w sprawach kolejowych.

Uprawnienia amerykańskiego doradcy są tak obszerne, że śmiało można go uważać za dyktatora kolejowego w Rosji sowieckiej. Podlegać mu będzie 154 inżynierów i techników amerykańskich, oraz przeszło miljon pracowników. Właściwem zadaniem dyktatora będzie całkowite zreformowanie kolejnictwa sowieckiego. Będzie decydował o budowie nowych linij, o organizowaniu ruchu towarowego itd.

Wydatki na inwestycje kolejowe przewidziane są w wysokości 1 miljarda dolarów. Część tej sumy będzie obrócona na zakup materjału kolejowego w Ameryce, część zaś na zakupy w państwach sąsiadujących z Rosją, a w tej liczbie i w Polsce.

Nowe wypadki samobójstw wśród uczenic szkolnych.

Z Warszawy donoszą:

Uczenica gimnazjum w Krzemieńcu, 13-letnia Eugenja Francykówna, rzuciła sie na dworcu w Krzemieńcu pod przejeżdżający pociąg. Koła parowozu odcięły dziewczynce prawą nogę. Mimo pomocy lekarskiej Francykówna zmarła z powodu upływu krwi.

Przyczyną samobójstwa były złe stopnie w półrocznem świadectwie szkolnem.

Identyczny w swej tragiczności wypadek zdarzył się wczoraj na stacji kolejowej między Chomotowem a N. Dworem.

Pod przejeżdżający pociąg rzuciła się 18-letnia Halina Piotrowska, zamieszkała stale w Warszawie uczenica gimn. państw. im. T. Rejtana.

Powodem samobójstwa były złe stopnie jakie tego dnia otrzymała w szkole. — Koła obcięły jej nogi.

Desperatkę tymże pociągiem przywieziono na dworzec Warszawa—Gdańska, gdzie oczekiwał lekarz Pogotowia. W drodze do szpitala św. Ducha krzyczała: „Dobijcie mnie!"

Po operacji zmarła.

16 tysięcy złotych padło ofiarą usypiaczy kolejowych

Z Warszawy donosza:

W pociągu osobowym jadącym z Krakowa do Katowic, okradziony został wśród niewyjaśnionych dotąd okoliczności, przemysłowiec warszawski, p. Jan Hajnrich.

P. Hajnrich został uśpiony prawdopodobnie jakimś narkotykiem i stracił chwilowo przytomność, a gdy się przebudził stwierdził brak portfelu, w którym znajdowało się 4 tysiące złotych i 1400 dolarów w banknotach 100 dolarowych.

Zawiadomiona o tem policja wszczęła natychmiast dochodzenia, narazie jednak nie dały one rezultatu.

Alarm w rodzinie Biedermanów z powodu spadku.

Z Warszawy donoszą:

Przed kilku tygodniami w Nicei zmarł nagle, nie zdążywszy sporządzić testamentu, pochodzący z Polski Feliks Biderman.

Zostawił on 20 miljonów złotych i żadnych spadkobierców. Ponieważ w Polsce istnieje liczna rodzina tegoż nazwiska, więc wszyscy oni zaczęli sprawdzać swój stopień pokrewieństwa ze zmarłym.

Jeden z adwokatów warszawskich ma się zająć tą sprawą.

DAJ GROSZ NA CELE

TOWARZ. SZKOŁY LUDOWEJ

Tragiczny koniec „anatomji".

Nie obłąkaniec tylko desperat. — Teatry anatomiczne. — Dziwny splot nieszczęść mistrza i obrazu.

Przed kilku dniami otrzymaliśmy z Amsterdamu w drodze telegraficznej smutną wiadomość o całkowitym zniszczeniu słynnego obrazu Rembrandta p. t. „Anatomia Dr. Deymana". Sprawcą barbarzyńskiego czynu był 46-letni zredukowany urzędnik Ancaux, który ostatnio wskutek choroby uszu ogłuchł i bez środków do życia tułał się po mieście. Lekarze stwierdzili, że Ancaux nie jest umysłowo chory lecz popadł w chwilowy szał desperata, który wetknął mu topór w rękę i kazał porąbać płótno genjalnego artysty.

Prasa holenderska omawiając szeroko bolesną stratę muzeum Amsterdamskiego, rzuca ciekawe światło na epokę, w jakiej ten obraz powstał i na dziwne sprzęgło, między tym obrazem a losem jego genjalnego autora.

Charakterystycznym momentem w dziejach Holandji była epoka renessansu, w której związki handlowe, cechy rzemieślnicze i towarzystwa naukowe wpływały bezpośrednio na kształtowanie się sztuki malarskiej. Wpływ ten przejawiał się w tem, że każde z tych związków i towarzystw starało się umieścić portret swego przewodniczącego, a nawet wybitniejszego członka, w sali posiedzeń. W ten sposób związki te wpłynęły na wspaniały rozwój sztuki portretowej i portretu zbiorowego.

W tym okresie gilda chirurgów przeżywała decydujący okres swego życia. Jak powszechnie wiadomo, w tych czasach studjum anatomji na ciele zmarłego, było surowo wzbronione przez kościół, który potępiał bezwzględnie mącenie spokoju zmarłym. Ustawy zaś państwowe zakazywały prowadzenia sekcji zwłok i opornych karały więzieniem na równie z mordercami. Lekarzy chirurdzy walczyli zawzięcie z tą ustawą. W ciszy nocnej, za wielką opłatą lekarze wynajmywali ludzi, którzy odkopywali na cmentarzach zwłoki, przemycali je do pracowni, a potem odnosili z powrotem na cmentarz i zakopywali w grobach. Praca ta była jednak niesłychanie denerwująca i ryzykowna wobec zakorzenionej prowokacji. Wielu lekarzy opłacało je bezterminowem więzieniem.

Włochy były pierwszem państwem, które mimo oporu kościoła pozwoliło na praktyczne studjum anatomji na zwłokach ludzkich. Potem Filip II. zgodził się na wydanie swego pozwolenia królewskiego zezwalającego prowadzenie sekcji trupów przez lekarzy. Zezwolenie Filipa II. obejmowało jedynie zwłoki przestępców, skazanych na karę śmierci.

Postępowy edykt królewski spotkał się jednak z wrogiem przyjęciem ludu, a nawet tak wybitni uczeni, jak Hugo de Groot, oburzali się, nazywając sale anatomiczne „kaźniami umrzyków". Dekret jednak królewski pozostał w mocy.

Sale wykładów anatomji nazywały się wówczas teatrami anatomicznemi i podobne były zupełnie do dzisiejszych sal uniwersyteckich, t. j. ławki słuchaczy były ustawione amfiteatralnie, a w środku znajdował się stół sekcyjny przy którym pracował profesor przy pomocy asystentów.

Zezwolenie Filipa II. było więc przełomowym momentem dla nauki chirurgji i popchnęło tę dziedzinę wiedzy poważnie naprzód, a dla cechu chirurgów było nowością. Cech, a raczej gilda chirurgów w Amsterdamie starały się też uwiecznić w sali posiedzeń znakomitych swoich członków i profesorów właśnie w momencie dokonywania sekcji.

Pierwszą próbę takiego realistycznego portretu rozpoczęto w r. 1602. Miał to być portret profesora dr. Sebastjana Cybertsa de Viy w otoczeniu asystentów przy sekcji zwłok. Portret ten zaczął malować pewien malarz holenderski, ale nie zdołał go wykończyć, bo słynna zaraza w r. 1603, uśmierciła profesora i wszystkich jego asystentów. Następny portret zamówiła gilda chirurgów u malarza de Keysera; który również dla jakichś powodów portretu tego nie ukończył. Trzeci portret malował Mikołaj Elias, ale portret ten był zupełnie nie udały. Profesor i grupa asystentów wypadli wbrew symetrji a oczy portretowanych zwrócone były nie na stół sekcyjny ze zwłokami, lecz na widza.

Wreszcie słynny profesor anatomji i chirurg Tulp zwrócił się do znanego wówczas i cieszącego się sławą w całej Europie Rembrandta, aby on podjął się sportretowania jego w otoczeniu uczniów przy stole sekcyjnym. Rembrandt, który upływał wówczas w dostatkach i rozkoszach życia, długo zwlekał z wykonaniem tego portretu. Wreszcie przystąpił do dzieła. Obraz jego p. t.: „Anatomja prof. Tulpa" ześrodkował w sobie wszystkie skarby talentu genjalnego malarza holenderskiego. Twarz prof. Tulpa tchnie wyrazem siły i głębokiej zadumy, twarze uczniów pełne są zasłuchania. Obraz ten należy do najświetniejszych dzieł holenderskiego mistrza.

Z obrazem kończy się jednak niestety i dobrobyt i sława Rembrandta. Na wielkiego mistrza spadają jedne nieszczęścia po drugich. Umiera mu w r. 1642 ukochana żona. Artysta przestaje malować, prowadzi hulaszczy tryb życia i zadłuża się tak, że grozi mu więzienie. Pracownia jego wraz z obrazami zostaje sprzedana za 16,182 flor. Dla uniknięcia więzienia i dla zabezpieczenia przyszłości swemu synowi, Rembrandt żeni się po raz drugi. Z drugą żoną nie jest jednak szczęśliwy. Pracuje dalej, zdobywając jednak coraz mniejsze uznanie u współczesnych. Gdy był w całkowitem zapomnieniu, prof. chirurgji Jan Deymann zamawia u niego swój zbiorowy portret z asystentami p. t.: „Anatomja". Obraz ten wykończył Rembrandt na rok przed zakończeniem swego pełnego goryczy życia.

Ostatni obraz „Anatomja dr. Deymana", był tak samo nieszczęśliwy, jak i jego autor. W r. 1723, obraz ten padł ofiarą pożaru. Uratowano tylko fragment, mianowicie twarze kilku asystentów, ręce i postać prof. Deymana, oraz głowę sekcjonowanych zwłok. Głowa profesora, jak to widać na naszej rycinie, padła ofiarą płomieni.

W r. 1883, spalony częściowo obraz, zakupiło muzeum w Amsterdamie.

Przed kilku dniami obraz ten zginął zupełnie pod ciosami toporu desperata.

Losy obrazu i mistrza w dziwny sposób splotły się w jeden wielki węzeł nieszczęścia... (Bl).

U ludzi cierpiących na żołądek, kiszki i przemianę materji, stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa pobudza prawidłowość funkcji narządów trawienia i kieruje odżywcze dla organizmu soki do krwiobiegu. Żądać w apt. i drog.

Terminy wyścigów konnych w Polsce w roku 1931.

Na odbytem przed paru dniami w ministerstwie rolnictwa posiedzeniu komitetu do spraw wyścigów konnych ustalono programy i terminy wyścigów konnych w Polsce w roku 1931. Komitet ustalił, że w roku bieżącym odbywać się będą wyścigi w 11 miastach w Polsce, a mianowicie: w Warszawie, Łodzi, Baranowiczach, Bydgoszczy, Kielcach i Radomiu (wspólnie), Katowicach, Lwowie, Lublinie, Piotrkowie, Poznaniu i Grudziądzu.

Terminy wyścigów są następujące: 1. w Warszawie sezon wiosenny od 2 maja do 5 czerwca, sezon jesienny od 22 sierpnia do 1 listopada; 2. w Łodzi od 11 lipca do 9 sierpnia; 3. w Baranowiczach od 7 czerwca do 21 czerwca; 4. w Bydgoszczy od 25 czerwca do 28 lipca; 5. w Kielcach i Radomiu od 25 kwietnia do 17 maja; 6. w Katowicach od 27 września do 18 października; 7. we Lwowie wiosenne od 17 maja do 29 czerwca, jesienne od 6 września do 4 października; 8. w Lublinie od 28 czerwca do 22 lipca; 9. w Piotrkowie od 9 sierpnia do 23 sierpnia; 10. w Poznaniu sezon wiosenny od 3 maja do 25 maja, sezon jesienny od 23 sierpnia do 13 września; 11. w Grudziądzu (cross-country) od 23 do 26 września.

Przepis

przyrządzenia znakomitej galaretki mięsnej (auszpiku).

15 g MAGGIego buljonu ziarnkowego lub 4 MAGGIego kostki buljonowe, 5 kropel soku cytrynowego, 12 listków żelatyny dają 1 litr najlepszej galaretki mięsnej (auszpiku). Wydatki wynoszą około 70 gr.

12 listków żelatyny zamoczyć w zimnej wodzie, następnie rozpuścić w ca ½ l świeżej zimnej wody, lecz na ciepłem miejscu. Najdogodniej oczywiście wstawić naczynie z żelatyną do gorącej wody. W dalszym ciągu rozpuścić oddzielnie 15 g = 1 łyżkę stołową MAGGIego buljonu ziarnkowanego lub 4 MAGGIego kostki buljonowe w ½ l wrzącej wody, a do tego skoncentrowanego rosołu dodać 5 kropel soku cytrynowego, oraz przez sito dolać rozpuszczoną poprzednio żelatynę — stale przytem mieszać. Potem postawić masę, aby w zimnem miejscu zgęstniała.

Galareta mięsna nadaje się szczególnie jako dodatek lub do dekoracji zimnych potraw mięsnych, rybnych i jajecznych, do przyrządzenia węgorza w galarecie i różnych galaret mięsnych 463

Kronika podolska.

Zamachy samobójcze. W Chomiakówce. pow. Czortków. popełnił samobójstwo przez powieszenie się Józef Eling, lat 29, dzierżawca młyna. z powodu choroby nerwowej oraz złego stanu interesów majątkowych.

Sądowicz Wilhelmina, lat 25, żona prof. gimn., zam. w Brodach, usiłowała w mieszkaniu Jakóba Habermana popełnić samobójstwo przecinając sobie żyły na wewnętrznej części przed ramienia. Sądowiczową odstawiono do miejscowego szpitala powszechnego. Życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo.

Zginął pod saniami. Na dojeździe kolejowym w Potutorach pow. Brzeżany z powodu silnych wybojów — wywróciły się sanie z kłocami dębowemi i przycisnęły Michała Cichowskiego, lat 22, z Szybalina. Z powodu zduszenia klatki piersiowej śmierć nastąpiła natychmiast. Przy pomocy robotników z tartaku — zwłoki Cichowskiego wydobyto z pod sani i przewieziono je do Szybalina do jego domu.

Pięć podpaleń warjata. Posterunek P. P. w Przemyślanach przytrzymał i przekazał sądowi grodzkiemu Salomona Schragę, lat 23, żyda, umysłowo chorego, który dokonał szeregu podpaleń w Przemyślanach a mianowicie: dnia 25. I. bm. Schrage podpalił stodołę i stajnię pod jednym dachem Julji Strzałkowej w Przemyślanach. Ogień podłożył on w ten sposób, że wszedł drzwiami niezamkniętymi na tok w stodole i tam podpalił leżącą słomę, od której następnie zapaliło się zboże w zasieku. Słomę na toku podpalił Schrage tlącą szmatą umaczaną w nafcie. Pożar zniszczył doszczętnie stodołę. oraz dach stajni, a ponadto zboże i siano ogólnej wartości 1.747 zł. Z powodu natychmiastowej akcji ratunkowej pożar się nie rozszerzył. — Dnia 27. i. podpalił Schrage budynki gospodarskie na szkodę Piotra Fuglewicza przy ul. Zielonej w Przemyślanach. Ogień podłożył on w ten sposób, że podpalił słomę na toku w stodole. Od palącej się słomy zapaliło się zboże a następnie budynki gospodarskie znajdujące się pod jednym dachem. Ogólna szkoda wynosi 3.020 zł. Ponadto od palącej się stodoły Fuglewicza — zapalił się bróg słomiany Jana Mądrzaka a w nim 3 fury słomy i 1 fura siana oraz inne rzeczy — ogólnej wartości 370 zł. — Dnia 30. I. podpalił Schrage stajnię i szopę pod jednym dachem Fr. Przyszlakowskiego w Przemyślanach. Pozar zniszczył stajnię i szopę a ponadto spaliła się jedna krowa i inne rzeczy. — Dnia 1 bm Schrage podpalił budkę masarską zbitą z desek, krytą blachą, stojącą w Rynku w Przemyślanach na szkodę Julji Kołodziejowej. — Dnia 3 bm. podpalił szopę zapomocą szmaty namaczanej w nafcie, należącą do spadkobierców Herscha Mendla i Izaka Leinwanda z Przemyślan. Pożar zniszczył dach słomiany. — Dnia 55 bm. Schrage usiłował podpalić zabudowania Michała Franka, zam. w Przemyślanach przy ul. Zielonej a następnie tego samego dnia zahatę domu Jana Szypułki, listonosza w Przemyślanach przy ul. Zielonej, lecz w obydwu wypadkach został spłoszony. — Schrage dokonywał podpalań z maniactwa, w razie wybuchu pożaru zjawiał się na miejscu i brał udział w akcji ratunkowej, co prawdopodobnie sprawiało mu zadowolenie. Przesłuchany ojciec przytrzymanego — Chaim zeznał, że syn jego Salomon od 14 roku życia jest umysłowo chory i bardzo często a zwłaszcza wieczorami i nocą ucieka z domu. Kilkakrotnie czynił już starania o przyjęcie syna do Zakładu dla umysłowo chorych, jednak ze względu na wysokie koszta utrzymania w Zakładzie, tego dotychczas nie uczynił.

Pod pociąg. Dnia 17 bm. między godziną 9—10 rzuciła się pod pociąg ciężarowy na kilometrze 24.8 — zdążający z Tarnopola do Mikuliniec w zamiarze samobójczym Józefa Kociurko, lat 27, zam. w Mikulińcach pow. Tarnopol. Desperatka poniosła śmierć na miejscu. Popełniła samobójstwo z tego powodu, że mąż jej wyjechał przed trzema laty do Kanady i do tej pory nie dawał znaku życia o sobie.

Świętokradztwo. Wyrokiem sądu okr. w Czortkowie zostali skazani J. Wojtaluk i Skrzypka ś. Koruniak Jan za kradzieże z włamaniem dokonane do cerkwi w Capowcach i Korzyłowcach pow. Zaleszczyki — każdy na 4 lata ciężkiego więzienia.

DZIAŁ RADJOWY

Wiadomości.

Wiadomo już ogólnie o otwarciu nowej krótkofalowej radjostacji w Citta del Vaticano.

Radjostacja ta należy do pierwszych w Europie, skąd można rozmawiać telefonicznie w obu kierunkach (duplex) z innemi stacjami Europy oraz ze stacjami Ameryki, Kanady i Australji.

Może ona być uważana jako ostatnie słowo w dziejach radjotechniki krótkofalowej, do której rozwoju w wielkiej mierze przyczynili się senator Marconi i jego zdolni asystenci.

Da ona nietylko możność stolicy watykańskiej bezpośredniego połączenia radjotelegraficznego z najdalej położonemi zakątkami świata, lecz przyczyni się ku temu, by głos Ojca Świętego mógł być transmitowany i słyszany na całym świecie.

* * *

Przed kilku dniami radjostacja nasza przeprowadziła próbę modulacji dużej stacji, odnosząc się równocześnie do wszystkich słuchaczy z prośbą o zakomunikowanie swych spostrzeżeń. Z licznej korespondencji nadesłanej ze wszystkich niemal państw europejskich okazało się, że rezultat podjętej akcji przeszedł oczekiwania.

W wielu stacjach niemieckich, jak n. p. Berlin, Hannower, słyszano stację lwowską silniej i lepiej niż pobliskie, mocniejsze stacje nawet krajowe.

W Warszawie i Wilnie słyszano stację lwowską na aparat detektorowy.

Program radjowy.

Niedziela, 22 lutego.

Lwów. (381) Godz. 10.15: Nabożeństwo z kościoła N. M. P. w Piekarach. 11.35: Odczyt misyjny p. t. Misje a nasze ideały religijne“ wygł. ks. dr. J. Pastuszka. 11.58: Transmisja sygnału czasu z Obser. Astr. w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący. 12.15: Pieśni chóralne i solowe w wyk. Lw. Tow. Śpiew. „Bard“ z udziałem solistek pp. C. Nahlikównej i H. Puchalskiej. (Transmisja ze Lwowa na wszystkie stacje P. R.) 14.00: Odczyt p. t. „Braki i wady w wiosennej uprawie roli“ wygł. p. J. Zdziennicki (tr. z Warszawy). 14.20: „Na lwowską nutę“ utwory taneczne w wyk. p. I. Dąba na harmonijce ustnej. 14.30: „Hodowla owiec w drobnych gospodarstwach“ wygł. inż. B. Kączkowski. 14.50: D. c. koncertu na harmonijce. 15.00: Pogadanka dla gospodyń wiejskich wygł. p. M. Karczewska. 15.20: Koncert na cytrze w wyk. p. A. Ropickiego. 15.40: Program dla dzieci starszych: 1. „Co się dzieje na świecie“ w opr. p. J. Milewskiego. 2. Feljeton B. Hertza p. t. „Po latach“. 16.10: Programowa skrzynka pocztowa, korespondencję bieżącą omówi dyr. J. S. Petry. 16.30: Muzyka z płyt gramofonowych. 16.40: Tr. z Krakowa: „Senator Nowosilcow“ wygł. prof. dr. M Kukiel. 16.55: Dr. Jan Fryling, b. charge d'affaires w Tokio, wygł. odczyt p. t. „O teatrze japońskim“. 17.15: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.30: Płyty gramofonowe. 17.40: „Szarady i zagadki“ w oprac. p. S. J. Nowaka. 18.00: Akademja Papieska. 19.00: Rozmaitości. 19.25: Feljeton p. t. „Nad morzem w zimie“ wygł. p. M. Jarosławski. 19.40: Program na dzień następny. 19.45: Komunikat „Z przed stu lat“. 19.50: Muzyka z płyt gramofonowych. 20.00: Tr. z Wilna: Słuchowisko. 20.30: Koncert. Recital fortepianowy p. Alfreda Cortot. 21.15: Kwadrans literacki. „Kłótnia małżeńska“, fragment z powieści Adolfa Dygasińskiego. 21.30: Koncert orkiestry Pol. Radja. 22.00: Kpt. M. Fularski wygł. feljeton p. t. „Tęsknota za cywilizacją“. 22.15: Koncert. Utwory kompozytorów włoskich w wyk. p. K. Wiłkomirskiego (wiolonczela) i p. M. Wiłkomirskiej (fort). 22.00: Komunikaty. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z Palais de Danse „Bristol“ we Lwowie.

Warszawa. (1411) Godz. 18.00: Akademja ku czci Ojca św. Piusa XI z okazji 9-tej rocznicy koronacji. 19.25: Feljeton pt. „Nad morzem w zimie“. 20.30: Koncert popularny. 22.00: Feljeton p. t. „Tęsknota za cywilizacją“. 22.15: Utwory kompozytorów włoskich w wyk. pp. Wiłkomirskich 23.00: Muzyka lekka. — **Wiedeń** (516) 11.05: Koncert symfoniczny. — **Stockholm** (435) 13.30: Koncert symfoniczny. —**Rzym** (441) 14.30: Tr. opery z teatru San Carlo lub Reale. — **Praga** (486) 15.00: Tr. z teatru: „Werter“ opera Masseneta. — **Wiedeń** (516) 19.30: „Tosca“ opera Pucciniego. — **Lipsk** (259) 20.00: „Piękny jest świat“ operetka Lehara. — **Langenberg** (472) 20.30: „Ariadna“ opera Straussa. — **Rzym** (441) 20.40: „La reginetta delle rose“ operetka Leoncavalla. — **Medjolan** (500) 21.00: Tr. opery. — **Londyn** (Reg. 356) 22.05: Koncert symfoniczny pod dyr. Dohnanyi'ego.

Poniedziałek, 23 lutego.

Lwów. (381) Godz 11:58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronom. w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10—13.30: Koncert z płyt gramofonowych; 13.30—15.00: Przerwa: 15.00: Komunikat gospodarczy; 15.20: Koncert z płyt gramofonowych. 15.35: Przegląd komunikacyjny. 15.50: Lekcja języka francuskiego. 16.15: Program dla dzieci starszych i młodzieży: 1) Red. T. Niwiński opowie „Jak powstaje film“, 2) Feljeton H. Mościckiego „Olszynka Grochowska“. 16.45: Płyty gramofonowe. 17.15: „Wojna bez nimbu i patosu“ wygł. dr. Z. Żyguiski. Tr. na wszystkie stacje P. R. 17.45: Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja“. 18.45: Rozmaitości. 19.10: Skrzynka pocztowa rolnicza, korespondencję bieżącą omówi inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza. 19.25: Red. N. Suessermann wygł. pogadankę p. t. „Echa krynickie“. 19.40: Prasowy Dziennik Radjowy i odczytanie lwowskiego programu na dzień następny. 19.55: Płyta gramofonowa. 20.00 „Niemowlę o porannej godzinie“ wykład dr. Progulskiego. 20.15: Tr. z Wil. Odczyt o muzyce nowoczesnej wygł. p. S. Węsławski. 20.45: Premjera „Słowik hiszpański“ operetka w 3 akt. L. Falla. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. E. Elszyka, W. Wermińska-Różańska. M. Janowski, A. Wasiel i in. 22.50: Komunikaty. 23.00—24.00: Muzyka taneczna.

Warszawa (1411) godz 12.10, 16.15: Muzyka z płyt gramof. 17.45: Muzyka lekka. 20.45: „Słowik hiszpański“ operetka Falla. 23.00: Muzyka lekka z „Polonji“. — **Rzym** (441) 17.30: Recital J. Szigetiego. — **Koenigswusterhausen** (1634) 18.30: „Kapitalizm nowoczesny“ prof. Werner Sombart. — **Lipsk** (259) 20.00: Tr. koncertu symfon. z Alberthalle. — **Hamburg** (372) 21.15: „Aufruhr um den Junker Ernst“, zradjofonizowana powieść J. Wassermanna. — **Londyn** (Nat. 261) 22.50: „Aida“, opera Verdiego

Wtorek, 24 lutego.

Lwów. (381) Godz. 11:58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronom. w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10—13.30: Koncert z płyt gramofonowych; 13.30—15.00: Przerwa; 15.00: Komunikat gospodarczy; Przerwa. 15.35: „Pani i samolot“, pogadanka p. J. Radzimińskiego. 15.50: „Niezwykłe własności ultradźwięków“ wygł. inż. Z. Kacprowski. 16.10: Płyty gramofonowe. 16.45: Audycja dla najmłodszych (Skrzynka pocztowa p. Ady Arct-Jampolskiej). 17.00: Koncert 9-letniego pianisty Macia Striksa. 17.15: Tr. z Krakowa: „Dwuchsetlecie Manon Lescaut“ wygł. dr. M. Brahmer. 17.45: Popularny koncert symfoniczny w wyk. Ork. Filhar. Warsz. pod dyr. G. Fitelberga i K. Wiłkomirskiego (wiolonczela). 18.45: Rozmaitości. 19.10: Giełda rolnicza. 19.25: „O ciszy miglistych miast“ opowie p. Teodozja Lisiewicz. 19.35: Prasowy Dziennik Radjowy i odczytanie lwowskiego programu na dzień następny. 19.50: Opera „Faust“ Gounoda z Teatru Wielkiego. 23.35—23.50: Komunikaty.

Warszawa (1411) godz. 12.10, 16.15: Muzyka z płyt gramof. 17.45: Popularny koncert symfon. 19.50: „Faust“, opera Gounoda. — **Budapeszt** (550) 19.30: Tr. z Opery Królewskiej. — **Stockholm** (435) 20.00: Koncert z udziałem Henryka Marteau. — **Hanower** (Hamburg 372) 20.00: „Moja siostra i ja“, operetka Benatzky'ego. — **Rzym** (441) 20.45: Tr. opery z teatru San Carlo lub Reale.

Sport.

Dziś, godz. 11.30: Wawel (Kraków)—Team Czarni i Hasmonea, międzyklubowe zawody bokserskie w sali Colosseum;

godz. 16: **Międzyklubowe zawody lekkoatletyczne** w krytej hali przy ul. Cetnarowskiej;

godz. 17: **Kraków—Lwów,** międzymiastowe zawody **ping-pongowe** w sali Związku Strzeleckiego przy ul. Janowskiej 5.

Międzymiastowy mecz bokserski Wawel (Kraków)—Team Hasmonea i Czarni. Staraniem Sekcji bokserskiej ŻKS Hasmonea odbędzie się w dniu dzisiejszym o g. 11.30 przed poł. w sali kina Colosseum międzymiastowy mecz bokserski między krakowskim Wawelem a teamem Hasmonea—Czarni.

Projekt zmiany przepisów bokserskich. Oryginalne zmiany w regulaminie walk bokserskich proponuje amerykański senator dr. Wiliam Lathrop, gorący zwolennik walk bokserskich. Jednym z zasadniczych postulatów jest dość niebezpieczna dla organizatorów i managerów klauzula, która orzeka, iż w meczu bokserskim, w razie nieprzepisowego uderzenia niżej pasa, widzowie otrzymują zwrot zapłaconych biletów wstępu. Dalsza nowością ma być przedłużenie ringu bokserskiego o blisko jeden metr poza sznurami, a to w tym celu, aby zawodnik siłą impetu poza liny wyrzucony (jak się to dość często zdarza) nie upadł w próżnię.

W Stanie Delaware powzięła tamtejsza komisja bokserska uchwałę, mocą której walka bokserska nie może trwać dłużej aniżeli 8 rund, zaś cały program wieczoru bokserskiego nie śmie wynosić więcej, aniżeli 30 rund

Mistrzostwo hokejowe Krakowa przypadło definitywnie Cracovji 11 pkt. przed Sokołem 7 pkt., Makabi 4 pkt. i Wisłą 2 pkt. Ostatni mecz Cracovia—Makabi dał wynik remisowy 2:2.

A. Z. S. broni tytułu mistrza Polski w hokeju na lodzie. Wieloletni mistrz Polski w hokeju lodowym — A. Z. S. Warszawa, przygotowuje się obecnie bardzo pilnie do mistrzostw tegorocznych, które rozegrane zostaną w Katowicach. Wszyscy niemal gracze będą w ciągu lutego trenować w Katowicach na torze sztucznym.

Mistrzostwa i 4 mecze międzynarodowe czekają w roku 1931 szermierzy polskich. Program zawodów szermierczych przedstawia się następująco: w marcu — drużynowe mistrzostwa Polski, 28 i 29 III — mistrzostwa Polski pań i panów, 25 i 26 IV — mistrzostwa kl. B, 2 i 3 V — mecz z Czechami w Piszczanach, 26 V—4 VI — mistrzostwa Europy w Wiedniu, 25—30 IV — mistrzostwa Tatr w Smokowcu. Terminy zawodów wojskowych mistrzostw Europy i meczu wojskowego z Węgrami w Budapeszcie jeszcze nie ustalone.

Wzorowy Klub Lekkoatletyczny. Polski Związek Lekkoatletyczny za pośrednictwem Polskiego Radja ogłosił konkurs na pracę p. t. „Wzorowy Klub Lekkoatletyczny“. Tematem pracy ma być określenie, jakiemi powinny być organizacja wewnętrzna, zakres działalności i metody, stosowane w klubie, dążące do zrealizowania ideałów wychowawczych i społecznych. Konkurs otwarty jest dla wszystkich. Prace, nieprzekraczające 400 wierszy druku, napisane na maszynie, zaopatrzone w godło, wraz z zapieczętowaną kopertą, oznaczoną tem samem godłem, zawierającą nazwisko i adres autora, należy nadsyłać do dnia 1 maja b. r. do Polskiego Radja, ul. Zielona 25. — PZLA przeznacza trzy nagrody: 300, 200 i 100 zł. Ogłoszenie wyniku konkursu nastąpi dnia 10 maja b. r. Praca najlepsza zostanie odczytana przed mikrofonem Polskiego Radja.

Nasi narciarze na Węgrzech. Jak donosiliśmy, wycieczka naszych narciarzy na Węgry przyniosła polskiemu sportowi duży sukces.

Bieg 10 km wygrał Motyka, bijąc swego najbliższego rywala o 7 minut. W pobitem polu znaleźli się zawodnicy austrjaccy, niemieccy, węgierscy i czescy. Z Polaków Gajduszek był 12-ty, K. Schiele 16-ty, a Rozmus 28-my. Bieg zjazdowy wygrał Banyas (HDW) a bieg 50 km — Bauer (Niemcy). W biegu zjazdowym Gajduszek był 20-ty, a Schiele 25-ty, przyczem Schiele zajął pierwsze miejsce w klasie starszych, podobnie jak w biegu 18 km. W konkursie skoków wygrał Schwab (Austrja), a Gajduszek był szósty z notą 170 pkt. (nota zwycięzcy 222 pkt.) i skokami po 33 m. Rozmus zajął dopiero ósme miejsce, gdyż po pięknym skoku 38,5 m miał drugi 41,5 m z upadkiem. Gdyby nie upadek byłby pierwszy lub drugi. W kombinacji pierwszym był Nebel (Austrja) 442,4 pkt., szóstym Gajduszek (374 p.), a jedenastym Rozmus (317,7).

=□=

DZIAŁ ROZRYWKOWY

pod kierownictwem Stanisława Jerzego NOWAKA

Rok II. Tygodniowy dodatek „Słowa Polskiego" Nr. 8.

DRUGI TURNIEJ ZADANIOWY.

11. Rebusik.

(Za rozwiązanie 2 punkty).

Jaki rodzaj choroby przedstawia niżej podany rysunek?

Dla ułatwienia podaję niektóre z praw rebusowych, dotyczących tego właśnie zadania.

Otóż linja pozioma odgraniczająca dwa rysunki (jak w niniejszym wypadku), oznacza, że „coś" albo się na, nad „czemś" albo pod „czemś" znajduje. Z linji zaś pionowej możemy wywnioskować, że albo „coś" jest za, poza „czemś" albo przed „czemś".

J. Reiss (Złoczów).

12. Szarada.

(Za rozwiązanie 3 punkty).

Mróz za mrozem **pierwszy-szósty,**
Trzeci-czwarte szczypie w lice...
W biel spowite drzewa, chrusty;
W śnieżnej szacie okolica.
Szron maluje **trzecie-drugie,**
Na lodowej wód powłoce;
I rozpina srebrne smugi,
W roziskrzone blade noce.
Odrętwiały bór bez ruchu,
Zapatrzony w jasne dale...
Gdzie koblerce białe z puchu,
Pokrywają senne liale.
A gdy wicher załopocze,
Kryształowe płatki lecą
Jak rój **trzecich** w same oczy
Brylantowym ogniem świeca.
Z góry sunie narciarz młody,
W ręce kostur **piaty-drugi**
Leci jak ptak na zawody...
Przez dąbrowy skrzepłe strugi.
Nie straszny mu nawet **cały...**
Ani jego groźne szpony.
Piękny, dzielny i zuchwały:
Mknie jak wicher przez zagony.
Pierwszy-drugi chociaż krótki...
Jednak daje dobre cięgi!
Nie miłe są tego skutki...
Z odmrożenia sine pręgi.

H. Mokrzycka (Drohobycz).

13. Tam i nazad.

(Za rozwiązanie 4 punkty).

Osiem „r" uzupełnić literami tak, aby powstałe wyrazy czteroliterowe, czytane **wprost** lub **wspak** oznaczały:

1. Niedostatek — „znak". 2. Pogardliwe przezwisko — śpiewak średniowieczny. 3. Stary sprzęt — miejsce sprzedaży i zakupu. 4. Uderzenie piorunu — miara pola. 5. Legendarna postać — część ciała. 6. Tłuszcz rybi — sprzęt sportowy. 7. Ślad — przystań. 8. Odpadki drzewa — wyrób cukierniczy.

E. M. (K. S.).

14. Tutti frutti.

(Za rozwiązanie 14 punktów).

Powyższe zadanie składa się z siedmiu rozmaitych typów łamigłówek. Każda dla siebie jest osobną całością.

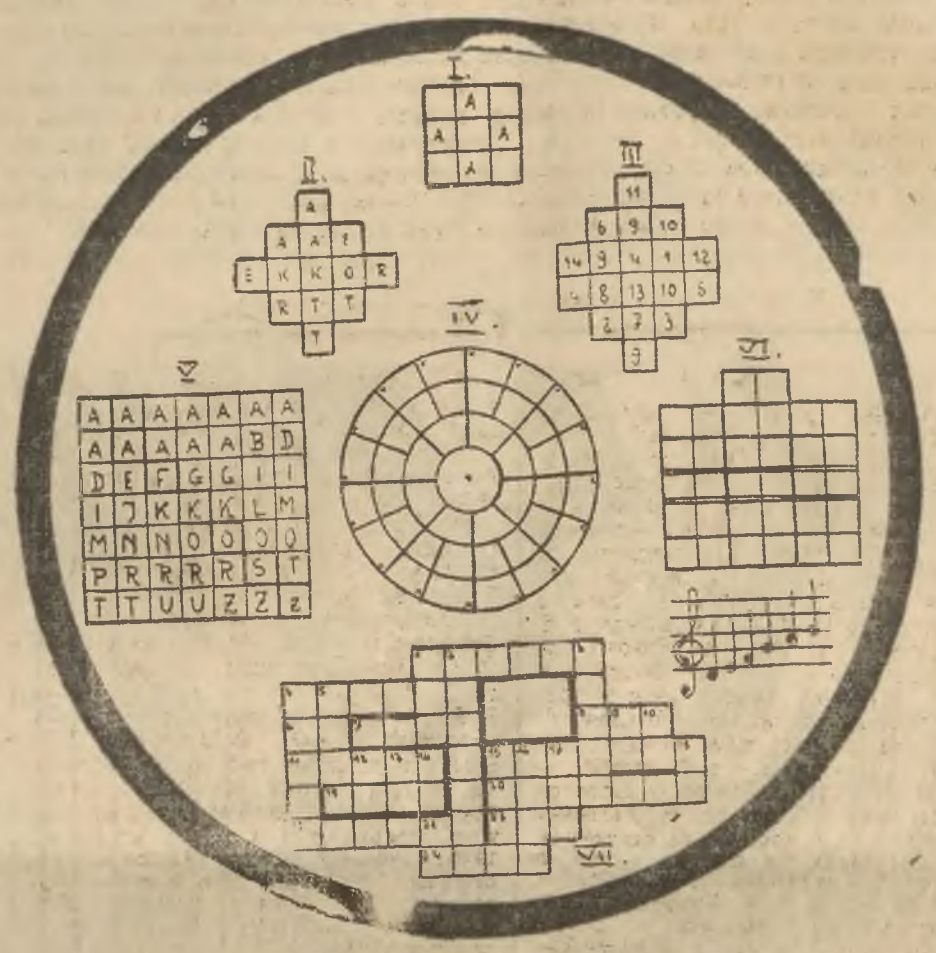

Zad. I. **Kwadrat magiczny:**

1) zdobycz, 2) pielęgniarka, 3) trucizna.

Zad. II. **Figura magiczna:**

1) spółgłoska, 2) drzewo wschodnie, 3) wielka galera, 4) pytajnik, 5) samogłoska.

Zad. III. **Arytmogryf:**

Należy cyfry zastąpić literami, które czytane w kolejnym porządku dadzą rozwiązanie. Wyrazy pomocnicze: 1, 2, 3, 4, 5 — mieszanina, potrawa mięsna; 6, 7, 8, 9, 10 — część ubrania; 11, 12, 13, 14 — owoc, wytwór.

Zad. IV. **Mozaika:**

Wpisać w rysunek 16 wyrazów, których początkowa litera da rozwiązanie. Końcowa litera ta sama.

Znaczenie wyrazów: 1) miara wagi, 2) naczynie, 3) kwiat, 4) rodzaj alkowy, 5) zaimek, 6) imię żeńskie, 7) formacja ziemi, 8) port w Jugosławji, 9) imię żeńskie, 10) oznaczenie dnia, 11) wodorost morski, 12) część ciała, 13) imię żeńskie, 14) praca na roli, 15) część Warszawy, 16) port cejloński.

Zad. V. **Logogryf:**

Litery w rysunku tak poprzestawiać, aby otrzymać wyrazy o następujących znaczeniach: 1) stowarzyszenie w Serbji, 2) uszkodzenie, 3) bałwochwalca 4) wódka, 5) żołnierz opaźniający się 6) rodzaj zagadki, 7) piuski, okrągłe czapeczki noszone przez księży. Przekątnia od lewej do prawej da rozwiązanie.

Zad. VI. **Perówka:**

Do słów o znaczeniu: 1) smoła szewska, 2) zwierzę domowe, 3) bita śmietana z cukrem, 4) narty, 5) żałoba, 6) strój zielenią — dodać po jednej nucie z umieszczonych na rysunku, w ten sposób, aby z liter każdego wyrazu i dodanej nuty można było ułożyć po odpowiedniem ich ustawieniu nowy wyraz.

Znaczenie wyrazów: 1) korsarz, 2) człowiek niezłomny, 3) pośrednik, 4) pol. artysta filmowy, 5) pokutnik hinduski, 6) miejscowość kąpielowa na Florydzie.

Wyrazy nowe wstawić do rysunku w podanym porządku, a rząd zakreślony da rozwiązanie.

Zad. VII. **Krzyżówka:** (inicjały „Słowo Polskie").

Pionowo: 1) stopień w marynarce, 2) przyrząd do mierzenia mocy wina, 3) moneta, 4) rodzaj lichego rumu, 5) napój, 9) król biblijny, 10) zaimek, 12) przyimek, 13) matador, 14) ton gamy wł., 15) sznur z ciężarkiem na końcu, 16) góry w Ameryce, 17) struś, 18) przyimek, 22) kamień dźwięczący. Poziomo: 1) taniec, 4) dziki koń, 6) miara pow., 7) sławny Rzymianin, 8) sonda okrętowa, 11) duża łampa lokomotywy, 15) duplikat kartki z bloczka kasowego, 16) sprzęt do przechowywania pieniędzy, 20) bezsilność, 21) łakomienie, 23) oddział wojska, 24) wazy.

W rozwiązaniu należy podać wszystkie wyrazy pomocnicze poszczególnych zadań.

K. Ritter (Lwów).

Uwaga! Warunki turniejowe.

Dla uczestników naszego „Drugiego turnieju zadaniowego" przeznaczamy ogółem 40 cennych i pamiątkowych nagród. Mianowicie: 25 nagród turniejowych dla zdobywców największej kolejno ilości punktów za poprawne rozwiązanie zadań, 10 nagród pocieszenia do rozlosowania pomiędzy resztę nienagrodzonych „turniejowców" oraz 5 nagród autorskich za najładniejsze zadanie nadesłane nam przez Czytelników, drukowane w ramach tego turnieju.

Jako nagrody dajemy najnowsze i najbardziej cenne utwory beletrystyczne pisarzy współczesnych polskich i obcych. Np. Manna, Garlworthy'ego, Sinclaira, Baudrowskich, Perzyńskiego, Zapolskiej i innych.

Na nagrody pocieszenia przeznacza się bilety do kina lub teatru na 2 osoby. (Zobacz Nr. 5 „Działu").

Rozwiązanie zadań z bieżącego numeru należy nadsyłać wraz z niżej podanym kuponem pod następującym adresem: **„Słowo Polskie", ul. Zimorowicza 15 — Dział rozrywkowy.** Najpóźniej do **5 marca b. r.** włącznie. Obowiązuje data stempla pocztowego.

Odpowiedzi Redakcji.

42) Wp. E. M. z K. S. Bardzo oryginalne zadania. Zwłaszcza igraszki literacko-słownikowe. Zamieścimy wszystkie po kolei już w najbliższych numerach.

43) **Pp. W. Fiedlera, A. Adama, W. Anenie** prosimy o podanie dokładnego adresu celem przesłania im nagród.

44—46) **Pp. K. Denasiewicz, H. Mokrzycka, Wł. Podgórski.** Za nadesłany materjał serdecznie dziękujemy. Skorzystamy.

47) WP. **Włodzimierz K.** Niektóre zadania pomysłowe wybieramy „homonim" i „rebusik".

48) WP. **Adoli D.** Stosownie do życzenia prześlemy „coś" Manna „Czarodziejską górą", niestety nie możemy służyć (2 tomy — 24 zł.). W rozwiązaniach brak „ozdobnie wykonanej" krzyżówki.

49). WP. **J. R.** W spisie rzeczywiście opuszczono nazwisko p. S. Przy sumowaniu punktów uwzględnimy jednak pełną ilość 11 punktów.

50) **Czytelnikom** zwracamy uwagę, aby rozwiązania nadsyłali z pełnym, czytelnym podpisem i adresem.

Zwolennikom sympatycznych szarad i innych niemniej miłych rozrywek polecamy specjalne pisemko poświęcone tym rozrywkom p. t. „Rara avis". Dwutygodnik ten wychodzi w Warszawie pod redakcją znanego szaradzisty p. Cz. Kozłowskiego. Cena 1 zł. Adres redakcji: Warszawa, Miodowa 7 — Klub Szaradzistów.

DZIAŁ ROZRYWKOWY
KUPON DO NR. 8.
„SŁOWA POLSKIEGO"

Kącik szachowy.

Rozwiązanie 4. zadania konkursowego z Nr. 6.

1. Se4Xf6! z groźbą Hd5 mat.
...KXf7; 2. Hd5 mat.
...GXb3; 2. GXb3 mat.
...GXc6; 2. Wb6! mat.
...Sc3; 2. Sh5! mat.
...Ge5; 2. WXf6 mat.

Niezła dwuchodówka z przesłoną (Sc3), samozamknięciem pola e5 (Ge5) i przytrzymaniem Giermka po GXc6. Jedyną usterką, słaby ustęp, zamykający królowi pole d5.

Dotychczas nieznany, młody kompozytor poznański, pokazał w tej pracy swój „lwi pazur" co świadczy o wybitnych zdolnościach nowego młodego pokolenia szachistów.

Za poprawne rozwiązanie powyższego zadania po **2 punkty** uzyskali pp.:

T. Babel, S. Beller, L. Dymiński, Z. Gaklikówna, L. Kuźmiński, S. Limbach, M. Mandel, Zb. Stein.

6. Zadanie konkursowe.
(Za rozwiązanie 2 punkty).
Marjan Wróbel — Warszawa.
(„L'Alfiere di Re" 1925).

Czarne: Ke5, Hd5, Wg2, G:a1, b1, S:g8, h2; P:a2, e6, e7, g3, g5; (12).

Białe: Kh8, He1, W:a5, f8, G:e3, f5; S:c8, h6; Pf3; (9).

Mat w 2 posunięciach.

Powyżej zamieszczamy jedną z pierwszych prac mistrza M. Wróbla. Znany kompozytor włoski Alberto Novi tak powiada o tej pracy: „Wstęp jest kluczem pomysłu ujętego w dobre karby strategiczne, przedstawionego z prawdziwym smakiem i dużą wprawą w licznych i wdzięcznych odmianach. Dobra praca!".

(S. L.).

Rozwiązania powyższego zadania należy nadsyłać pod adresem „Kącika" najpóźniej do 5 marca br. włącznie.

Dla uczestników naszego turnieju szachowego przeznaczamy 5 cennych i pamiątkowych nagród w postaci nowości beletrystycznych. Szczegóły — patrz Nr. 2 „Kącika".

Wiadomości.

Lwów. W niedzielę odbyły się tylko niektóre rozgrywki ligowe, dlatego też wyników z ich przebiegu na razie nie podajemy.

Warszawa. Polski Związek Szachowy w Warszawie zawiadamia, że mistrz A. Rubinstein przyjedzie do Lwowa w pierwszych dniach marca b. r. Celem omówienia ważnych spraw, złączonych z przyjazdem Rubinsteina, specjalni delegaci klubów zjawią się w sekretarjacie ligi ul. Trzeciego Maja l. 8 (Dr. M. Roman) w niedzielę dnia 22 bm. o godz. 10 rano.

Kącik bridge'owy.

Po szeregu „lekcyj poglądowych" gry w bridge'a podajemy dziś ciekawy problem do rozwiązania.

Zamiast rysunku, jak to już swego czasu robiliśmy, zamieszczamy dla odmiany notację.

Karty rozdawał Y. Rozkład był następujący:

X — as. 10, 8, 5 c., as, kr. tr., kr. 4, 3, 2, k., kr. 6, 4 p.

Z — wl., 9, 4, 2 c., d. tr., d., 9 k., d., 10, 8, 7, 5, 2 p.

Y — d. c., 9, 7, 6, 4, 2 tr., as, 10, 6 k., as, wl., 9, 3 p.

W — kr., 7, 6, 2 c., wl., 10, 8, 5, 3 tr., wl., 8, 7, 5 k.

Y — nader lekkomyślnie zapowiedział bez atu. W — spasował, X — podniósł do czterech bez atu, które kończą robra.

W— wyszedł ósemką karo, X — położył młódkę, Z — damę, a Y — zabił asem i licząc, że o ile trefle będą rozłożone pomyślnie, t. j. po trzy, wyrobi je sobie, wyszedł więc młódką trefl. Gra była przerwana. Pytanie polega na tem, czy wobec drugiego ruchu Y-ka w trefle możebne jest wygranie gry nawet **przy odkrytych kartach?**

Zadanie to było rozgrywane na turnieju w Nowym Jorku, a tekst jego powtarzamy za „Kurjerem Warszawskim".

Dla ścisłości zaznaczamy: Skróty c., k., tr. i p. oznaczają kolory: kier, karo, trefl i pik.

* * *

Za poprawne rozwiązanie powyższego zadania przeznaczamy **2 nagrody** książkowe do wylosowania.

Termin nadsyłania rozwiązania — 5 marca.

=□=

W świecie mody.

KOLORY CZARNY I BIAŁY OSTATNIEM SŁOWEM MODY.

Kontrasty barw były i są zawsze uznawane przez modę, w tym roku może więcej niż kiedy indziej, albowiem oko zmęczone nieraz zbyt obfitem przybraniem chętnie cieszy się efektem, osiągniętym zapomocą kontrastu dwu kolorów, lub dwu gatunków tkaniny.

Osobliwie barwy czarna i biała są najmilej widziane, jako kontrastujące, gdyż wszelkie kombinacje w tym kierunku dają w rezultacie toalety wytworne, szykowne i stosowne w każdej niemal okoliczności.

Koła nadające ton modzie, zajmują się już intensywnie modą wiosenną i wydają kreacje, które możemy uznać za wskaźniki dla mającego nastąpić sezonu wiosennego. Tu więc konstatujemy, iż z pomiędzy wszystkich barw i ich kombinacyi najwięcej uprzywilejowanemi będą kolory biały i czarny i to zarówno w dziale sukien spacerowych jak wizytowych i, naturalnie, wieczorowych.

Przy tej modzie znowu wybitną rolę odgrywają krój i linja, które w ostatnich czasach dawały się czasem zagłuszyć dużą przewagą przybrania. Właśnie ta kontrastowa kombinacja uwydatni dobry fason i wdzięczną linję sylwetki.

Każdy rodzaj materjału będzie w tym wypadku wyglądać dobrze, tak wełna, jak i grubszy czy cieńszy jedwab, nadają się do tej kombinacji, która jest zawsze wyrazem dobrego smaku tak ubranej kobiety.

Najwięcej może zainteresuje nas zastosowanie czerni i bieli przy sukniach wieczorowych. Biała suknia balowa stanowi doskonałą podstawę strojnej garderoby, gdyż wygląda świeżo i młodo, przyda się w każdym sezonie a więc i letnim, a da się zawsze odmienić dodatkiem kolorowych akcesorjów jak wachlarz, rękawiczki, kwiaty klejnoty artystycznie wykonane itp. Te właśnie dodatki częstokroć stanowią o całości toalety i pozwalają ją klasyfikować, jako mniej czy więcej szykowną. Nasz wzór z rzędu trzeci, przedstawia taką właśnie białą suknię wieczorową z nowszego materjału „lumassol" przypominającego crepe-satin, ale cięższego, bardziej zbliżonego do dawnego atłasu. Jedwab ten ślicznie się układa, ale ponieważ jest dość ciężki, fason sukni nie śmie być skomplikowany, cały urok toalety powinien polegać na gładkiej a wytwornej linji. Część górna jest skrzyżowana na plecach, co poszczupla figurę. Spódnica składa się z dwóch bocznych kloszów, które zbiegają się w środku z tyłu i z przodu, co daje obwód falujący ładnie, choć niezbyt suto, ze względu na cięższy materjał. Do tej sukni można dobrać czarny kwiat sztuczny, czarny naszyjnik, takież rękawiczki i wachlarz co ogromnie podniesie efekt i uczyni zadość tendencjom mody, zalecającej kombinację tych dwu kolorów.

Kombinacja ta znajdzie również doskonałe zastosowanie przy sukniach codziennych, jak fig. 1. Bluza ma kształt kasaka, spódnica jest podwójna, spodem prosta, a na niej spoczywa jakby tunika z wstawianymi klinami. Element biały stanowi tu „fichu" na szyję i bardzo długie manszety, wybiegające powyżej łokcia w kloszowe sztylpy, od samego manszeta odgraniczone wstążeczką związaną na kokardkę.

Szkic następny przedstawia czarno-białą toaletę wizytową z Georgette'y, o uderzająco oryginalnych rękawach. Także krój spódnicy jest wcale niebanalny. Dolna część rękawów składa się z licznych białych falbanek, co tworzy buły przypominające nam modę z przed wielu lat. Wycięcie ozdabia kołnierz wiązany w kształcie chusteczki.

ZESPÓŁ ŁADNEGO OBUWIA.

Niedawno zaznaczyliśmy, iż moda interesuje się specjalnie obuwiem. Zainteresowanie to trwa nadal i wciąż ukazują się nowe modele każdego rodzaju trzewików, gdyż obuwie musi być ściśle dostosowane do pory roku, dnia, i nawet nieomal do każdej sukni. Obuwie sportowe i spacerowe odznacza się najzupełniejszą prostotą, ale zato w dziale obuwia stronnego występuje nieznany dotychczas zbytek i wielka rozmaitość. Szkic nasz dzisiejszy podaje kilka charakterystycznych fasonów. Na lewo u góry mamy pantofelek domowy, dość oryginalny dzięki marszczonej przepasce i paskach ze skóry związanych na kokardkę. Pod spodem naszkicowano trzewiczek wieczorowy bez napiętka w rodzaju sandałka. Fason ten jest bardzo modny. Na lewo u dołu widzimy pantofel stebnowany. Wogóle pantofelki domowe są dobierane starannie i z uwagą. Nasz szkic

(na prawo u góry) przedstawia pantofelek z jedwabiu ozdobiony rozetą z piór lub pomponem w kolorze danego szlafroka czy pyjamy. Następnie idzie bucik spacerowy z gładkiej skórki z brzegiem ze skóry egzotycznej. W końcu podano jedwabny sandałek wieczorowy bez napiętka, który, jako bardzo oryginalny należy wprowadzać ostrożnie, czekając aż się przyjmie ogólnie, co niewątpliwie nastąpi w przyszłym sezonie.

KAPELUSZE Z RIWIERY.

Znaną jest rzeczą, iż w obecnej porze roku koryfeusze mody obojej płci zjeżdżają się na Riwierze i stamtąd przychodzą do nas wskazówki co jest a właściwie co u nas dopiero będzie modnem.

Przedewszystkiem interesują nas wiosenne kapelusze, w tym roku sporządzone wyłącznie z jedwabiu lub słomki. Wogóle moda żąda by kapelusz ze słomki włożyć wtedy gdy jeszcze śnieg leży na dachach domów i powoli topnieje! Przybranie będzie z wstążek, rajerów, kwiatów z plecionego włosienia itp. Dziś podajemy kilka szykownych modeli. W górze kapelusz z jedwabnego rypsu, silnie odgięty, z wstążką upiętą na brzegu; na lewo odmianę turbanu z rajerem; na prawo kapelusz szerszy z egzotycznej słomki, uderzająco miękkiej i giętkiej. Ten ostatni model przybierzemy dwukolorową wstążką, którą będzie można zmieniać, zależnie od koloru sukni.

=□=

WIADOMOŚCI AKADEMICKIE

Rok II. Nr. 7.

Nieco o spółdzielczości.

Teorja spółdzielczości należy zaiste do tych nielicznych koncepcyj (n. t. ubiegłego stulecia), które w pełni zasługują na miano „udanych". Przyjęła się ona bowiem we wszystkich prawie państwach bez względu na ich stopień rozwoju kulturalnego. Do swego najwyższego ideału: „rzeczypospolitej spółdzielczej" dążyła i daży stale i konsekwentnie, chociaż powoli.

W czasach obecnych ogólnego kryzysu gospodarczego obserwujemy szybszy rozwój życia spółdzielczego, jako obronę przed kryzysem. Spółdzielczość, jako pośrednia forma między skrajnościami życia gospodarczego rozwiązuje ważne zagadnienie walki kapitału z konsumpcją — pracą; skupia bowiem w sobie gros pracy, a tem samem kapitał zbiorowy, przeciwstawia go kapitalizmowi jednostkowemu. Takie stawianie kwestji przez ruch spółdzielczy zmusza kapitał do podporządkowania się pracy. Wspólność postulatów spółdzielczości z ruchem zawodowym stwarza siłę, która może przeciwstawić się indywidualizmowi gospodarczemu, kartelom czy „Lewiatanom".

Praca, nie pieniądz, musi mieć pierwszeństwo — to dążenie spółdzielczości. Ale poza tem t. j. strona finansowo-gospod. ma spółdzielczość inne walory — walory moralne. Stwarza coś, jak gdyby miłość bliźniego, bo łączy swym programem i celem skłócone na innych terenach żywioły.

Oprócz walorów moralnych, miłości, uczciwości i sprawiedliwości spółdzielczość ma jeszcze walory wychowawcze, jest szkołą dla tysięcy ludzi, zajętych codzienną pracą, uczącą samorządu, przygotowującą jednostki do pracy na szerszem polu. Tego wszystkiego dokonywa spółdzielczość i to jest powodem, że idea spółdzielcza zyskuje sobie wśród szerokich rzesz i związków zawodowych uznanie i zrozumienie bez względu na ich zabarwienie polityczne; one bowiem mogą się zmieniać, natomiast program spółdzielczy niezmieniony trwa, bez względu na fluktuacje polityczne kraju.

Rozbity ruch ludowy skupić może tylko życie spółdzielcze, ono da mu siłę i odporność na złe układy konjunkturalne. Lecz nietylko to daje spółdzielczość ludowi; uczy go oszczędności, rachunku życiowego, a gdy chodzi o Małopolskę wschodnią, uczy go solidarności i wytrwania wśród żywiołów wrogich, oraz powiększenia majątku narodowego.

Ileż to jeszcze w czasach obecnych chłopów polskich jest zupełnie słabych i niszczonych przez ludzi-pająków oraz wrogie państwu związki kooperatywne. Oświata dawana obecnie ludowi powinna pójść w kierunku uświadomienia, czem jest kooperacja i jakie może dać korzyści.

To jest nakazem obecnej chwili, w spółdzielczości bowiem jest siła — przyszłość Polski mocarstwowej oraz wyraźne przeciwstawienie się z jednej strony kapitalizmowi, z drugiej kollektywizacji komunistycznej.

Z radością witamy fakt powstania sekcji spółdzielczej przy A. K. T. S. L., oraz życzymy jak najpomyślniejszego rozwoju i wytrwałości w pracy.

M. Chirowski.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Z gniazda obłudy i fałszu.

Mamy przed sobą garść charakterystycznych dokumentów, wymownie świadczących o „ugruntowanem podłożu ideowem" Młodzieży Wszechpolskiej. Stanowisko jej, jakie ostatnio w sprawie krzyżów na Politechnice zajęła, dowodzi niszczerego traktowania przez nich sprawy a conajmniej braku konsekwencji.

Wszyscy dobrze pamiętamy ekscesy czerwcowe z przed dwóch lat w rocznicę tych wypadków, młodzież „narodowa" pod firmą „Lwowskiego Komitetu Akademickiego", wydała odezwę do „ogółu młodzieży akademickiej", zarządzając pieniężną zbiórkę na krzyże do auli Uniwersytetu i Politechniki. (Dlaczego nie ogłoszono wyników zbiórki? — prz. zec.) Nie było wiecu, czy innego publicznego wystąpienia, gdzieby wszechpolacy nie krzyczeli o krzyżach, afiszując się ciągle swym katolicyzmem. Słowem: krzyże stały się atutem wszystkich wieców obwiepolskich i pustym argumentem, stojącym w jaskrawej sprzeczności z ich pseudokatolickiem postępowaniem. Pozwolimy tu sobie przypomnieć jeden z licznych przykładów, jak zgoła niekatolicki fakt odrzucenia przez nich na zjeździe ogólno-akad. wniosków, potępiających pojedynek.

Przed paru tygodniami jacyś — widocznie zapaleńsi i traktujący gorąco i na serjo sprawę — ideowcy zawiesili na Politechnice krzyże. Wszechpolacy zrozumieli, że ktoś im tym czynem popsuł szyki, że znalazł się ktoś, kto poważył się przełamać ich monopol katolicki, wytrącając im z ręki poważny atut wiecowy.

I oto — rzecz naprawdę zadziwiająca.

Ci, którzy parę miesięcy temu na łamach „Życia technickiego" (Nr. 1, Listopad 1930) domagali się zawieszenia krzyżów — ci, którzy mówili o „woli ogółu młodzieży" i „nieuszanowaniu jej przez senaty" — ci, którzy na znanych wiecach ogólno-akad. inicjowali demonstracje antyprofesorskie. — ci, po przekonaniu się, że nie ich ludzie krzyże zawiesili, nie zawahali się wydać specjalnej ulotki, potępiającej rzecz całą, nie zawahali się nazwać niewiadomych sprawców prowokatorami itp., równocześnie deklarując swoją lojalność względem senatu Politechniki.

Komentarze zbyteczne.

Zastrzegamy się: nie pragniemy się wdawać w meritum sprawy krzyżów, jasnej zresztą dla każdego, chodzi nam tylko o wykazanie „konsekwentnego" postępowania Młodzieży Wszechpolskiej.

dz.

=□=

OSTRZEZENIE!

Tylko dobre się naśladuje i fałszuje. Dlatego musisz chroniąc się przed bezwartościowemi naśladownictwami żądać wyraźnie znanych od dziesiątek lat **czekoladek przeczyszczających**

DARMOL

Nr. rej. M. S. W. 1199.
Na każdej tabletce znajduje się napis **Darmol J. Brady.**
Do nabycia we wszystkich aptekach!
545

Uroczyste otwarcie Świetlicy Oddziału Akad. Zw. Strzel.

W dniu 15 lutego b. r. odbyło się uroczyste otwarcie Świetlicy przy ul. Kurkowej 12. Uroczystość zaszczycili swoją obecnością liczni reprezentanci władz oraz stowarzyszeń i związków akademickich. Po przywitaniu dostojnych gości przez przewodniczącego Oddziału Macha Edwarda, wygłosił referat kol. J. Skrzypek, uwypuklając rolę świetlicy w życiu związkowem, podkreśliwszy jej znaczenie wychowawcze w życiu studenckiem. Następnie przemawiali reprezentanci władz: JWP. nacz. Rogowski, pułk. Gigel, nacz. dr. Mendes, oraz z ramienia Komendy Głównej Strzelca p. Dunicz. Prócz tych przemówień złożyli życzenia prezesi Korporacyj i Związków. Na tem zakończyła się część oficjalna. Dalszą część wypełniła w miłym, rodzinnym nastroju herbatka z tańcami, zakończona wspólną fotografją.

Nowe drogi pracy AKTSL.

Na onegdajszem zebraniu stworzono sekcję spółdzielczą oraz zakreślono ramy tej propagandy. Oprze się ona o sekcję prelegentów AKTSL przy łącznem współdziałalniu z instytucjami spółdzielczemi. Propaganda szerzy znajomość problemów gospodarczych a zasadę spółdzielczości przedewszystkiem, by nawoływać szerokie masy ludu do wytężenia wszystkich sił w kierunku samoobrony przed kryzysem zapomocą zakładania Kas Oszczędności, Kas Stefczyka, sklepów Kółek rolniczych i t. p.

Równocześnie pragnąc dokładnie spełnić obrane zadanie, powzięto na zebraniu rezolucję zmierzającą do utworzenia fachowego kursu celem bliższego zapoznania się z tak poważnem zagadnieniem. Nie będzie to naturalnie przeszkadzać wyjazdom w teren już obeznanych kolegów, bo czas zimowy jest najodpowiedniejszym dla pracy oświatowej.

Wzywamy przeto tych, którzy pragną pomóc nam w zbożnym wysiłku, by w najkrótszym czasie pomnożyli szeregi sekcji prelegentów AKTSL.

KRONIKA.

Redakcja „Wiadomości Akademickich" urzęduje codziennie od godz. 13 do 14 z wyjątkiem niedziel, w lokalu „Słowa Polskiego".

Posiedzenie Komitetu Redakcyjnego odbędzie się dnia 25 b. m. o godz. 13 w lokalu własnym.

Konwent P. A. K. „Bellona" odbędzie się dzisiaj 21 b. m. o godz. 19.30 w lokalu przy ul. Czarnieckiego 7 I p.

Konwent P. A. K. „Fidelia Leopol." odbędzie się w czwartek 26 b. m. o godz. 18.30 w sali Akad. Zw. Strzel., ul. Kurkowa 12.

W niedzielę 15 lutego b. r. w salach Kasyna oficerskiego 40 p. p. odbyła się **zabawa karnawałowa** P. A. K. „Bellona". Już wczesnym wieczorem pięknie ozdobione i zalane potokami światła reflektorów sale Kasyna zaroiły się licznymi gośćmi. Malowniczo piękne kostjumy pań zachwycały oczy licznie zebranej „płci brzydkiej". To też nic dziwnego że miły nastrój zabawy przy dźwięcznych tonach doborowej orkiestry wojskowej trwał do białego dnia.

k.

Zebranie Akademickiego Związku Polskiej Idei Państwowej. W niedzielę 1 marca b. r. w lokalu własnym, ul. Czarnieckiego 7 I p., odbędzie się zwyczajne walne zebranie A. Z. P. I. P. Porządek zebrania następujący: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. 2. Sprawozdanie ustępującego Zarządu. 3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej. 4. Wybór nowych władz. 5. Wnioski i interpelacje. Początek o godz. 19, w razie braku kompletu w drugim terminie o godz. 19.30.

Nowy zarząd Koła Prawników Uniwersytetu Stefana Batorego. Walne zebranie Koła Prawników studentów U. S. B. w Wilnie przyniosło zupełną klęskę Młodzieży Wszechpolskiej. Nowy zarząd ukonstytuował się w następującym składzie: prezes Henryk Dembiński (Odrodzenie), wiceprezes Stefan Jędrychowski (Legjon Młodych), II v-prezes Sergialis (Zw. Pol. Młodz. Demokr.), sekretarka p. Jadwiga Zieleńczykówna. (Koło Prawników stud. U. S. B. jest największą akademicką organizacją naukową w Wilnie.)

Oświadczenie! Komenda Legjonu Młodych Akademickiego Związku Pracy dla Państwa oświadcza, że wystąpienie znanego na gruncie wileńskim paszkwilanta Kownackiego Piotra w „Gazecie Warszawskiej" z dnia 29 I b. r. Nr. 36 w artykule p. t. „Wileńska młodzież akademicka a sprawa Brześcia" — jest pozbawionym cienia prawdy oszczerczym wymysłem tego „działacza", zamieszanego w ostatnio ujawnionych skandalicznych nadużyciach w Bratniej Pomocy Uniwersytetu Wileńskiego. Za oszczerczą napaść na organizację, Kownacki zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej. — Komenda Okręgu Wileńskiego Legjonu Młodych.

Trzecia odprawa komendantów okręgów Legjonu Młodych. W pierwszych dniach marca b. r. odbędzie się w Warszawie trzecia z kolei, a pierwsza po odbytym w grudniu ub. r. kongresie, odprawa komendantów okręgów Legjonu Młodych. Na odprawie poruszone będą prócz spraw organizacyjnych — kwestje zasadnicze stosunku Legjonu Młodych do innych ugrupowań akademickich w poszczególnych okręgach.

Ciekawe zakątki we Lwowie. Na dziedzińcu katedry ormiańskiej we Lwowie znajduje się piękna i ciekawa w wykonaniu statua Matki Boskiej. (Zdjęcie.)

=□=

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wady organizacyjne naszego rolnictwa.

Mowa min. L. Janta-Połczyńskiego,

wygłoszona w komisji skarbowo-budżetowej senatu dnia 17 b. m.

BUDŻET.

Jednym z środków bezpośredniego oddziaływania na stan rolnictwa jest budżet, gdyż nie jest ściśle administracyjny i zawiera duże pozycje wydatków rzeczowych i subwencji (dz. 3, rozdz. 5 § 11 — 19), wynoszące 1/3 całości budżetu Ministerjum Rolnictwa.

Kredyty te są zużywane na popieranie rolnictwa nie bezpośrednio, a przez system organizacyj rolniczych.

Wobec często spotykanej pod tym względem wręcz naiwnej nieznajomości rzeczy pragnę podkreślić, że Ministerjum bezpośrednio, czy, jak się mówi „ciepłą ręką", nie udziela dosłownie żadnych zapomóg, poparć, stypendjów, gratyfikacyj i t. p. świadczeń. Czyni to przez powołane ku wykonaniu specjalnych prac organizacje rolnicze i według systematycznie ułożonego planu.

Trzeba tutaj zaznaczyć, gdyż i to nie jest dostatecznie znane, że terytorjalnym wykładnikiem Ministra Rolnictwa, o ile chodzi o konkretne sprawy, jest wojewoda, który, oparty o swój wydział rolniczy, wykonywa odnośne atrybucje Ministra Rolnictwa na terenie województwa. Delegacje Huculów, czy też rybaków morskich, zjeżdżające do Ministerjum z dezyderatami, są dowodem, jak mało ta oczywistość jest znana w szerokich kołach publiczności.

ORGANIZACJA ROLNICTWA.

Organizacja rolnictwa jest jeszcze w stadjum tworzenia się. Najjaśniej postawiona jest ta sprawa w województwach zachodnich, gdzie mamy zasadniczo trzy grupy organizacyj:

I. Izby rolnicze, jako organ samorządu rolniczego. Ich główną funkcją ma być wytworzenie gospodarczej opinji regjonalnej i inicjatywa tak wobec rządu, jak i wobec terenu, w kierunku systematycznej obrony interesów rolnictwa. Izbom jest oddana kwalifikacja materjału hodowlanego tak pod względem hodowli zwierzęcej, jak i roślinnej; mają w ten sposób decydujący wpływ na kierunek produkcji regjonalnej w myśl planu dla całości zgóry nakreślonego. Przy Izbach jest skoncentrowane, jako laboratorjum ich opinji, doświadczalnictwo wszelkiego typu. Służba w zakresie ochrony roślin i organizacji stacyj kontrolnych przypada Izbom, gdyż zapewniają ciągłość spełniania funkcyj. Im też nareszcie poleca państwo część swego bezsprzecznego monopolu t. j. szkolnictwo rolnicze pierwszego stopnia.

Najważniejszą cechą Izb jest ich charakter prawnopubliczny, dzięki któremu są upoważnione do pobierania podatków narówni z podatkami państwowemi i jako takie są niezależne od państwa, co jest koniecznością dla organu niezależnej opinji. Państwo subwencjonuje tylko niektóre działy ich czynności, jak n. p. zleconą czynność szkolnictwa, dalej doświadczalnictwo i poleca Izbom, jako swemu organowi wykonawczemu, opiekę nad tym albo innym poszczególnym objektem na terenie Izby położonym, to znaczy w każdym wypadku zupełnie określone i z głównym charakterem Izby jako organu opinjodawczego się nie krzyżujące zadania.

Największem niebezpieczeństwem Izb jest ich zbiurokratyzowanie.

Izby są dotychczas zaprowadzone w województwach zachodnich i województwie warszawskiem. Zaprowadzenie dalszych jest uzależnione od zapewnienia im własnych środków finansowych.

II. Tam, gdzie Izby są zaprowadzone, pozostaje dla organizacyj dobrowolnych odmienny, lecz bardzo ważny dział pracy, t. j. popularyzacja teorji w Izbie rolniczej wytworzonej, za pośrednictwem Kółek rolniczych i kursów.

Do tego działu pracy należy rolnicze przygotowanie młodzieży narazie organizacyjnie nieuporządkowane, przeważnie wykazujące takie absurda, że państwo będzie musiało wyjść z dotychczasowej roli biernego (a w sumie 900.000 zł. obracającego się) finansowania akcji coraz bardziej się plątającej.

Organizacjami charakteru społecznego o mniejszym zakresie działania są zrzeszenia specjalne dobrowolne, a nie mające celów zarobkowych w programie działania.

Ilość ich jest ogromna:

związki hodowli konia ciepłokrwistego, zimnokrwistego, bydła czerwonego, nizinnego, trzody (bekonów) tłuszczowej;

związki rybackie, pszczelnicze, lniarskie, chmielarskie, tytoniowe, drobiarskie;

związki hodowców zwierząt futerkowych;

związki rewizyjne;

związki myśliwskie.

Odbiera się niejednokrotnie wrażenie, że pod tym względem rolnictwo niektórych województw jest zanadto zorganizowane, gdyż intelektualnie i materjalnie słabe związki prawdziwej korzyści zrzeszonym członkom dać nie mogą.

UNIFIKACJA.

Mówiłem dotychczas o schemacie istniejących organizacyj, przyprowadzonym do względnego systemu w trzech województwach zachodnich, które mają już Izby rolnicze oraz w województwie warszawskim, gdzie Izba rolnicza się tworzy. Funkcję Izby i Kółek rolniczych sprawują w pozostałych województwach od niedawna Bogu dzięki zunifikowane organizacje rolnicze, obok których istniał dość nie organicznie czynnik samorządów powiatowych.

Tarcia w łonie zunifikowanych organizacyj na prowincji są przeważnie zapomniane, a w centrali — po dokonaniu nowych wyborów — także nastąpi ostateczna pacyfikacja. Niestety, dochody własne organizacyj tak się w ostatnich czasach kurcza, że coraz bardziej rządowe zapomogi stanowią o ich egzystencji. Wobec tego samorządy powiatowe, przeznaczając na cele rolnicze w roku 1929/30 15 milionów złotych, stały się czynnikiem tak silnym, że przez chwilę zagrażało przeniesienie się punktu ciężkości od organizacyj do samorządu powiatowego. co w ostateczności oznaczało wyeliminowanie czynnika społecznego na korzyść płatnego instruktora, t. zn. niepożądaną biurokratyzację opieki nad rolnikiem, połączoną z przypadkowością wyboru podstawowych dziedzin pracy, kierunku i metod działania. Dziś i na tym odcinku zapanowało uzgodnienie i stwierdzam, że dzięki gospodarczemu nastawieniu całej naszej administracji, od wojewodów począwszy, a na starostach skończywszy, współpraca pomiędzy organizacjami a administracją samorządową byłaby wszędzie doskonała, znajdując swoją komórkę pracy w województwach, względnie powiatowych „komisjach rolnych", gdyby nie to, że udział czynnika społecznego w życiu rolniczem coraz bardziej zanika. Inteligencja rolnicza za rosyjskich rządów nie miała możności prowadzenia wszechstronnej akcji nad podniesieniem gospodarstw małorolnych wobec świadomej kontrakcji rządu zaborczego. Lecz mimo to wykazała na polu społecznem bardzo dużo nietylko inicjatywy, ale i ofiarności, na trwałą wdzięczność zasługującej. Pod zaborem pruskim współpraca ziemiaństwa z włościaństwem, pomimo szykan rządu pruskiego nie dała się rozbić.

BRAK ELEMENTU USPOŁECZNIONEGO I POLITYKA.

Obecnie dobrowolne organizacje rolnicze przeżywają okres zaniku pracy elementu społecznego. W coraz większej mierze właściwa praca organizacyj rolniczych oparta jest na funkcjonowaniu płatnego personelu. Nieliczne jednostki, pracujące bezinteresownie w organizacjach, nie są w stanie nawet roztoczyć właściwej kontroli nad personelem, który wskutek tego często ulega zbiurokratyzowaniu i oddala się od życiowych potrzeb miejscowych rolników. Zanik środków własnych powoduje uzależnienie się organizacyj od niewłaściwych czynników. Nieobecność wybitniejszych rolników, rozumiejących potrzeby gospodarstw wiejskich, wpływa na brak inicjatywy.

Nie można się dziwić, że z prawdziwej pracy wycofał się „polityk", dla którego praca społeczna była tylko środkiem do celu pozarolniczego. Tego żałować niema powodu, ale zamiera też pożądany udział inteligencji wiejskiej i już zauważyć się dają gdzieniegdzie ujemne skutki w procesie biurokratyzacji instruktorów, których liczba w niektórych województwach dochodzi do 160 i więcej. W ostatnim roku z całą pewnością kryzys rolniczy tak zaprząta nerwy i czas rolnika, że jego apatja społeczna byłaby zrozumiała. Lecz nawet za czasów doskonałej konjunktury rolniczej zaznaczało się zanikanie przedwojennego poczucia obowiązku w tym kierunku. Głównie młodsze pokolenie nie uważa sobie tej pracy za konieczność, coraz bardziej zrzuca ją na instruktora. Byłoby to z podwójną szkodą.

Przykład Francji, która straciła warstwę inteligencji rolniczej, dowodzi, że płatnym personelem jej zastąpić nie można, a naodwrót właściciel większego obszaru ziemskiego niechaj pamięta, że z punktu widzenia państwowego jego racją bytu jest właśnie jej charakter jako inteligencji rolniczej. Już chociażby wzorowe gospodarstwa na własnym obszarze i stanowienie przez to żywej uczelni dla otoczenia jest bezcennym składnikiem organizacji rolnictwa wogóle. Jeszcze lepiej, jeżeli rolnik umie się zdobyć na objęcie szerszych horyzontów i zadań, jak ciasno pojętego własnego warsztatu. Kto wszakże nie daje ani jednego ani drugiego i w ten sposób nikomu nie jest potrzebny, bo ani społeczeństwu, ani państwu, ani wreszcie samemu sobie, — ten niech sobie zda sprawę, że jest już tylko przeżytkiem, szczątkową formą życia.

O ile ja osobiście mam sposobność do ważenia wartości ludzi, to kieruję się wyżej wymienionemi względami. W każdym razie bez warstwy intelektualnej rolnictwo zostałoby pozbawione opinji i inicjatywy oraz konieczności praktycznego przefiltrowania teorji rolniczej.

Z GIEŁDY.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa. 21 lutego. (Tel. wł.). Obroty bardzo małe. Tendencja przeważnie słabsza. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.97 i 1/4.

Rubel złoty 4.77 i pół.

Dla akcyj tendencja niejednolita.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD GIEŁDOWY.

Lwów, 21 lutego.

Zapowiadana z końcem ubiegłego tygodnia zwyżka kursów zbóż przybrała na rozmiarach i zdawać się mogło, że tendencja jest faktycznie „wybitnie" zwyżkową. Tymczasem już następne dnie przyniosły rozczarowanie; nastąpił bowiem raptowny zwrot ku zniżce i komunikaty giełdowe określiły tendencję jako „zniżkową" i „nadal zniżkową". Po chwilowo zwiększonym popycie, względnie słabszej podaży, ustał znowu ruch w dziale zbożowym i apatja ogarnęła zarówno producentów jak i kupców.

Giełda nabiału odbywać będzie obecnie swe zebrania we wtorki (zamiast w poniedziałki) i w czwartki od 19.20. Na rynku wewnętrznym utrzymuje się w cenie masło, tanieje zaś przy dużem zaofiarowaniu mleko. O ile zaś chodzi o rynek eksportowy, obserwować można od dłuższego czasu zwyżkową tendencję dla masła, które znajduje zagranicą łatwy zbyt.

Giełda pieniężna przyzwyczaiła się już do tego, że dziennie zawiera się kilka zaledwie transakcyj, gros zaś papierów pozostaje w zupełnem, chronicznem niejako, zaniedbaniu. W okresie sprawozdawczym kupowano i objawiano cokolwiek zwiększone zainteresowanie akcjami Chodorowa. Pozatem zarówno w papierach procentowych państwowych jak i dywidendowych ruch był bardzo skromny.

Za dolara płacono zł. 8.91. Zapotrzebowanie na dewizy skromne. Usposobienie stale słabe. E. T.

Kobieta-astronom. Pierwszą kobietą-astronomem jest pani dr. Margarete Düssow, pracująca w stacji obserwacyjnej w Neu-Babelsberg pod Berlinem. (Zdjęcie.)

+ **Nowa Fabryka Forda w Szwecji.** W Szwecji jest obecnie w użyciu 45 tysięcy samochodów Forda. Szwedzkie zakłady Forda rozwijają się z rekordową szybkością. Ostatnio nastąpiło otwarcie nowej wielkiej fabryki, wybudowanej całkowicie ze stali, betonu i szkła w porcie sztokholmskim, na samem wybrzeżu. Gmach ten, utrzymany w nowoczesnym stylu, kosztował przeszło dwa miljony koron, posiada obszerne i jasne sale o olbrzymich szybach, hall samochodowy o 3500 metrach powierzchni, mogący pomieścić 350 wozów, pomysłowe instalacje przeciwpożarowe, oraz automatyczną centralę telefoniczną.

+ **Aeroplan bez pilota.** Na lotnisku North Beach, w Ameryce, odbył się publiczny pokaz samolotu bez pilota. Szczególny podziw wywołało pełne gracji lądowanie samolotu. Lądowanie aeroplanu odbywa się zapomocą ruchomych skrzydeł, które się w tym celu podnoszą. Konstruktor samolotu, Albert A. Merrill, twierdzi, że system ten uchroni samolot od niebezpiecznego a zawsze możliwego kapotażu.

OGŁOSZENIA.

Każdy numer dowodowy liczy się 25 groszy.

DLACZEGO właśnie
TOMASÓWKĘ pod WIOSENNE ZASIEWY
bo

TOMASÓWKA jest najtrwalej działającym i dlatego najtańszym nawozem fosforowym.

TOMASÓWKA zawiera łatwo przez rośliny przyswajalny i natychmiast działający kwas fosforowy.

TOMASÓWKA zawiera również 50% skutecznego wapna, które odkwasza rolę.

TOMASÓWKA wzmaga zawartość kwasu fosforowego i wapna w paszy, które wpływa na jakość i wydajność mleka u krów.

TOMASÓWKĘ można stosować tak przed, jak i po zasiewach, nawet pogłównie, z pełnym skutkiem.

TOMASÓWKA jest nawet na wiosnę niedoścignioną w swej działalności przy koniczynie na łąkach i pastwiskach.

TOMASOWKA nie zostaje wypłukana z roli nawet przez ulewne deszcze i przeciwdziała wyleganiu zbóż.

Wskazówek dotyczących należytego użycia wszelkich nawozów, oraz pouczających broszur udziela bezpłatnie

Biuro Rolne „TOMASOWKA" POZNAŃ, ulica Marynarska 5.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

Fortepian lub pianino każdego rodzaju kupię, płacę pełną wartość. Z prowincji transport opłacę. Kopernika 26 Sklenarski 848

Samochody okazyjne najkorzystniej sprzedaje **Automobilowe Biuro Inż. Z. Braun** Tarnowskiego 7 telef. 74 98 581

Terpentynę, wosk, wiora stalowe, sukna do podłóg poleca Drogerja Koleżańskiego, Lwów Batorego 14a telefon 84-81 2

Buhajek Simentaler, 8 miesięcy, bardzo ładny do sprzedania Wareż ad Bełz, Rogi 884

Grzyby ładne, wybrane (najmniej 5 kg.) po 12 zł 1 kg. powidła czyste śliwkowe, z cukrem, beczułka 5 kg. 14 zł., bryndza czysta owcza, beczułka 5 kg. 14 zł., miod pszczelny górski, puszka 5 kg. 23 zł., orzechy włoskie papierówki woreczek 5 kg. 17 zł., wysyła franko za pobraniem **Mendel Stummer** Kosow, koło Kołomyji, 694

Z powodu likwidacji

sprzedaje KANARKI samce i samiczki po bardzo niskich cenach R. GROLL, Anczewskich 1, I. p. Na odpowiedź dołączyć znaczek.

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz

Udzielę franc., niemieckiego, fortepianu za kat. Zgłoszenia listowne do Administracji pod „Kąt". 852

Czteropokojowe mieszkanie największy komfort do wynajęcia Sobińskiego 3 (boczna Zielonej) Wiadomość na miejscu od 12—1 lub 3—4 844

Pokój umeblowany odnajmę św. Zofii 5, front 14, middzy 11—17 804

Mieszkanie słoneczne 1 p. do wynajęcia od 15 marca u właścicielki za czynszem miesięcznym ul. B. Chrobrego 4, boczna Potockiego za 104 zł., czteropokojowe z kuchnią 875

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz.

Inteligentny inwalida o 20%, z dobrą praktyką poszukuje zajęcia w charakterze ekonoma-gospodarza na wikt. Zgłoszenia listownie J. Pukas, wieś Wiszenka p. Krukenice obok Mościsk 819

Rutynowana siła buchalteryjna, obznajomiona z manipulacją wekslową, pisząca na maszynie poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji „Biuralistka K". 880

Ogrodnik handlowiec z długoletnią praktyką (specjalność kwiatów doniczkowych, inspektów, szkółek róż, ogrody warzywny handlowy) Zakłada nowe ogrody handlowe, szklarnie, inspekta, lat 50 bezdzietny poszukuje posady Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków Administracja „Kwiaciarz". 878

Kucharka lub do wszystkiego poszukuje zajęcia „Pracowita". 875

POMOC LEKARSKA

Specjalistka chorób skórnych i wenerycznych b. Sekund. Państw. Szpitala Powszechnego

Dr. FRISCH SAWICKA

Ordynuje dla kobiet od 2 do 6, **ul. Łozińskiego 9.** (naprzeciw Kawiarni Szkolnej) **tel. 81-03.** 887

SANATORJUM „VITA"

Lwów, ul. Listopada 22. Tel. 73-03 i 77-07 oddziały **położniczo-ginekologiczny, chirurgiczny i ogólny,** urządzony wedle najnowszych wymogów hygjeny komfortu. — **We własnym 3-piątrowym gmachu.** — Dwie sale operacyjne, sala porodowa, stacja dla niemowląt. Pokoje słoneczne, 2 łóżkowe od 16 zł., oddzielne od 18 zł, z całem wykwintnem utrzymaniem i usługą **Wolny wybór lekarza ordynującego.**

Inserujcie w „Słowie Polskiem"

ZYGMUNT WALLACH

Lwów, Łyczakowska 45

tel 48—47. tel 48 47.

Z dniem 10 lutego 1931 r. uruchomiłem biuro **projektowania i Zakładu instalacyjny** dla wszelkich urządzeń cieplnych, wodnych, gazowych i sanitarnych. 873

ZYGMUNT WALLACH

Lwów, ul. Łyczakowska 45

Tel. nr. 48-47. Tel. nr. 48-47

Tymczasowy Wydział Powiatowy.
L. 718/31. Gródek Jagielloński, dnia 6 lutego 1931 r.

Ogłoszenie licytacji.

Imieniem Zwierzchności gminnej Wiszenki względnie Wereszycy sprzeda Wydział Powiatowy w Gródku Jagiellońskim w drodze publicznej licytacji ofertowej sosny z lasów gminnych Wiszenka i Wereszyca przeznaczonych do wyrębu na rok 1930/31 a mianowicie:

1) w Wiszence a) w oddziale „Zabin dół" około . . 542 m³
b) „ „Pezerwa" „ . 130 „
2) w Wereszycy w oddziale „Babina dolina" około . . 210 „

Bliższe informacje i warunki do przejrzenia w biurze wymienionego Wydziału Powiatowego lub w Urzędzie gminnym w Wiszence względnie Wereszycy.

Pisemne zapieczętowane oferty przy dołączeniu kwitu Kasy Wydziału Powiatowego na złożone wadjum w wysokości

dla Wiszenki . . 1250 zł.
dla Wereszycy . . 400 zł.

należy wnosić do Wydziału Powiatowego w Gródku Jagiellońskim do **dnia 25 lutego 1931 roku** godz. 12 w południe, gdzie o tej godzinie nastąpi otwarcie ofert i ewentualna ustna licytacja.

Złożone oferty muszą zawierać klauzulę, że warunki licytacyjne są oferentowi dokładnie znane i tym się zupełnie podaje.

Oferty nieodpowiadające powyższym warunkom nie będą uwzględniane.

Z Tymczasowego Wydziału Powiatowego

Sekretarz Rady Powiatowej: (W. Drzewicki)

Przewodniczący T. W. P. Starosta: (Fr. Frączkowski)

770

Czy chcesz się uwolnić nieszkodliwą drogą od

ARTRETYZMU

Reumatyzmu, Ischiasu i bólu Krzyża?

Reumatyzm jest strasznem, wszędzie rozpowszechnionem cierpieniem, które nie oszczędza ani biednych ani bogatych i znajduje ofiary zarówno w chacie jak i w pałacu. Formy, w jakich się to cierpienie przejawia, są bardzo różnorodne i często bywa, że choroba zupełnie inaczej określona, okazuje się później niczem innem, jak

REUMATYZMEM.

Czasem są to bóle w członkach i stawach, czasem obrzęknięcie członków, zniekształcenie rąk i nóg, drganie, kłócie, darcie w różnych częściach ciała, czasem nawet osłabienie wzroku jest skutkiem reumatyzmu i artretyzmu. Równie różnorodne jak forma tego cierpienia są środki lecznicze, różne mikstury, maści, lekarstwa itp., które się przeciw tej chorobie stosuje. Większa część tych środków nie jest wogóle w stanie wyleczyć, może tylko przynieść chwilową ulgę. To co tutaj polecamy jest zupełnie niewinnym środkiem źródlano-leczniczym, **który już wielu cierpiącym dopomógł.**

Nasza kuracja jest znakomita i działa szybko nawet w wypadkach **choroby chronicznej, zastarzałej.**

Ażeby zyskać jeszcze więcej zwolenników, postanowiliśmy sobie każdemu, kto do nas napisze posłać pouczającą broszurkę o kuracji źródlano-leczniczej

ZUPEŁNIE DARMO.

Kto zatem cierpi i pragnie się od bólów uwolnić, niech napisze, nie zwlekając, dziś jeszcze. 874

August Märzke. Berlin-Wilmersdorf, Bruchsalerstrasse 5. Oddział 56.

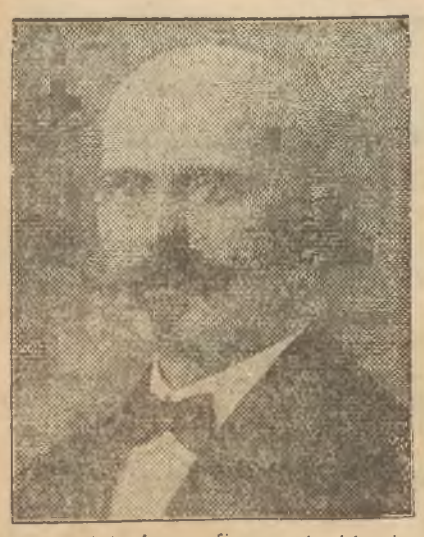

Fotograficzny dowód:

jak przy wypadaniu włosów i łysinie włosy odrastają.

Wny Panie!

Silvikrin jest nieocenionym środkiem na porost włosów: po użyciu kilku kompletnych kuracjach wynik jest nad zwyczajny, jak to przedstawiają fotografie.

Dziękuję WP za tak cenny środek przeciw wypadaniu włosów i polecam takowy wszystkim, którym wypadają lub też wypadły włosy. Silvikrin jest idealnym środkiem, któremu wszystkie inne nie dorównają. Z poważaniem

874 (—) Adam Maszczyk
Zawiercie, d. 30. 8. 1930 firmy Krawczyk i Ska

Płyta fotograficzna nie kłamie. Otrzymać jednak fotografie, które dowodzą o nadzwyczajnej skuteczności Silvikrinu jest bardzo trudno. Gdy dotknięci wypadaniem włosów lub łysiną o ile wogóle dają się fotografować, czynią to tak dyskretnie, by łysina jak najmniej widoczną była. Jeżeli ale — wskutek zabiegów „Silvikrin kuracją-włosów w komplecie" — włos uzyskają i łysinę przykryją to z wielkiem zadowoleniem pozują przed objektywem. Fotografie tego rodzaju, których posiadamy całą masę, nie mają dla nas wielkiej wartości, wszak nie dowodzą tego, jaki był stan włosów przed kuracją.

Że jednak przez stosowanie „Silvikrin-kuracji-włosów w komplecie" miejsca łyse pokryły się ponownie bujnym włosem wiemy nietylko od naszych odbiorców, lecz także od lekarzy, którzy polecali swym pacjentom Silvikrin i przez osiągnięty skutek wielką radość im zgotowali.

Pewnem jest, **że składniki „Silvikrin-kuracji-włosów w komplecie" nie mogą być przez coś lepszego zastąpione.** Silvikrin zawiera bowiem obfitujące w siarkę składniki budujące włos. Obfitość siarki oddziaływuje bardzo dodatnio jako siła produkcyjna na skórę głowy, usuwa wszelkie niedomagania uwłosienia i daje cybulkom włosowym treść, potrzebną do budowy włosa.

Powyżej zamieszczone fotografje dowodzą niezbicie, że wypadanie włosów i łysina są niedomaganiami, które usunąć można przez stosowanie zabiegów „Silvikrin-kuracja-włosów w komplecie".

Z powyższego wynika, że czasy, w których przypuszczano, że łysinę trzeba pozostawić własnemu losowi, bezpowrotnie minęły.

W pewnym wieku każdy pan i każda pani obawiają się zaniku włosów wzgl. łysiny, gdyż estetyczne znaczenie włosów bywa od wszystkich równo ocenione.

Prosimy zażądać od nas **wpierw bezpłatnego materjału dowodowego** (wysyłając kupon przesyłki bezpłatnej). Po otrzymaniu tegoż wyślemy natychmiast bardzo pouczającą broszurę p. t **„Wypadanie i regeneracja włosów", próbkę Silvikrin-Shampoon**, najnowsze sprawozdania o wynikach zabiegów Silvikrinem

Kupon przesyłki bezpłatnej zaopatrzony w znaczek pocztowy przesłać do **Silvikrin-Vertrieb, Gdańsk, 414 Böttchergasse 23-27.**

Prosze o przysłanie mi bezpłatnie i franko:
1) **próbkę Silvikrin-Shampoonu**
2) broszurę p. t. „Wypadanie i regeneracja włosów"
3) najnowsze sprawozdania o wynikach zabiegów Silvikrinem

Nazwisko: .....
miejscowość: ..... ul. i L. domu: .....
poczta: .....

Okazja!

Powieści wybitnych autorów polskich i obcych po cenach zniżonych.

Tylko po zł. 1.50 za tom:

Benson R. H. Tchórz
Corthis A. Tylko dla mnie...
Dostojewski T. Bracia Karamzow 2 tomy
Frich-Richter O. Szmaragd inkasów
Frost W. A. Tajemnicze klejnoty
Ibanez Bl. Ziemia zdobywców
Kreszewski J. I. Chata za wsią
Livingston A. Wbrew oczywistości
Łuczyńska M. Stargane struny
Mangham-Somerset W. Malowana zasłona
Nansen P. Czarny gość
Targington P. Egoistka
Wallace L. Ben-Hur

Po 80 groszy za tom:

Bulwer L. Ostatnie dni Pompei
Gorkij M. Chan i jego syn
Stonimski A. O dzieciach, warjatach i grafomanach
Tarkington B. Książę krwi
Tołstoj L. Sonata Kreuzerowska

Po 60 groszy za tom:

Gailet L. Cyrano de Bergerac, 2 tomy
Merežkowski M. Dekabryści, 3 tomy
Rosny J. H. Walka o ogień, 2 tomy — Lot w nieskończoność
Scott W. Ryszard Lwie Serce, 4 tomy
Tetmajer K. P. Koniec epopei, 3 tomy.

Katalog wysyłamy bezpłatnie.

Księgarnia Tow. Szkoły Lud.
66 **we Lwowie, Batorego 32.**
tel. 51-80

KOŹNE DO JESIENIA
10 groszy za wyraz.

Tłumaczenia, legalizacja, przepisywanie. Asnyka 5 Tel 12 54 881

Krawaty nowe i stare do przerabiania przyjmuje Pracownia abażurów Piłsudskiego 6 Telefon 55-33 885

Ogród Połonieckiego
WE LWOWIE, PONIŃSKIEGO 21
WYSTAWA I SPRZEDAŻ
DRZEW I KRZEWÓW OWOCOWYCH PRODUKCJI PUŁAWSKIEJ
Cennik na żądanie! Cennik na żądanie!
650

BILETY WIZYTOWE
WYKONUJE NAJTANIEJ
DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

Meble na raty
oraz za **gotówkę** poleca najtaniej **Magazyn Mebli Steil i Ska** 832 **Lwów, Kazimierzowska 1. Tel 64-13**

MEBLE KLUBOWE i SALONOWE
gotowe i na zamówienie oraz przyjmuje wszelkie roboty tapicersko-dekoracyjne tak w miejscu jak i na prowincji
PRACOWNIA TAPICERSKA
WŁ. PRO..OPEK
Lwów, ul. Zimorowicza l. 6.
Telefon 48-25. 515

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz.

Znane, bardzo dobrze zaprowadzone przedsiębiorstwo przyjmie do współpracy osobę inteligentną z kapitałem minimalnym 40.000 zł Rentowność pewna, straty wykluczone. Zgłoszenia do Adm. pod „St." 859

GOTÓWKĘ
zaoszczędzisz — Kupując maszynę pończoszniczą 872
„REKORD"
na której zarobisz ponad 300 Zł. miesięcznie. Wyrobiony na tej maszynie towar skupujemy i wymieniamy surowiec bezpłatnie. Na zakup potrzebna gotówka 340 Zł. reszta na spłaty.
Wełna, bawełna i jedwab na składzie po cenach fabrycznych.
Nauka i bliższe informacje bezpłatnie
SŁONECZKIEM TWEJ RODZINY
REKORD, K. GŁOWACKI, KRÓL.-HUTA, Sobieskiego 14.
Przedstawiciele: Lwów, Rudkowska Zofja, ul. Lwowskich Dzieci 10.

Daj grosz na cele Tow. Szkoły Ludowej.

34)

Trzy siostry

romans H. Courths - Mahler.
Autoryzowany przekład
Ksawery Pałeckiej.

(Ciąg dalszy.)

Major przypuszczał, że tym sposobem uda mu się zmienić postanowienie Klary. Ani na chwilę nie myślał ograniczyć swych wydatków. Z naprężoną uwagą spoglądał na Klarę. Twarz jej niezmieniona nie zdradzała wrażenia, jakie uczyniły na niej słowa majora. Zdawało mu się, nawet, że odniósł zwycięstwo, gdy Klara zmierzywszy go swym przenikliwym wzrokiem, rzekła:

— Gdybym to uczyniła, naruszyłabym kapitał zostawiony waszym dzieciom. Nie mogę sobie wyobrazić, żebyś chciał ograbić własne córki.

Major chwycił się za głowę:

— Mój Boże! Mogę ci z łatwością spłacić te wyłożone pieniądze, gdy zostanę pułkownikiem — rzekł, chcąc nakłonić Klarę do zadośćuczynienia jego życzeniu.

— A jeśli nie zaawansujesz? — zapytała — wszak niejednemu się zdarzyło nie przekroczyć rangi majora.

— Wilhelm jest bardzo ceniony przez swych przełożonych — odezwała się Elżbieta, pragnąc dopomóc mężowi, gdyż i jej zależało, aby wydostać jak najwięcej pieniędzy od siostry. Major chwalił się niejednokrotnie przed żoną, że jest dobrze zapisany i cieszy się wielką sympatją przełożonych. A w swej próżności pewny był tego, co mówił.

W rzeczywistości przełożeni byli innego zdania. W kancelarji wojskowej wiedziano, ile majorowie mieli długów — że major zgrywa się po nocach w karty — więc widoki jego na awans przedstawiały się niekorzystnie.

Klara nie wiedziała wprawdzie, jakiej szwagier zażywał opinji w wojsku, ale znając jego lekkomyślność, nie dowierzała jego obowiązkowości w pełnieniu służby. Ani chwili nie przypuszczała, że spłaci pożyczone od niej pieniądze, chociażby nawet miał dobrą wolę. Nie dając się więc wziąć na kawał, odpowiedziała:

— Życzę wam obojgu, by Wilhelm awansował, ale mego postanowienia to nie zmieni. Namyślam się długo zanim coś postanowię. Rozważyłam wszystko dokładnie, zanim się zdecydowałam do dzisiejszej konferencji z wami, która jest mi równie przykrą, jak wam. Gdybym się w sprawach pieniężnych zastosowała do waszych życzeń, dzieci wasze w najkrótszym czasie, byłyby wyzute z całego mienia. Rozważ to, Elżbieto, zanim się przyłączysz do prośby swego męża. Apeluję do twej macierzyńskiej miłości. Z całą energją, na jaką mnie stać nie dopuszczę, by waszym dzieciom stała się krzywda, kocham je bowiem — tak jak ciebie Elżbieto.

Major w rozdrażnieniu podkręcał wąsy — poczem odezwał się:

— Dam ci wszelką gwarancję, Klaro, że spłacę dług zaciągnięty u ciebie.

Zaprzeczyła, skinąwszy głową z niedowierzaniem.

— Ty grasz — w tem mieści się wszystko. Nie trudź się nadaremnie nakłaniać mnie do pożyczki. Jeśli macie długi, ułóżcie się z wierzycielami, by się zgodzili na częściowe spłaty. Mniemam, że to się da przeprowadzić, naturalnie, że będziecie musieli jeszcze bardziej ograniczać się w wydatkach.

Elżbieta westchnęła. Chociaż była przekonana, że siostra miała najlepsze zamiary zabezpieczenia dzieciom przyszłości, żyła jeno teraźniejszością i tylko o tem myślała, jak sobie każdą chwilę życia uprzyjemnić.

— Ach Klaro — rzekła, żaląc się — ty nie wiesz nawet, jaka tu panuje drożyzna. Jesteś sama jedna — to ci nie wiele wychodzi. Ale nas jest pięcioro, a pieniądze ulatują, jakby miały skrzydła.

— Uznaję, że musicie więcej wydawać odemnie, ale zaradzić temu nie mogę. Musicie sami coś w tym względzie postanowić, raczej lecicie w przepaść. Macie tu trzy tysiące marek, będziecie więc mogli spłacić piekące długi. Przyrzeczony zasiłek pieniężny będę wam przysyłać w ratach kwartalnych po pięćset marek. Aby wam ulżyć, przyślę pierwszą ratę już pierwszego lipca.

Z wyraźną niechęcią spoglądał major w twarz swej szwagrowej, której raz nienawidził.

Pocóż jej nadskakiwałem — pomyślał. Mści się na mnie, żem się z nią nie ożenił, z tem straszydłem na płaki. Naturalnie, że ona się do tego nie przyzna, udaje jeszcze naszą dobrodziejkę.

Twarz majora nabrała wyrazu niegodziwych, niskich myśli. Ani cienia wdzięczności nie odczuwał dla tej która zapewniała przyszłość jego dzieciom. Klara spojrzała nań z pogardą, znała go lepiej od żony. Nie zdołał zmylić jej trzeźwego umysłu. Wiedziała dobrze, co czyni, zapewniając niezależny byt siostrze i jej córkom.

O poczuciu sprawiedliwości Klary świadczy i to, że w testamencie przeznaczyła taki sam dział dla Zuzi i mniej lubianej Zofji, jak dla Ludwika, chociaż ta najmilszą jej była. Sprzeciwiało się szlachetnej naturze Klary, by z osobistej sympatji dla jednej z sióstr inne krzywdziła.

(C. d. n.)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor W. A. Skrzyczyński. Z drukarni „Słowa Polskiego" Lwów, Zimorowicza 15.